

Drzwi

traktat o systemie wolnomularskim

R, 6008



Oh, Great Creator of Being, grant us one more hour to perform our Arts and perfect our lives!¹

¹ James Douglas Morrison, *An American Prayer*;

Jesli pragnieniem Twym jest uslyszec porzadek mysli, z którym mozesz sie zgodzic, zbladziles, albowiem nie bede opisywal wzajemnych relacji mysli – zamierzam pokazac Tobie obrazy, które maja przemówic...
...Twoim jezykiem.

Wstap w *miasta*.

W naszym miescie, gdzie zyjemy wolni, mozemy urzadzic wspaniale zawody o to, kto wygra z deszczem, a zawodnicy beda strzelac z luków w powietrze, na pamiatke teczy, i wszystkich barw jej piekna. Budownicy wyszli juz wypelniac przestrzen dzwiekami tak, aby kazdy mógł dotknac Muzyki. Wystarczy postawic krok – mówia, lecz nie slychac samych słów, aby nie wzburzac powietrza. Teraz, gdy jestesmy wolni

„winnismy pragnac uchwycic wielkie zagadnienia oraz rozwiazywac wielkie problemy przedstawione nam przez nasz Wszechswiat, oraz zawarte w naszym istnieniu (...).”²

Posluchaj naszej opowiesci.

Sztuka

Art (Sztuka), choc ma z nim powiazanie, nie jest transkrypcja lacinskiego slowa *ars*. Slowo *Art* wydaje sie pochodzic bezposrednio z jezyka egipskiego, od slowa *aar-t*, które oznacza *kamien* budowników.³ Slowo to jest jeszcze ciekawsze, jesli zwaymy na fakt, iz rdzeniem jego jest egipskie slowo *aar*, które to zas oznacza *wstepowac*.⁴



Odwolanie sie rytu do pradawnej tradycji, samo uzycie slowa „dawny” w tytule rytu Szkockiego, wskazuje iz istnialo niegdys cos, co zostalo utraczone, a co przekazane jest w „tradycji”. Piecza, azeby w rycie tymze nie dokonywac mozliwie zadnych zmian, aby przechowac tradycje w mozliwie nienaruszonej postaci, daje pewnosc, iz cokolwiek to jest, jest to cos istotnego⁵. Sam ów fakt przechowywania tradycji jest juz swoista przepowiednia, iz to, co utraczone, którego dnia zostanie odzyskane. Gdyby chodzilo wylacznie o pamiec, o przechowanie pamieci o tradycji, ceremonial wolnomularski nie mialby za wiele sensu, przygotowywalby on bowiem adeptów do nieistniejacego juz swiata.

My zas wierzymy, iz jesli ciemnosc (fala) zakryla istniejacy swiat, swiat ten istnieje nadal, choc przez chwile moze on jawic sie niewidoczny, *zakryty*, lub niewidzialny. Wszystko co kiedykolwiek istnialo zostanie znów przywrócone do widzialnosc przez swiatlo.

² Magnum Opus or Great Work, Albert Pike, XII-3;

³ An Egyptian Hieroglyphic Dictionary, E.A. Wallis Budge, vol. 1, str. 112;

⁴ idem;

⁵ por. Magnum Opus or Great Work, Albert Pike, XIV-22;

Z drugiej strony ryt jest czymś żywym, świadczą o tym stopnie nawiązujące do jakże niedawnych wydarzeń historycznych, jak chociażby echa powołania do życia konfraterni Christiana Rosenkreutz'a w stopniu 18, czy echa innych wydarzeń, które były udziałem wolnomularzy w innych stopniach rycerskich. Podpowiada nam to, iż świat – którego obrazem jest ryt – jest czymś żywym, iż świat dzieje się. Iż świat staje się *teraz*.

Gdy cały świat zostanie przywrócony do światła, ukaze się wszystko, co było kiedykolwiek, i kiedykolwiek też będzie widzialne, naraz, w jednym obrazie jednego, żywego *miasta*, które zdolne jest uchwycić oko. To wszystko *każdy* świat, który winien być całkowity. I gdy pragniemy mierzyć się z deszczem łukiem, strzala, oraz teczka, czujemy, iż już w jakiś sposób żyjemy w tym mieście.

„Wolnomularstwo (...) nie zachęca do odłączania naszych serc od tego oto, ziemskiego życia (...) i skupiania ich na niebie (...). Naucza ono, iż człowiek ma zaszczytne obowiązki do spełnienia, oraz iż ma zaszczytne przeznaczenie do wypełnienia, na tej ziemi; (...), że Terazniejszość jest areną czynów; (...).”⁶

Wolnomularstwo nie różnicuje *tego* i *tamtego* świata, lecz myśli o nich jako o „jednym systemie”⁷. Człowiek, ponieważ jest istotą ograniczoną, lub w jakiś sposób *skonczona*, i ponieważ być nie może przekroczyć siebie i swojego ograniczenia, buduje skonczone koncepcje o *nieskonczonym* i świecie. Zás „Żywa koncepcja żywego Wszechświata musi być *nieskonczona*.”⁸

„(...) *ziemia* (...) jest celem *niesmiertelności*.”⁹ Niesmiertelność jest czymś co istnieje, lecz jest przesłonięta na ziemi umieraniem. Słonce nie świeci za dnia, Słonce rozświetla noc i to rozświetlenie ciemności nazywamy *dniem*. Noc jest brakiem *światła*, czymś co nie-istnieje, lub charakteryzuje się *brakiem* istnienia. Dzień istnieje ponieważ ciemność, *brak*, wypełniona jest *światłem*, istnieniem, *życiem*.

„Wstąpiłem w lenno śmierci (...). O północy widziałem jasne światło świecącego Słonce.”¹⁰

Wiedza misteriów została *zakryta* w obliczu wieków ciemnych tak, aby nikt niewtajemniczony nie mógł do trzonu tejże wiedzy dotrzeć za pomocą swych myśli. Symbole, w które to spowita jest księga wszechświata zostały przemieszane, i tylko ktoś, kto *widział* prawdy rządzące biegiem wszechświata naocznie, był mocny system ten rozsypać i przywrócić wszystko na prawidłowe miejsce. Przemieszane zostały znaki zodiaku z glifami planet układu słonecznego, choć, kiedy przywrócone na swe prawidłowe miejsce, opowiadają one historie stworzenia. Sam układ słoneczny zakryto niemal całkowicie jednym posunięciem, gdy zamieniono nazwy planet Wenus i Merkury¹¹, pozbawiając sztuki alchemii jej rdzennego sensu. Gdy nastąpiła ciemność, ludzie przestali *widzieć*, misteria zaś charakteryzują się rozumieniem przez zmysł *wzroku*¹².

W wyniku tego ludzie zostali oddzieleni od *życia* świata odległością, jakiej nie mogli przekroczyć; wyłącznie adeptci misteriów *czuli* sens świata, i wyłącznie ci mogli być ludźmi szczęśliwymi, albowiem człowiek nie jest w stanie osiągnąć stalego, nieprzerwanego, *ciągłego* szczęścia w oddzieleniu od sensu świata, jego rytmu i misterii jego celu. Jednak to, co dawało szczęście, nie było prostym rozumieniem logiki wszechświata, ale *życiem* we wszechświecie, który ma sens¹³. Szczęście daje bowiem samo *życie*, nie myśl o świecie. I gdy teraz spoglądamy na idee wolnomularstwa w całej rozciągłości jego istnienia, wydaje się oczywiste, iż nauczanie wolnomularskie największą wagę, przynajmniej wagę *widzialną*, przywiązuje do zniesienia wszelkiej *odległości* w świecie, do samego *życia*, które nie chce być oddzielone od innych ludzi, oraz od sensu wszechświata. Sa

⁶ Magnum Opus or the Great Work, Albert Pike, VIII-8;

⁷ Ibidem, VIII-9;

⁸ Magnum Opus or Great Work, Albert Pike, XIV-22;

⁹ Ibidem, VIII-10;

¹⁰ Apulejusz w: Magnum Opus or Great Work, Albert Pike, lektura, XXIV-19;

¹¹ vide kolejność podana przez/w: Magnum Opus or Great Work, Albert Pike, XXV-1 oraz także w lekturze XXIV; mówił o tym także w swoich wykładach Rudolf Steiner. (przyp. aut.)

¹² Magnum Opus or Great Work, Albert Pike, XXIII-8;

¹³ por. Magnum Opus or Great Work, Albert Pike, lektura XXIV;

to odległości ojca od syna, sąsiada od sąsiada, przyjaciela od przyjaciela, narodu od narodu, oraz człowieka od gwiazd – wszystkie te odległości wolnomularstwo wydaje się pragnąć znieść poprzez cnoty, których to praktykowania naucza w trakcie rytuału swoich adeptów¹⁴. Adeptci, którzy miast tak odlegli, są sobie *bliscy*, mówią: „cnota nas zjednoczyła, a śmierć nas nie rozłączy.”¹⁵ I żyje w całym, pragnącym wszechświecie także to pragnienie, ażeby znieść wszelkie odległości, jakie dzieli świat i ludzi, ażeby wszechświat w każdym swoim punkcie stał się człowiekowi bliski. „Wolnomularstwo i Filozofia, nie będąc jedną i ta sama rzecz, mają wspólny cel, (...) czczenie Wielkiego Architekta Wszechświata, oraz szczęście całej ludzkości osiągnięte dzięki ciągłej praktyce wszelkich cnót.”¹⁶

Bowiem *fellow* pochodzi od słowa *felice*, co znaczy szczęście¹⁷. Szczęście świata zależy od *bliskości* ludzi, i od łączących ludzi więzów. Wzrost misterium jest wieżem, który zbliża ludzi do całej ludzkości¹⁸. Owa bliskość to prawdziwa przyjaźń, łącząca człowieka z ludźmi, ludzkością i wszechświatem¹⁹. Życie człowieka, który żyje w prawdziwym, nieskończonym wszechświecie, gdy wszechświat staje się mu *bliski*, zostaje wydobyte ze skończoności i również staje się nieskończone i wieczne, nie dlatego, iż kiedykolwiek takie nie było, ale dlatego, iż zostaje wydobyte na światło, iż staje się ono całkowicie *widzialne*, przejawione.

„Życie Twoje winno być przedłużone poza wszelki limit przeznaczenia.”²⁰

Czy kandydat jest zdrowy psychicznie i fizycznie?

I od jak dawna ciosa świat? Czy kandydat pamięta, co przywiodło go do wrót świata? I czy kandydat chce *wi(e)dziec*? Kiedy się śni, nie pamięta się wczorajszego dnia, ani poprzedzającej go nocy, wie się tylko o tym, co w danej chwili się śni, i czego, z następnym przebudzeniem, gdy znów wkroczymy w świat rzeczywisty, w dzień, także nie będzie się raczej pamiętać. Gdy w świecie zapada noc i ciemność okrywa świat, gdy sen, echo rzeczywistości przeżytego dnia, albo echo dnia nadchodzącego, okrywa świadomość, nie pamiętamy poprzednich dni, ani dni które mają nadejść, tylko sam sen²¹, jaki śni się w tejże, jedynej chwili, wyrwanej z kontekstu wieczności niczym samotny puzzle świata, i sprawia, że nie ma on *widocznego* sensu, zaś błędzenie po lesie świata staje się niemal bezcelowe. A jednak istnieje pragnienie, by zadać sobie trud, aby wymierzyć krok, aby pójść. Pragnienie większe niż potęga nocy, myśli snu, zasłony. I świat, który teraz wydaje się żyć bardziej jeszcze niż zył wczoraj, i nosi wszelkie znamiona przeżytego wczoraj dnia, wydaje się trwać, zdaje się podpowiadać, iż noc nie znosi istnienia rzeczy – noc okrywa tylko widzialność rzeczy płaszczem swej ciemności.

Czy nie pragniemy przenieść *róży*, kwiatu piękna, gdy raz ujrzelismy jej rozkwit, przez próg wieczności; czy nie wierzymy, iż potrafi ona rozkwitnąć jeszcze piękniej? Czy nie pragniemy, by noc nigdy nie zdejmowała jej rozkwitu przed naszych oczu?

„you know the Day destroys the night, night divides the Day, try to run, try to hide, break on through to the other side”²²

I nagle już wiesz, że tej nocy nie pragniesz umrzeć, ale przejść świat z otwartymi oczami, ujrzeć wszystko, i pamiętać tak, ażeby życie Twoje nie miało przerwy, abys mógł żyć ciągle i prze-nigdy, żadnej nocy Twego

¹⁴ por. *Morals and Dogma (of the Ancient and Accepted Scottish Rite of Freemasonry)*, Albert Pike, str. 180, 185;

¹⁵ *Magnum Opus or Great Work*, Albert Pike, XIV-9;

¹⁶ *Magnum Opus or Great Work*, Albert Pike, lektura, XX-7;

¹⁷ Od łac. słowa *felicitas*. Za: *Słownik łacinsko-polski*, str. 209; *Fellow* to ktoś, kto *dzieli z nami szczęście*.

¹⁸ *Magnum Opus or Great Work*, Albert Pike, XXIV-17;

¹⁹ por. *Magnum Opus or Great Work*, Albert Pike, XXIV-32;

²⁰ *Magnum Opus or Great Work*, Albert Pike, XXIV-18;

Izzyda w: *Morals and Dogma (of the Ancient and Accepted Scottish Rite of Freemasonry)*, Albert Pike, str. 327;

²¹ por. *Morals and Dogma (of the Ancient and Accepted Scottish Rite of Freemasonry)*, Albert Pike, str. 481;

²² *The Doors*, „break on through (to the other side)”, Elektra Records 1967.

zycia nie umierac. Mówia – sen, „mała śmierć”^{23/24}, i tylko Wszech-Widzace Oko, które nigdy nie śpi²⁵, ma moc ukazać:

„To Życie jest *prawdziwe* (...) i pełne jest obowiązków, które mamy spełnić.”²⁶

Jest zima, północ, początek świata, jest to zodiakalny znak raka²⁷. Mknijemy konnym zaprzęgiem do domu cudów. Nie chcemy się spóźnić na zaranie świata. Na desce kreslarskiej widnieje plan loży i nikt jeszcze nie wie, że jest to także plan Republiki, albowiem nikt nie spodziewa się wolności tej zimy gdy po raz pierwszy staje w ciemnym, północno-wschodnim narożniku świata (łoży). Świat jest kamieniem, alchemiczna *ziemia*, i pragnie wydać kwiat, zaroć się życiem, pragnie by ciosała go wprawna reka budownika.

„Ten *kamień* będzie Domem Boga.”²⁸

Jednak świat rodzi się w każdej chwili.

Egipcjanie mówili: świat rodzi się po raz pierwszy. Świat rodzi się. Rodzi. Któregoś dnia świat rodzi się po raz ostatni. O, Słońce, wschodzisz by wstąpić i być Dniem, czy wschodzisz by znów spaść z nieba? Czy ten dzień narodzi się jutro od nowa?

I czy misteria uczą jak *żyć*, czy *zas* jak *umierać*²⁹? I czy winny one rozpoczynać *życie*, czy też *życie* wienczyć, je kończyć? Wierzmy, iż zwińczeniem misteriów³⁰ winno być *życie*.

I jeśli nie spałeś tej nocy, pamiętasz Twój sen, proroctwo dla Twójego dnia, albowiem w wszystko, co wiąże się z życiem duchowym, przygotowuje nas do *czynu* (pracy) w tym świecie.³¹ I gdy zdejmiesz przepaskę nocy, jaka wiąże Twoje oczy, nagle ujrzysz świat, i wtedy będziesz wiedzieć, że już zacząłeś *widzieć*.



cyrkiel i wegielnica – symbol używany w wolnomularstwie,
oraz heksagram utworzony przez żywioły wody i ognia –symbol alchemiczny, reprezentujące *świat*.

Woda, alchemiczny żywioł, reprezentowana w loży przez wegielnice, koresponduje z materia świata, zaś w architekturze loży z urzędem Mistrza na Wschodzie³², a alchemiczny żywioł ognia, reprezentowany w loży przez cyrkiel, w architekturze loży z Pierwszym Dozorcą na Zachodzie oraz czeladnikami³³. *Świat* powstaje

²³ Magnum Opus or Great Work, Albert Pike, prayer XVI-2, lecture XVI-11,12;

²⁴ Magnum Opus or Great Work, Albert Pike, lektura, XXIV-20;

Morals and Dogma (of the Ancient and Accepted Scottish Rite of Freemasonry), Albert Pike, str. 331;

²⁵ A New Encyclopaedia of Freemasonry, Arthur Edward Waite, *All-Seeing Eye*, str. 21;

²⁶ Magnum Opus or Great Work, Albert Pike, XIV-27;

²⁷ Magnum Opus or Great Work, Albert Pike, XXV-8,9;

²⁸ Magnum Opus or Great Work, Albert Pike, XVII-23;

Morals and Dogma (of the Ancient and Accepted Scottish Rite of Freemasonry), Albert Pike, str. 226;
por. Genesis XVIII, 22;

²⁹ por. Morals and Dogma (of the Ancient and Accepted Scottish Rite of Freemasonry), Albert Pike, str. 332;

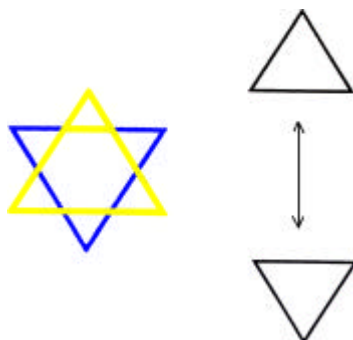
³⁰ A z nimi budowli Świata (przyp. aut.)

³¹ Magnum Opus or Great Work, Albert Pike, XVI-12;

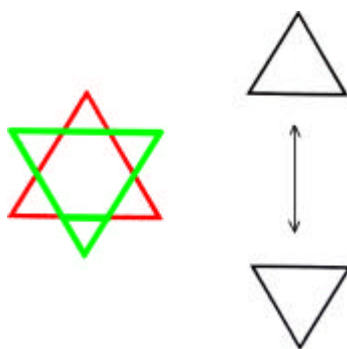
³² Look to the East (A Ritual of the First Three Degrees of Freemasonry), Ralph P. Lester, str. 53;

³³ Idem;

gdy Wschód (alchemiczny żywioł wody) oraz i Zachód (alchemiczny żywioł ognia) spotykają się. Obrazem tego *spotkania* jest loza, oraz wznoszenie gmachu *światy*³⁴.



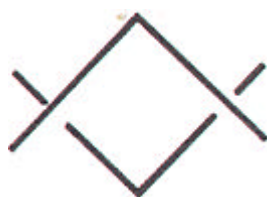
powstawanie alchemicznego żywiołu *powietrza* poprzez interakcje żywiołu ognia i wody z przewagą *ognia*



powstawanie alchemicznego żywiołu *ziemi* poprzez interakcje żywiołu ognia i wody z przewagą *wody*.

Początek świata mógłby być usymbolizowany cyrklem, próbującym serce kandydata, albowiem to od serca rozpoczyna się dzieło świata. Sercu zaś na imię jest *ruch*. I nagle wszystko rusza, wstępuje w swój bieg, swe zaranie, rozpoczyna się dzieło Słońca.

Cyrkiel i węgielnica, formując razem heksagram, symbolizują dzieło *świata*, dzieło wzniesienia świata. Sama figura *heksagramu* jest symbolicznym oddaniem alchemicznego laboratorium układu słonecznego, w jakim ciepło słoneczne formuje pracujące na stworzenie świata żywioły parując wody (powietrze), oraz osiadając *ziemię*. Emblemat ten mówi nam, iż wchodząc do loży, wchodzimy do laboratorium stworzenia świata.



cyrkiel i węgielnica w stopniu Mistrza

W symbolu wolnomularskim, w stopniu pierwszym (Ucznia), obie nogi cyrkla znajdują się pod ramionami węgielnicy³⁵, w stopniu drugim (Czeladnika) jedna nóżka cyrkla znajduje się pod ramieniem węgielnicy, zaś druga z nich ponad nim³⁶, natomiast w stopniu Mistrza obydwie nogi cyrkla znajdują się ponad ramionami węgielnicy³⁷, co w następujących po sobie symbolach obrazuje zdobywanie potęgi nad materią, i wskazuje,

³⁴ Vide także: *Drzewo Życia*, str. 37;

³⁵ Look to the East (A Ritual of the First Three Degrees of Freemasonry), Ralph P. Lester, str. 22;

³⁶ Ibidem, str. 88;

³⁷ Ibidem, str. 13, 182;

ostatecznie, na całkowity tryumf ducha nad materia³⁸ w stworzeniu, lub na całkowite *przejawienie* człowieka w świecie. Hiram Abif będzie uznawany przez braci za *człowieka* w najwyższym swym stadium, człowieka w jakimś sposobie doskonałego, wzór, który osiągnięty może być *pracą*.

Kandydat przychodzi do loży ślepy³⁹, a Mistrz krok po kroku zdejmuje ze świata zasłone ciemności. Król, któremu na imię Słońce: Sol-om-on, a oto deska kreslarska, plan świata:

„Rozprzestrzeniaj harmonie i bezinteresowna przyjaźń między nami, i między wszystkimi ludźmi! Rozprzestrzeniaj wszędzie i poza granicami znajomość Starożytniej Prawdy!”⁴⁰ Lecz wtedy nagle slychac głos smutku:

„Jesteśmy martwi dla wszystkich tych miesięcy, które już przeżyliśmy, i nie będzie nam dane znów z nimi żyć.”⁴¹ A teraz, gdy *widac* świat choć trochę, budzi się ogromne pragnienie życia, pragnienie, ażeby nigdy już noc nie zdjęła nas z tego świata...

...Bacz, czy nie nazywasz siebie *Noachida*?

NOACHIDA

„(...) a chociaż ich ciała były wolne od wszelkich chorób i bólów, to jednak ich dusze nie mogły przekroczyć określonych punktów rozpadu.”⁴²

Noachida nie gromadzi się o pełni księżyca w celu rozświetlenia loży światłem nocy; Noachida wspomina na potop i ma marzenie. Widzi on Górejaca Gwiazde, symbol Syriusza, najjasniejszej gwiazdy nieba, która to Hebrajczykom podpowiedziała wylanie Nilu⁴³, i patrzy w północ, w rozpad świata, napelnionym będąc jednocześnie ogromnym pragnieniem życia.

Wspominanie potopu w loży ma niewiele sensu, jeśli tylko odwołujemy się do historycznego wydarzenia, a wiele sensu, jeżeli przygotowujemy w loży stanowisko wobec czegoś, co może, lub nawet, wedle porządku świata, powinno wydarzyć się jeszcze. Loża miałaby niewiele sensu, gdyby człowiek był bezbronny wobec tego wydarzenia, wiele zaś sensu, jeśli wskazywałaby na możliwość wyzwolenia z fatum cyklicznej historii; niewiele sensu, jeśli owo wyzwolenie miało dotyczyć jednej osoby, adepta sztuki wolnomularskiej, wiele zaś sensu, jeśli przewidywałaby działania świata, wyzwolenie świata.

Pojawia się symbol podniesionej dłoni z mieczem: mówi o walce, mówi on o czynnym stanowisku, nie zaś o pasywnej mądrości.

Pełnia księżyca, gdy gromadzi się loża Noachidów, jest symbolicznym Południem na zegarze świata. I jest momentem najwyższego czerwca, momentem prawdziwego *życia* przebudzonego świata. Światło księżyca jest jednocześnie światłem nocy, i te dwa światła złączone w jeden obraz – Południe i północ, ofiarowują nam spojrzenie w tajemnice architektury świata. Pamięamy, iż na północy w loży nie ma krzesła. I patrząc się w północ wspominamy legendę śmierci Hiram Abifa:

Hiram Abif miał w zwyczaju wstępować do Świętego Świątyni codziennie w Południe, gdy inni budowniczowie byli wolani do odpoczynku i odświeżenia od pracy przy budowie świątyni. Następnie zaś odchodził on przez Południową bramę

³⁸ Rosicrucian Symbolology, KHEI, Societas Rosicruciana in America, 1993, str. 9;

³⁹ Look to the East (A Ritual of the First Three Degrees of Freemasonry), Ralph P. Lester, str. 23;

⁴⁰ Modlitwa w: Magnum Opus or the Great Work, Albert Pike, Kessinger, V-3;

⁴¹ Magnum Opus or the Great Work, Albert Pike, Kessinger, V-7;

⁴² Fama Fraternitatis, przekład Jerzy Prokopiuk, Ars Regia 15-16, str. 55.

⁴³ Magnum Opus or Great Work, Albert Pike, XIV-3;

*dziedzinka. Któregos dnia przy wyjściu zaskoczyło go trzech fałszywych budowniczych, którzy chcieli poznać nielegalną drogę sekretów Mistrza MASONA. Gdy Hiram Abif odmówił, dostał trzy ciosy narzędziami budowniczych – jeden na Południu, gdy usiłował uciec drugi na Zachodzie, trzeci zaś, śmiertelny, na Północy, w drodze na Wschód. Fałszywi budownicy decydują, iż pochowają ciało w ziemi o północy.*⁴⁴

Legenda wolnomularska obrazuje tutaj zegar świata, symbolizowany w *liber mundi* przez Księżyc, jego fazy, cykle miesiąca⁴⁵. Historia ta zobrażowana była w wielu dawnych religiach⁴⁶, chociażby w egipskiej, w mitcie o śmierci Ozyrysa zamordowanego przez Tyfona.

Jej wymowa jest tajemnicą architektury świata, jaki wznoszony jest jako dzień, wzniesiony jest w Południe, i ginie w ciemności za zachodem Słońca, jesiennym przesileniem roku, a także i w cyklicznym potopie, jaki przesłania świat falą wody, zasłona tej *materia prima* wszechświata na zegarze dziejów.

Jest to *rzeczywistość* świata, przed którą – niczym próbujący bram dziedzinka Hiram Abif – nie można *uciec*.

Przed rzeczywistością nie można uciec, nie można się przed rzeczywistością skryć. Rzeczywistość *jest*, i jest to jej cecha. Nie znaczy to jednakże, że rzeczywistość jest definitywna. Czy Noe, który *przenosi* świat przez potop, otwiera, czy zamyka świat? Zaznaczmy – Noe przenosi świat przez potop, przez moment północy na zegarze dziejów. Nazywany jest on mezem *sprawiedliwym*:

„(...) To jest znak przymierza, który Ja daję między mną i między wami, i między każdą duszą żyjącą, która jest z wami, w rodzaju wiecznego. Łuk mój położyłem na obłoku, który będzie na znak przymierza pomiędzy mną, i między ziemią. I stanie się, gdy wzbudzę ciemny obłok nad ziemią, a ukaze się łuk na obłoku.”⁴⁷

W rytuale wolnomularskim także istnieje *pragnienie przeniesienia* świata przez punkt rozpadu. Jako klejnot w stopniu Noachidy widzimy strzałę w alchemicznym znaku wody⁴⁸.

Strzelec (łuk) jest znakiem Słońca. Wspominając legendę śmierci Hiram Abifa widzimy, iż jest nam dana odpowiedź jak przekroczyć północ, północ świata, nie tracąc życia, nie wstępując w istnienie znów, i znów od początku, cykl za cyklem, przebudzenie za przebudzeniem. Kluczem jest słowo *sprawiedliwość*.

„Ludzie Twoi winni być sprawiedliwi; winni odziedziczyć ziemię na zawsze.”⁴⁹

W stopniu Noachidy kandydat zostaje przedstawiony jako Mistrz MASON, wywodzący się od *Adonirama*, od Drugiego Dozorczy świątyni, którego urząd jest na Południu loży (świata)⁵⁰; legenda tego stopnia nawiązuje do istnienia *sprawiedliwości*:

*Ziemia Adolfa Saksona, który znajdował się poza domem, została przy pomocy podstępów i fałszerstwa pod jego nieobecność podzielona pomiędzy biskupa, oraz hrabiego, pomiędzy których ziemiami ona leży. Biskup oraz hrabia sporządzili fałszywe dowody, które rzekomo oddawały prawnie ziemię Adolfa Saksona w ich posiadanie.*⁵¹

Mistrz MASON to ktoś, kto zna legendę Hiram Abifa – ktoś, kto jest świadomy istnienia punktów rozpadu na zegarach świata. W stopniach następujących po akcie śmierci Hiram Abifa kandydaci wolnomularstwa

⁴⁴ za: Duncan's Masonic Ritual and Monitor, Malcolm C. Duncan, str. 102-107;

⁴⁵ vide: rys. str. 14;

⁴⁶ Magnum Opus or Great Work, Albert Pike, XIV-6,7;

⁴⁷ Genesis IX, 12-14

⁴⁸ por. Magnum Opus or Great Work, Albert Pike, XXI;

⁴⁹ Zohar; także:

Izajasz w: Morals and Dogma (of the Ancient and Accepted Scottish Rite of Freemasonry), Albert Pike, str. 14;

⁵⁰ vide: Anderson's Constitutions of Freemasonry, 1738;

⁵¹ za: Magnum Opus or Great Work, Albert Pike, XXI;

poszukują *sprawiedliwości* na mordercach Pierwszego Dozorcy loży⁵². W stopniu 21-szym, Noachidy, muszą oni odnaleźć samo źródło *sprawiedliwości*, odnaleźć ją w świecie, ażeby, niczym Noe, przekroczyć punkty rozpadu, zniesienia świata i widzialności rzeczy w świecie.

Biskup symbolizuje Wschód, oraz i uzurpację władzy ziemskiej prawem sadu niebios. Hrabia reprezentuje tu Zachód, oraz uzurpację władzy ziemskiej prawem sadu ziemskiego. Adolf Sakson, wywodzący się tutaj od Adonirama, reprezentuje Południe, które leży *między* Wschodem i Zachodem. Domaga się on w loży *sprawiedliwości*.

Południe jest chwila Życia świata. Południe nie jest zstępowaniem, ani wznoszeniem, Południe jest *byciem*, jest ono prawdziwym istnieniem: kwiat kwitnie, motyl fruwa, pszczoła pyli, drzewo szumi listowiem. Błąd, który w rytuale loży symbolizowany jest postaciami biskupa i hrabiego, i nazwany jest pragnieniem władzy, pragnieniem władzy despotycznej⁵³, unaocznia zniesienie kwitnącego, *żywego* świata. Słowo *władza*, chociaż teraz niewytłumaczone, okaże się kluczowe dla rozumienia co jest przyczyną *bledu* w architekturze świata.

Nie patrzmy w rzeczy takimi, jakimi są, inaczej jak w poszukiwaniu *bledu*. Patrzmy, jakimi winne one być. I uczynmy je. Loża, w stopniach błękitnych, gdy wspominamy budowę pierwszej świątyni Króla Salomona, jawi nam się jako świat wznoszony w jego prawidłowej, a zarazem potencjalnie niesmiertelnej postaci.

Budownicy ze Wschodu (Król Salomon) oraz Zachodu (Król Hiram), symbolizują dzień, gdy był „między nimi pokój”⁵⁴. Łączą się oni w loży, by móc wybudować świat, który nazywają świątynią. Dar Salomona to dar abstrakcyjny, potrafi on wykoncypować kształty świątyni, zasady działania świata; Hiram Abif posiada dar rzemiosła, mocny nie tylko kreslić plany świątyni Salomona na papierze, lecz także uczynić tę świątynię widzialną, dotykalską, i namacalską dla zmysłów. Pod Hiramem zbierają się *czeladnicy* (rzemieślnicy), zaś pod Królem Salomonem *mistrzowie*, których zadaniem jest czuwać nad *ładem* projektu⁵⁵, albowiem narzędziem, szczególnie przypisanym pracy mistrza jest *kiełnia*, która, kładąc cement loży (świata) – braterską miłość – jest instrumentem łączącym wszystkie jej elementy w solidny i stabilny gmach⁵⁶.

Istnieje tradycja wedle której trzem najwyższym urzędnikom, Światłom, przypisywane są odpowiednio trzy kolumny podtrzymujące łoże (świat) – kolumna Madrości korespondująca z Mistrzem loży – Salomonem, ze Wschodem, kolumna Siły korespondująca z Pierwszym Dozorcą, Hiramem Abifem, z Zachodem, oraz kolumna *Piekna*, korespondująca z Drugim Dozorcą, z Południem loży (świata)^{57/58}, albowiem gdy Słońce jest w swym najwyższym punkcie, na Południu, jest ono *pieknem* i chwała Dnia⁵⁹.

Południe reprezentuje *harmonie* pracy, oraz harmonie gmachu świątyni. Noachida, który reprezentuje także filar Południa, jest człowiekiem, który winien „odziedziczyć *ziemię* na zawsze”. Słowo *zawsze* ma znaczenie

⁵² vide: Magnum Opus or Great Work, Albert Pike, IX, X;

⁵³ Magnum Opus or the Great Work, Albert Pike, XVIII-28, *ceremony of extinguishing the seven lights*
Odnależliśmy to odniesienie w ceremonii osiemnastego stopnia, i choć nie nawiązuje ono bezpośrednio do ceremonii stopnia dwudziestego pierwszego, zauważamy, iż jest nazwaniem tego samego *bledu* w ludzkości.

⁵⁴ Stary Testament, I Księga Królewska, V. 12;

Magnum Opus or the Great Work, Albert Pike, VI-3 cite: Hiram: “there was peace between us”.

⁵⁵ Anderson’s Constitutions of 1738, James Anderson, Chap. III, str. 11;

⁵⁶ Por. Look to the East (A Ritual of the First Three Degrees of Freemasonry), Ralph P. Lester, str. 158;

⁵⁷ Masoneria – zarys dziejów, Angel Millar, Elipsa 2006, str. 109;

Magnum Opus or the Great Work, Albert Pike, IV-7, tu kolumna *Piekna* nazywana jest kolumną *Harmonii*; kolumna Wschodu (Madrości) pojmuje dzieło (łoży) świata, kolumna Zachodu (Mocy) wykonuje dzieło (łoży) świata, kolumna Południa (Harmonii) reguluje i chroni byt, życie świata.

Look to the East (A Ritual of the First Three Degrees of Freemasonry), Ralph P. Lester, str. 52;

Morals and Dogma (of the Ancient and Accepted Scottish Rite of Freemasonry), Albert Pike, str. 424;

⁵⁸ Od tej chwili Południe będziemy rozumieli jako moment równika w architekturze świata, i symbol chwili południa w najwyższym punkcie dnia, nie zaś dolną półkulę globu ziemskiego (przyp. aut.)

⁵⁹ Look to the East (A Ritual of the First Three Degrees of Freemasonry), Ralph P. Lester, str. 10;

transcendentne, odnosi się do wieczności; ziemia jest zaś róża, która ma wydać won *piękna* (Południe). Są to symbole różokrzyżowe, które, mówiąc o jednoczeniu przeciwności w *życiu*, pojawiają się w tym stopniu na nowo. Człowiek, który pragnie odziedziczyć *ziemię*, winien, niczym osoba Adonirama, być z charakteru „szlachetny”⁶⁰. Szlachetność owa jest wymowniejsza, jeśli ujrzymy, iż niczym Południe, posiada ona cechy Wschodu i Zachodu, złączone wieżem harmonii (świata).

Przysięga Noachidy każe zjednoczyć przeciwieństwa w *życiu*. Przysięga mówi, iż jestem *człowiekiem*, i każdy człowiek jest mi bratem. Jest to pieśń zjednoczenia, pieśń Południa, równika⁶¹, gdy zarówno Zachód, jak i Wschód są równo oświetlone. Cement loży (świata) ujawnia się tuż z wielką mocą – odnajdujemy wszakże najprawdziwsze *braterstwo* w słowie ja-*człowiek*. Nim kandydat powstanie, pasowany jest Noachida mieczem zarówno na lewym, jak i prawym barku, oraz na głowie. Jest rycerzem i ma być gotów do batalii jaką czeka go w świecie. Jest on pasowany niejako filarowi Południa, filarowi Jakin, ma on bowiem zjednoczyć świat, światynie *życiem*.

Światło to coś dawane przez *świat* (byt). Świat to świt oraz *a*, litera rozpoczęcia. Słowo świat mówi nam, iż oto świat rozpoczyna się w każdej chwili, iż w każdej chwili przeżywamy zaranie świata. Litera rozpoczęcia – *a* w słowie *świat* występuje przed literą T (tau), która oznacza się *sprawiedliwych*⁶², oraz też jaką oznaczano tych, którzy mieli dostąpić misterium – którzy mieli *widzieć*, ujrzyć *świat*, (uznanych za *sprawiedliwych*), i która sama w sobie jako glif, obraz-symbol, reprezentuje aspirujące do wieczności *życie*⁶³. Symbol Tau w okregu, lub symbol *ankh* – Tau zwieńczonego okregiem, był symbolem nieśmiertelności⁶⁴. W ceremonii stopnia IX-go występuje ten sam sztylet, który w dawnych misteriach był nader ciekawym symbolem – sztyletem o czarnym ostrzu i białej rekojesci⁶⁵. Jest to symbol wymowny. Rekojesc jest literą T (tau). Gdy pochwycimy ostrze sztyletu dłonią, zranimy się, a sama dłoń nie jest w stanie utrzymać ostrza sztyletu. Lecz gdy ostrze, element raniący, symbolizowany w legendach masonii mordercami Hiram Abifa, *sprawiedliwości* na których poszukuje łoża i jej adeptów-elekci, chwycone jest w białą rekojesc (Tau), sztylet może być pewnie chwycony przez prawą dłoń, a zbrodnia w ten sposób zostaje unicestwiona. Jest to metafora. Sprawiedliwi *odziedziczą* ziemię (świat). Gdy spojrzymy na dziewięć światel wolnomularskich, obecnych w stopniu 20, odnajdziemy iż światło *sprawiedliwości* przypisane jest do Drugiego Dozorca, do urzędu Południa. Który stoi *po między*, ma odziedziczyć *ziemię*.

Słowo *ziemia* jest zagadkowe. Ziemia (róże) symbolizuje pentakl. Pentakl jest magicznym symbolem tegoż, co kryje się pod alchemicznym symbolem elementu ziemi. Zauważmy, iż pentakl, ziemia jako alchemiczny element, koresponduje z północą, z północną stroną świata⁶⁶.

T (tau) jest ostatnią literą alfabetu hebrajskiego. W Zoharze czytamy: „Błogosławieni są *sprawiedliwi*, którzy naznaczeni są odciskiem pierścienia Króla, Święty, niech będzie błogosławiony, bowiem są oni naznaczeni Jego imieniem.”⁶⁷ Południe (*sprawiedliwi*) są naznaczeni *światem*, obrazem Boga, ostatnią literą stworzenia⁶⁸. T (Południe) jest zatem ostatnią chwilą stworzenia; w Południu *istnieje* świat.

Człowiek został stworzony na podobieństwo Boże. Stając na Południu Noachida mówi o sobie ja-*człowiek*; mówi o *pełni*, która przeżywa w świecie – świat zaś przeżywa swój byt, istnienie.

⁶⁰ Anderson's Constitutions of 1738, James Anderson, Chap. III, str. 11;

⁶¹ vide: rys. str. 13;

⁶² por. Magnum Opus or the Great Work, Albert Pike, XVII-9;

⁶³ Morals and Dogma (of the Ancient and Accepted Scottish Rite of Freemasonry), Albert Pike, str. 425;

⁶⁴ patrz także: idem;

⁶⁵ Ibidem, str. 426;

⁶⁶ vide rys. str. 12;

⁶⁷ Zohar, Rav Shimon bar Yochai, The Kabbalah Centre International Inc., New York 2003, *Noach*, str. 275, 16;

⁶⁸ Alfabet hebrajski, który ma swoje uporządkowanie na ścieżkach mistycznych kabalistycznego, sefirotycznego Drzewa Życia, obrazuje porządek stworzenia. Ostatnią literą stworzenia jest T (tau). (przyp. aut.)

Sprawiedliwosc jest „źródłem przezroczystej wody”⁶⁹, woda zas staje sie przezroczysta w miare stworzenia swiata, kiedy ciemnosc zostaje wypelniona swiatlem. Woda potopu to woda nieprzezroczysta, woda która zakrywa swiat niczym ciemnosc nocy zakrywajaca zaslona swego dnia, albo i ciemnosc zimy, zakrywajaca festiwal zycia swiata, który nazywamy corocznie latem.

Gdybysmy odniesli sie do tradycji, niezależnie czy bedzie to kabala z sefirotycznym drzewem zycia, czy tez zachodnia tradycja okultystyczna, musielibysmy skojarzyc Wschód i Zachód z zstepowaniem zycia w swiat i wstepowaniem zycia z tego swiata. Natknelibysmy sie na filozoficzna lamiglówke, która usilowali różnie rozwiac gnostycy – jak zjednoczyc powstawanie i rozpadanie sie swiata. Przypisywanie zstepowania oraz wstepowania galeziom ludzkosci jawi sie nam jako bledne, albowiem zarówno Salomon, jak i Hiram Abif, pragna wybudowac swiatynie, swiat. Rozpad i wznoszenie swiata nie dzieli ich – ono ich laczy. Potykaja sie o siebie w lozy (swiecie) i wznosza wspólne dzieło. Wznoszenie swiata jest ich wspólnym marzeniem, lecz rozpad swiata jawi sie jako ich wspólny koszmar. Szachownica – podloga lozy, nie opowiada o konflikcie w ludzkosci; opowiada ona o konflikcie ludzkosci ze zjawiskiem *nocy*, rozpadu wszechswiata.

„before you slip into unconsciousness, I'd like to have another kiss, another flashing chance at bliss”⁷⁰

Nieswiadomosc ta jest snem, który okrywa swiat, istnienie. Kazda chwila *zycia* jest szansa na szczescie, my zas widzimy w kazdej szczeniwej chwili zywe pragnienie niesmiertelnosci, przeniesienia zycia w wiecznosc, przelamania zaslony (pól-)nocy.

Wedlug wolnomularskiej legendy, Hiram Abif, budownik swiatyni Króla Salomona, zostaje zamordowany za pomoca narzedzi, stanowiacych symbole cnót wolnomularskich. Morderców charakteryzuje *brak* tychze cnót. Ów *brak* jest czymś co jednoczy Budowników – wystepuja oni przeciwko temu brakowi, pielegnujac cnoty mularskie z jednej strony (abstrakcja, Salomon), ale i takze poszukujac *sprawiedliwosci* na mordercach Hiram Abifa (osad, Hiram Abif). Loza jednoczy sie wobec *braku*. Ów *brak* jest *bledem* swiata. *Blad* zakrada sie w swiat dlatego, iz istnieje *brak*.

Legenda wolnomularska nawiazuje do tresci obecnej również w Zoharze, która glosi, iz prawdziwe plany swiata (swiatyni, lozy) zostaly utracone. W historii wolnomularskiej utrata owa nastepuje wraz ze smiercia Hiram Abifa i symbolizowana jest przez utracenie prawdziwego, wolnomularskiego *słowa*. W budowe, w akt wznoszenia swiata (swiatyni, lozy) wkrada sie *blad*.⁷¹ Ów *blad* zasadza sie nie na falszywym wykonaniu czesci budowli, lecz na fakcie, iz budowla (swiat) nie zostala dokonczona. Mamy zatem do czynienia tutaj z *bledem*, którym jest *brak* budowli (swiatyni, swiata) w miejscu, gdzie planowano wzniesc swiatynie.

Noachida staje wobec Poludnia i pragnie wyprostowac blad swiata. Rytual ów mówi o *prostowaniu bledu* w swiecie, sam *blad* usymbolizowany jest falszerstwem, w wyniku którego podzielona zostaje nienalezaca do uzurpatorów *ziemia*. Na poczatku rytualu urzednicy lozy przybywaja ze wszystkich *ziem* swiata aby nazwac *blad* jakiego byli swiadkami w swiecie⁷². W lozy (swiecie) *blad* nie moze istniec. *Blad* nie moze istniec takze w swiatyni, albowiem jest ona wznoszona na wiecznosc. Na wiecznosc, albowiem pamietamy, iz *ziemia* ma byc odziedziczona na *zawsze*.

W zamknieciu stopnia 20-tego slyszymy, iz *swiat oczekuje swiatla*. Owo *swiatlo* jest dniem. Zycie moze miec różne cele. Cel jest czymś skonczonym w czasie. Jednakze zycie moze miec tylko jeden sens⁷³; sensem tym

⁶⁹ Apokryfy Starego Testamentu, *Ksiega Henocha Etiopska*, str. 151;

⁷⁰ *the Crystal Ship*, the Doors, Elektra, 1967;

⁷¹ A New Encyclopaedia of Freemasonry, Arthur Edward Waite, *the Temple in Masonry*, str. 487;

⁷² vide: otwarcie ceremonii XXI stopnia w Magnum Opus Or the Great Work, Albert Pike, XXI-2; Kessinger.

⁷³ Albert Pike w lekturze zamykajacej 20-ty stopien pisze: „Prawdziwy Mason moi Bracia, jest praktycznym filozofem który, pod religijnymi emblematami, zaadoptowanymi przez madrosc we wszystkich wiekach, buduje na podstawie planów kreslonych przez nature i rozum moralny gmach wiedzy.” Wiedza ta jest czymś co wydaje sie oczywiste kiedy patrzy sie na wolnomularski system. Istnieje jednak cos innego. Wiedza moze byc nieskonczona i chociazby budowal

jest samo *zycie*, osiagniecie *zycia*. Noc, z reguly snu nazywana *mala smiercia*, jest *brakiem* zycia, chwila, gdy to, co zywe, zostaje przesloniete, przestaje widziec, i samo takze przestaje byc widoczne.

Historia Hiram Abifa, którego spotyka smierc, jest początkiem historii poszukiwania *zycia*. Znamionym jest, iż w wolnomularstwie historia poszukiwania *zycia* jest historia poszukiwania *sprawiedliwosci*⁷⁴.

Nie da się zjednoczyć wznoszenia i rozpadu, nie da się zjednoczyć budowy i burzenia. Z próby takowego zjednoczenia może powstać tylko chaos wojny, i wojny pozornej, albowiem burzenie nie jest walka, tylko znoszeniem, budowanie zaś nie jest walka, a wznoszeniem. Budownik pragnie wzniesć świat. Ażeby móc wzniesć świat, musi on przekroczyć rozpad. Nie może on rozpadu pokonać, albowiem ten wywodzi się z nieistnienia, albo *braku* rzeczy. Nie można pokonać czegoś, co nie istnieje, lub raczej „nieistnieje”, i czego pragnieniem jest niebyt, *brak*. Pragnieniem rozpadu jest brak – pragnieniem wznoszenia jest byt. Musi on rozpad przekroczyć, wybudować świat w miejscu rozpadu, czy też wzniesć istnienie w miejscu nieistnienia, albo ustanowić *budowanie* w miejscu gdzie nic nie ma, albowiem budowla rozpada się nie dlatego, że istnieją siły rozpadu, ale dlatego, iż istnieje *nic*, bezświat, bezbyt. Tylko dlatego, iż istnieje bezbyt, *nic*, istnieją także i siły rozpadu. Zaprowadzają one rozpad dlatego, że istnieje bezbyt, *nic*, nie dlatego ażeby bezbyt stworzyć; gdzie istnieje świat (byt), nie istnieją także siły rozpadu. Budowla istnieje dlatego, iż istnieje byt. Budowla jest religia bytu, twórczość religia twórcy, Budownika. Twórczość istnieje dlatego, iż istnieje istnienie. Jest to jedyny powód tworzenia – istnienie, albowiem istnienie pragnie *zyc*. Twórca musi wypełnić *brak* swoim pragnieniem *zycia*, które jest irracjonalne i wolne – tworzeniem.

„Bóg wybrał tworzyć. Gdzie teraz jest stały ład, niegdys był wielki pierwotny ocean.”⁷⁵

W loży na północy nie ma krzesła. Jest to zagadka, tajemnica loży. Świat (byt) ma wypełnić także i północ, północ także ma być rozświetlona jasnym *światłem*. Na północy, w miejscu *nic*, ma powstać świat. Słońce ma rozświetlić także północ i jest to kres wszelkiej nocy-symbolu *braku*, *nic*⁷⁶ w symbolicznej architekturze wszechświata. Rozumiemy teraz co oznaczają słowa, iż *sprawiedliwi* (Południe) odziedzicza *ziemię* (Północ) na zawsze. „Sprawiedliwi są podstawa świata”. Jest to filar, podtrzymujący świat.⁷⁷



Ziemia jest niczym skorupa jaja, cieniutka tkanina oddzielająca białko od skorupy to *powietrze*, białko jaja to *woda*, zaś żółtko to żywiol *ognia*. Powietrze opiekuje się zarówno białkiem, jak i żółtkiem, albowiem także i pomiędzy żółtkiem i białkiem jest delikatne oddzielenie.⁷⁸ Gdy rodzi się kurcze (tutaj *dzień*), rozbita zostaje skorupa (północ), a w miejsce *calego* jaja wstępuje *zycie*. Kurcze w trakcie rodzenia się jest *niewidoczne*, skryte

gmach wiedzy moralność, której praktyka daje ludzkości – jak twierdzi Pike – szczęście, osiągnięcie wiedzy dla wiedzy, osiągnięcie swoistej wiedzy zycia, nawet dla szczęścia, ma niewiele sensu, jeśli samo życie jest ograniczone i skonczone. (przyp. aut.)

⁷⁴ Zaczyna się zaś ona od poszukiwania sprawiedliwości na mordercach Hiram Abifa. (przyp. aut.)

⁷⁵ *Magnum Opus or the Great Work*, Albert Pike, lecture, XIX-12;

Morals and Dogma (of the Ancient and Accepted Scottish Rite of Freemasonry), Albert Pike, str. 269;

⁷⁶ Istnieje starosłowiańskie słowo *Nica*, które oznacza *noc*. Jest to bezpośrednie odniesienie *nocy* do symbolu *braku*, do *nic*. W mitologii słowiańskiej *Nica* była pierwotnym brakiem istnienia, pierwotną nocą wszechświata.

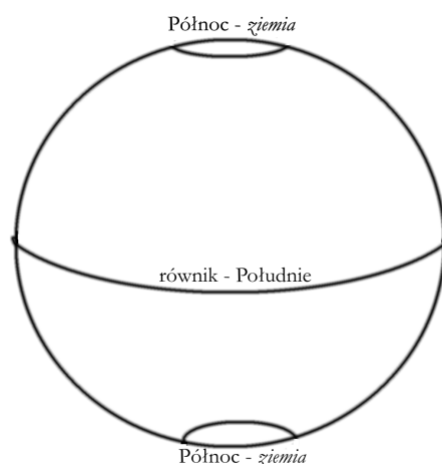
⁷⁷ Zohar, Rav Shimon bar Yochai, The Kabbalah Centre International Inc., New York 2003, *Noach*, str. 269, 8;

⁷⁸ *Splendor Solis*, Solomon Trismosin, *Piata parabola*, str. 32;

pod zasloną skorupy jaja. Lecz wraz z nastaniem dnia, a dzień wstaje *nagle*, cały porządek świata, wszelakie oddzielone żywy przestają istnieć w dotychczasowej formie, i zostają zastąpione *żywym* światem. Jednak o ile wszelkie inne żywy mają swoje istnienie w świecie (kurczak), o tyle skorupa (żywiol ziemi) zostanie aktem narodzin świata zniesiona, skorupa jest rozbita, *sprawiedliwi* odziedziczają *ziemię*.

W czasie narodziny dzieje się wciąż na nowo, wciąż na nowo istnienie zakrywa ciemność (północ), i wciąż na nowo istnienie wylania się z zasłony ciemności (północy). Baranek (*Ziemia*)⁷⁹ zostaje zabity na krzyżu (4 żywy – świat). Fartuszek wolnomularski w stopniu mistrza, a także w wyższych stopniach rycerskich jest wykonany ze skóry jagnięcej, która jest biała i symbolizuje czystość. Jest to czystość *życia*, które nie zostaje nigdy zbrukane ciemnością (*brakiem*, nic). Życia, które żyje i na krzyżu świata walczy o to, by się przejawic.

Mistrzostwo Sztuki zakłada wydobycie rzeczy *ukrytej* do światła, w świat widzialny.⁸⁰



Klejnotem Drugiego Dozorczy jest pion murarski⁸¹. Loza, świat, który ma zostać wybudowany, wzniesiony, musi zostać wzniesiony prawidłowo, albowiem przeznaczeniem jego jest wieczność. To, co podtrzymuje, filar podtrzymujący świat, to balans, reprezentowany przez pion. Sprawia on, iż świat, budowla świata, nie przechyla się i nie upada. W świecie *balans* ten reprezentuje równik, zaś gwiazdozbiorem równikowym jest Jednorożec (*Monoceros*).

Gdy Słońce jest nad równikiem, w świecie istnieje harmonia, a północ, symbolizowana przez lody (woda w żywiolu *ziemi*, stanie stałym) jest nieoświetlona tak, jak godzina północy na zegarze dnia, a także nów na zegarze miesiąca-księżycy.⁸²

„Kochajcie *sprawiedliwość*, wy, sędziowie *ziemi*. (...) *Sprawiedliwość* jest wieczna i *niesmiertelna*.”⁸³

W otwarciu 7-go stopnia (*Przełożony i Sedzia*) słyszymy:

- Gdzie rezyduje Twój Mistrz?
- *Wszędzie*.
- Dlaczego?

⁷⁹ vide: Drzewo Życia, str. 37;

⁸⁰ Splendor Solis, Solomon Trismosin, *Traktat czwarty*, str. 36;

⁸¹ A New Encyclopaedia of Freemasonry, Arthur Edward Waite;

⁸² Na równiku istnieje jedna pora roku – lato, Południe na zegarze roku. Na biegunach istnieje jedna tylko pora roku – zima, północ na zegarze roku. (przyp. aut.)

⁸³ Magnum Opus or the Great Work, Albert Pike, 6th circuit of the candidate, VII-3;

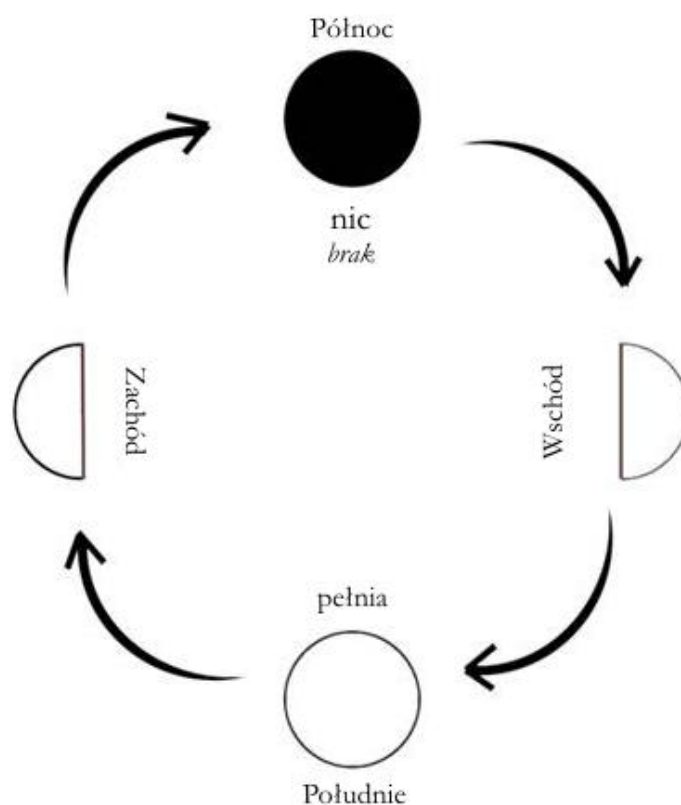
- Azeby ustalac potrzeby pracujacych, sluchac ich skarg i wszedzie zaprowadzac *sprawiedliwosc*.⁸⁴

Kandydat po wykonaniu przysiegi otrzymuje klucz do zapisków trybunału. Skryba, jaki inaczej nie pojawia się w rytuale w ogóle, rezyduje na Południu loży. Moglibyśmy mniemac, iż mistycznie kandydat otrzymuje klucz do spraw Południa, do spraw *sprawiedliwosci*.

Zarówno w otwarciu loży, jak i także w jej zamknięciu, słyszymy iż jest ostatnia godzina nocy, „nadchodzi dzień”⁸⁵. W dialogu zamknięcia pada ciekawe pytanie: „dlaczego (godzina) jest wciąż ta sama”? Albowiem *nadchodzi dzień*⁸⁶. Jest to przepowiednia.

Henoch stwierdza: „(...) *sprawiedliwi* beda w swietle Slonca, (...) nie bedzie konca dniom ich zycia.” Następnie zas dodaje: „Nieustannie swiecic bedzie swiatlo, a dni bedzie bez liku, bo unicestwiona zostanie ciemnosc (...)”⁸⁷

Noachidzi gromadza się gdy noc wypełniona jest najjasniejszym światłem możliwym w nocy – owa pełnia Księżyca, równikiem na zegarze świata; jest to obrazem momentu, gdy Słońce oświetla równo Wschód jak Zachód świata, wstępując i zstępując połowę księżycowej tarczy. Arka Noego symbolizuje możliwość (i pragnienie) zwycięstwa nad śmiercią⁸⁸.



fazy księżyca a architektura (loży) świata

Świat nie jest czymś co już jest, świat jest czymś co *się staje*. Świat jest czymś, co „ma nadejść”⁸⁹. Mówi nam to, iż świat jest czymś co się dopiero wydarzy. W dawnych językach mówiliśmy, iż świat wschodzi wciąż na

⁸⁴ Magnum Opus or the Great Work, Albert Pike, opening, VII-2;

⁸⁵ Magnum Opus or the Great Work, Albert Pike, VII-2, VII-10;

⁸⁶ Łączy się to z odpowiedzią na pytanie gdzie rezyduje Twój Mistrz – *wszędzie*. (przyp. aut.)

⁸⁷ Apokryfy Starego Testamentu, *Księga Henocha Etiopska*, Przypowieść trzecia, str. 160 (58);

⁸⁸ Masoneria – zarys dziejów, Angel Millar, Elipsa 2006, str. 115;

⁸⁹ Określenie „the World to come”, Zohar, Rav Shimon bar Yochai, The Kabbalah Centre International Inc., New York 2003, *Noach*, str. 266;

nowo, iż codziennie dokonuje się nowe wzniesienie świata. Mówiliśmy również, iż któregoś dnia świat ten wszędzie po raz ostatni. Ziemia leży w Booz, w *braku*, w *nocy*. Będzie to chwila dziedziczenia *ziemi*. Chwila, gdy ciemność zostanie wypełniona dniem; *ziemia* zostanie *odziedziczona* po Booz. Świat wszędzie, i nigdy już nie zajdzie. Byt, istnienie, stanie się (na zawsze) widzialne.

Boaz (Booz) znaczy *umacnianie*⁹⁰. W miejscu Booz (w miejscu braku) stworzony świat będzie się umacniał, aż osiągnie istnienie.

W Zoharze czytamy, iż *brak*, to co nie ma nic swego własnego, *karmiona jest sprawiedliwością*.⁹¹ Jest to chwila *dziedziczenia*, wypełniania *braku* trzecią, światem. *Brak* pragnie być wypełniony. Brak jest noca, która nie ma nic własnego⁹²:

„Noc jest młoda i pełna spokoju, nie potrafię opisać jej stroju, nastreczy spełnienie niezwykłych zdarzeń; wszystko to, o czym *pomyślisz*, wszystko, by przypodobac się swemu gościowi.”⁹³

Sa to wersy o *braku*, o bezbyciu, o północy, która wypełnia się *myślami*. Myśl rozpoczyna się na Zachodzie, gdy wznoszony świat, *swit*, zaczyna opadać. Myśl wypełnia północ; Północ jest światem myśli. Myśl pełna jest zwatpienia albowiem zdradza się w chwili opadania świata i żyje w *braku*. Brak wypełniony jest myślami, które kreują wyimaginowany świat, w świecie myśli uczyni się wszystko, by zadowolic swego gościa. Kiedy wstepujemy w świat myśli, północy, musimy wiedzieć, iż świat ten może być nieskonczony, myśli wiedzą ku myśli, ku myśli, ku myśli. Myśl ma naturę wątpliwa i może utwierdzać się w *braku* świata. Możemy wiecznie przeżywać „otwarcie” świata, w którym może istnieć wszystko, co tylko podoba się gościowi. Myśli istnieje tylko dlatego, iż nie widac świata, iż świat jest zakryty przez ciemność, przez *brak*. Widzacy nie potrzebują oddawać się myślom o świecie, albowiem naocznie *widzi* on świat; widzacy wie o świecie. Myśl żyje niejako w zastępstwie świata i stara się być dla człowieka alternatywnym wobec *rzeczywistości*⁹⁴ światem dlatego, aby zadowolic jego pragnienie. A jest to pragnieniem świata, albowiem świat (*widzialność* życia) jest pragnieniem życia.

Istnieje wyłącznie jedna, jedyna droga wydostania się z krainy myśli w prawdziwy, rzeczywisty świat – jest to czyn, albowiem czyn⁹⁵, w odróżnieniu od myśli, buduje świat rzeczywisty.

„Wow, I'm sick of doubt, Live in the light of certain South”⁹⁶

„*Ustanowie* me Królestwo w *mocy*”, obietnica złożona przez Boga Dawidowi⁹⁷, jaka symbolizowana w loży jest kolumnami Jakin i Booz, oznacza tu, iż ustanowie moje Królestwo w *ziemi*, w świecie oporu, który jest *brakiem* istnienia, świata – w miejscu *braku* świat zostanie u-*moc*-niony.

Musi się coś wydarzyć, aby świat wszedł i nigdy nie spadł. Wolnomularz nie wkracza do świątyni, która jest podtrzymywana przez dwa filary; wolnomularz wkracza do świątyni, która podtrzymywana jest przez jeden filar – Jakin, oraz znoszona przez drugi filar – Booz. Pragnienie, by budowla była niesmiertelna, jest pragnieniem Wielkiego Poludnia, Wielkiego Jakin. Jakin musi nie tylko być mocny, by podtrzymać całą tę świątynię – Jakin musi być mocny przetrzymać działanie Booz. Ażeby nastal Dzień Booz musi zostać... ..zniesiony. Noc nie jest bytem, ale nie jest także niebytem; noc jest *brakiem* dnia. Jakin – Poludnie, które

⁹⁰ *Morals and Dogma* (of the Ancient and Accepted Scottish Rite of Freemasonry), Albert Pike, str. 11;

⁹¹ Zohar, Rav Shimon bar Yochai, The Kabbalah Centre International Inc., New York 2003, *Noach*, str. 277, 18;

⁹² *matka-noc* w punkcie, gdzie rozpoczyna się stworzenie: por. *Magnum Opus or Great Work*, Albert Pike, XXIII-14;

⁹³ *Open*, James Douglas Morrison;

⁹⁴ czyli *widzialności rzeczy*. (przyp. aut.)

⁹⁵ *Magnum Opus or the Great Work*, Albert Pike, lecture, IX-8,9,10: „Wolnomularstwo jest działaniem (czynem), nie bezwładem.”

⁹⁶ *An American Prayer*, James Douglas Morrison;

⁹⁷ *Look to the East* (A Ritual of the First Three Degrees of Freemasonry) m Ralph P. Lester, str. 102;

raz wzeszło, nie spada z nieba, lecz wypełnia zachód oraz wschód i umacnia się o północy. Jest ono także wschodem i zachodem, które w Południu istnieją jednocześnie jako *pełnia*. Jest to dzieło świata, sam świat; z chwila Wielkiego Południa, Wielkiego Jakin, przestaje istnieć stawanie się rzeczy, a rozpoczyna się rzecz istnienia, *życie*. Zjawisko czasu, czasów i ich cykli, dni, miesięcy, lat, wieków, epok i wielkich eonów zostaje zniesione, albowiem nie będzie już następnego switania. Jutro przestaje istnieć. Przestaje istnieć przeszłość i przyszłość, istnieje tylko teraz. Nagle rozumiemy dawne języki, w których istniał tylko czas teraźniejszy⁹⁸, i które były echem *życia*, które było niegdyś rozumiane. Chwila wznoszenia świata, chwila znoszenia Booz, *braku*, a raczej chwila wznoszenia treści, jest chwila bólu, albowiem naraz coś musi narodzić się z niczego: północ to przecież jak dotąd *brak*, to *nic*.

Północ, element *ziemi*, jest czymś co nie-istnieje. W tenże sposób północ jest miejscami obydwu biegunów Ziemi, albowiem Słońce *wschodzi* by nastąpiło lato, i *zachodzi*, gdy lato przemija. Południe nie jest półkula, ale momentem, gdy Słońce *równo* oświetla obie półkule, momentem *równika*.⁹⁹ Równik tenże skojarzymy teraz z równikowym gwiazdozbiorem Jednorozca (*Monoceros*), oraz kolumna Jakin.

Jakin znaczy *ustanawiam*¹⁰⁰. W zamknięciu rytuału 19-tego stopnia słyszymy dialog:

- Bracie Dozorco, cóż jest za godzina?

- Godzina jest dokonana¹⁰¹.

- Cóż pozostało do zrobienia?

- Pracować, czekać, być cierpliwym.

- Pracujcie zatem Bracia, albowiem jest teraz Dzień. Albowiem nadchodzi noc, w której żaden z ludzi nie może pracować. Na co czekamy Bracie Dozorco?

- Na Światło Południa.¹⁰²

Życie ludzkie ma mało sensu jako osamotnione chwile doznań, przeżyć. Życie ludzkie nabiera sensu wtedy dopiero, gdy jest ono próbą przestąpienia progu wieczności, przejścia *drzwi*. Świat również ma swoje *drzwi*, przez które przechodzi do wieczności.¹⁰³

Pewność Południa jest pewnością Dnia; świat upada lekkiem utraty. Lek utraty istnieje, ponieważ istnieje *brak* i wszystko co zmierza po zegarze świata przygotowuje się na *brak* utraty. Przystąpienie progu *drzwi* jest tak przewyciezeniem leku utraty, albowiem to strach potyka krok. W lekturze 6-tego stopnia czytamy:

„Czy gwiazdy zaszczytu, reputacji, nagrody świeca czy nie, w świetle dnia czy w ciemności nocy, jaka naznaczona jest kłopotami oraz przeciwnościami, w pokoju lub burzy, ów *nieomyślny magnes* niezmiennie wskazuje mu prawidłowy kurs i z *pewnością* wskazuje gdzie leży Port (...).”¹⁰⁴

Igła zawsze wskazuje północ i jest to kierunek naszej wędrówki. Dzień, istnienie, pragnie zawedrować ku północy i rozpetać tam *życie*, wypełnić ów *brak* istnieniem. Życie pragnie *posiąść*, odziedziczyć *ziemię*. Jest to ów *port*, który jest zakryty, którego nie widac.

⁹⁸ Ciekawie opisał to zagadnienie Benjamin Lee Whorf w zbiorze esejów pt. „Język, myśl, rzeczywistość”, PIW;

⁹⁹ Nie zmienia to kierunków *wschodu* i *zachodu* na globie ziemskim. Wschód lata i wschód, dający w swej konsekwencji codzienna chwila południa na zegarze świata, są na równi wschodem Słońca; występuje tu jedynie różnica *skali*, kiedy jedno rozgrywa się na zegarze dnia, drugie zaś na zegarze roku. (przyp. aut.)

¹⁰⁰ Tłumaczy się to również jak *utwierdzam*, lub od słowa *Jahwe utwierdza*. (przyp. aut.)

¹⁰¹ Co możemy rozumieć jako koniec czasu.

¹⁰² Magnum Opus Or Great Work, Albert Pike, XIX-13;

¹⁰³ por. podobna myśl w: Magnum Opus or the Great Work, Albert Pike, lecture, XII-11;

¹⁰⁴ Magnum Opus or the Great Work, Albert Pike, lecture, VI-7;

Gdy wkraczamy w noc, w *brak*, istnienie rzeczy zostaje zniesione poprzez to, że przestajemy je widzieć. A nie oznacza to, iż rzeczy te znikają, nie jest to bezpowrotne. Gdy nastaje dzień, wszelakie rzeczy ujawniają się na nowo, bowiem je widzimy, bowiem znów stają się widzialne¹⁰⁵. Wszystko, co kiedykolwiek istniało, istnieje; nic nie zostało utracone, może być tylko ukryte, być niewidoczne, zaslonięte. Kiedy podniesiona zostaje zasłona świątyni zmartwychwstają wszyscy ludzie. Nie dlatego, iż kiedykolwiek umarli, lecz dlatego, że oto znowu zaczynają *widzieć*.

„Plany nieukończonych świątyni nie zaginęły, lecz były ukryte; Słowo zostało gdzieś przechowane i mogłoby być ono przywrócone przez czas lub okoliczności (...).”¹⁰⁶

Biblijna historia Ruty uważana jest często za metaforę toniecia ostatniej z wysp Atlantydy. Samo słowo *rut*, raczej *ruti*, w języku egipskim oznacza „oba skrzydła *drzwi*”^{107/108}. Autorytet Noego, i wywiedzenie tradycji wolnomularskiej z tradycji przedpotopowej, dopowiada nam treści stopnia Noachidy. Ruta kładzie się pod koniec opowieści w kolanach Booz. Wyspa, przedpotopowy świat, zostaje zniesiony. Ostatnia, kładąca się, jest symbolem *obydwu* skrzydeł *drzwi*. Jest to tajemnica, która żyje w wolnomularskim stopniu Noachidy, a symbolicznie oddana jest w jego rytuale. W języku hebrajskim występuje słowo bardzo podobne do *Abif*, a które oznacza *skrzydło*¹⁰⁹. Hiram Abif, Pierwszy Dozorca świątyni, jaki sprawuje urząd na Zachodzie loży, jest niczym skrzydło tejże budowli. Tradycja wolnomularska przechowuje treść, która nawiązuje do *obydwu skrzydeł drzwi*. Drzwi świątyni. Świata, który ma zostać wzniesiony w miejscu *braku*, Booz. *Drzwi* zatony, lecz zostały przechowane, *drzwi* nie przerwały swego istnienia, *drzwi* stały się na czas pewien niewidoczne, oba skrzydła drzwi świątyni.¹¹⁰

W Zoharze czytamy: „wówczas trzech w urzędzie¹¹¹, którzy mają *kielnie*¹¹² w swych dłoniach, przewietrzają dym, i wydychają go z powrotem na jego miejsce. (...) Szczęśliwi są *sprawiedliwi*, których ścieżki i drogi rozświetlają i świecą we wszystkich kierunkach *świata*, który ma *nadejść*. Jak napisano: Albowiem ścieżka sprawiedliwych ludzi jest niczym błysk światła słonecznego, które umacnia się w swym blasku aż osiągnie wysokość Południa.”¹¹³

Henoch przepowiada: „Kolumna *ziemi*¹¹⁴ zachwiała się na swej podstawie, i przez cały dzień slychac było straszny huk od jednego do drugiego kranca ziemi.”¹¹⁵

Noachida patrzy się w pełni Księżyca, w Wielki Jakin, moment Południa. Wie, że świat wzniesiony musi zostać w miejsce *nic*, i dlatego właśnie prowadzi on loże swa w nocy, przy pełni Księżyca, nie zaś w dzień, w chwili solarnego Południa. Prowadzi loże w nocy, albowiem zdejmuję on zasłone, ujawnia istniejący już świat, którego budowa, wznoszenie ma zostać dokonane. Wie, gdyż patrzeć w noc ma marzenie. Widzi

¹⁰⁵ por. podobna, choć w swej wymowie inna myśl, *Apoloniusz z Tiany w*:

Morals and Dogma (of the Ancient & Accepted Scottish Rite of Freemasonry), Albert Pike, str. 239;

¹⁰⁶ A New Encyclopaedia of Freemasonry, Arthur Edward Waite, *Acacia*, str. 3;

¹⁰⁷ Do *obydwu skrzydeł bramy* (drzwi) nawiązuje również tekst rytuału wolnomularskiego w 15-tym stopniu. Por. Magnum Opus or Great Work, Albert Pike, XV-8;

¹⁰⁸ An Egyptian Hieroglyphic Dictionary, E. A. Wallis Budge, Vol. I, str. 420 b;

¹⁰⁹ Tj. *skrzydło budowli* (przyp. aut.)

¹¹⁰ por. Magnum Opus or the Great Work, Albert Pike, lektura XI-12; A.P. zadaje tu pytanie: „gdzie są nauczane owe wielkie pierwotne prawdy objawienia, które Wolnomularstwo przechowało dla świata?”. Zwróćmy szczególną uwagę na słowo *dla*, „dla świata”. (przyp. aut.)

¹¹¹ Mniemamy, iż są to trzy Światła Loży. Symbolika wolnomularska jest *dawną*, choć pierwsza Wielka Loża powstała w czasach niemal nam współczesnych, mniemamy, iż wolnomularska symbolika wywodzi się z tradycji uprzedzającej Zohar, wedle Konstytucji Anderson’a od pierwszego człowieka, Adama.

¹¹² Kielnia kładzie się cement, spoiwo loży (świata). Cytat ten jest wielce zagadkowym – kładący cement przewietrzają loże (świat) z dymu: występuje tu gra alchemicznych żywiołów. Cement, który kładzie *kielnia*, jest braterska miłość – *jednością* loży (świata). (przyp. aut.)

¹¹³ Za: Zohar, Rav Shimon bar Yochai, Noach, str. 306, 68;

¹¹⁴ Północ, Booz. (przyp. aut.)

¹¹⁵ Apokryfy Starego Testamentu, *Księga Henocha Etiopska*, Przypowieść druga, str. 160 (57);

pełnie, która rozświetla równo obie polary tarczy księżyca, i rozświetla nim loże (świat) niczym obietnicę. I wie, iż istnieje tylko jedna droga wzniesienia czegoś tam, gdzie istnieje *brak*, wzniesienia czegoś z niczego – jest to wola. Wola przestąpienia progu *drzwi*.

O tym mówi *vitriol*.

VITRIOL

„the *crystal ship* is being filled, a thousand girls, a thousand thrills, a million ways to spend your time”¹¹⁶

Wyobraźmy sobie wieczne, niesmiertelne *miasta*, wyobraźmy miasto życia. Wyobraźmy sobie, iż stoimy tak w nieograniczonej przestrzeni, w której widzimy wolne, nieograniczone w liczbie, dźwięki. I przemierzając tę przestrzeń, w jakimkolwiek dowolnym kierunku, muskamy lekko dźwięk po dźwięku słuchając melodii życia. Istnieje tu wszystkie drogi, albowiem nie ma ścieżek, albowiem przestrzeń ta jest wolna, i wolne też są wszelkie nasze działania, wszelkie trajektorie jakimi poruszamy się w tym nieograniczonym życiu. Jeżeli istnieje jakakolwiek prawda, jest ona dźwiękiem którego możemy dotknąć, od razu go rozumiejąc, bowiem od razu słyszymy jego głos, jego mowę, melodie. Doświadczamy go, i wiemy.

Istnieje „milion dróg, sposobów”, w jaki możemy spędzić nasze życie, nasz „czas”. W mieście naszym nie istnieje żadne zło, które niewoliloby życie, żadna *konieczność*, tylko wolność.

Czym jest *złó*?

„Deliver me from *reasons*. Why you'd rather cry? I'd rather fly!”¹¹⁷

Nie odnajdziemy słowa *złó* w spuszczaniu gnozy. Gnoza wierzy w *reason*, w rozum, lecz i także w racjonalne wyobrażenie świata. W racjonalnym świecie *złó* nie istnieje, albowiem to, co jest, jest dla gnozy ostateczne; gnoza uczyniła ze *zła* ideę filozoficzną, z którą co najwyżej można się zgodzić, albo nie.

Gnoza wierzy, że świat jest kompletny, że porządek świata jest czymś, co należy tylko zrozumieć. Gnoza nie dopuszcza przewrotu w porządku świata, nie wyobraża sobie ona żadnego przewrotu, bowiem uznaje porządek ten za doskonały lub co najmniej objawiony, za pełny. Dlatego gnoza dowodzi roli zła w świecie i wierzy w niego, nie wyobraża sobie świata bez elementu zła. Gnoza stwierdza: „złó jest *konieczne* dla istnienia świata”¹¹⁸. Wiara w „konieczność” jest wiara w *zniewolenie*: świat wolny nie może znać żadnej konieczności, albowiem czyn zrodzony z konieczności nie jest *wolny*; jest to czyn przymusowy.

Istnieje absurdalny pogląd, iż śmierć, cykliczne obumieranie, jest konieczne dla istnienia życia. Noc jednak nie prowadzi do świtu – noc odbiera dzień. Zima także nie prowadzi do lata, zima znosi istnienie pięknego festiwalu życia, jaki gra letnia muzyka. Tak człowiek, który żyje, nie musi umrzeć, aby móc narodzić się raz jeszcze – człowiek bowiem nie rodzi się, aby umrzeć, lecz człowiek rodzi się, by żyć. *Brak*, który istnieje w

¹¹⁶ *the Crystal Ship*, the Doors, Elektra, 1967;

¹¹⁷ *the Crystal Ship*, the Doors, Elektra, 1967;

¹¹⁸ por. *Morals and Dogma* (of the Ancient and Accepted Scottish Rite of Freemasonry), Albert Pike, str. 37;

Albert Pike stwierdza tu: „Zniszczenie nie jest anihilacja, lecz regeneracja.” My zaś twierdzimy, iż znoszenie świata jest podyktowane *brakiem*, zaś wznoszenie *istnieniem*. Regeneracja następuje w wyniku *próby* wzniesienia świata, prób kolejnych, jeśli wzniesiony świat jest znoszony w imię *braku* w architekturze świata. Zniszczenie jest rzeczywiście tu *próbą* anihilacji, jest to *cos rzeczywistego*, nie zaś idea filozoficzna. Ból, jaki przeżywa raniony, jest prawdziwy tak samo jak prawdziwym jest przeżywane przez szczęśliwego szczęście. Rzeczywistość jest wszak pojmowana przez *okó*, nie przez rozum; rozum chwyta w *abstrakcji*, myśli – nie w rzeczywistości, *życie*. *Liber mundi* to symbole i obrazy, to oko, nie myśli. Za *księgą świata* stoi nie rozum, ale *życie*. Świat pojmuje prawdziwie malarz, nie myśliciel. (przyp. aut.)

architekturze świata, a który nazywamy północą, i *ziemia*, w którym wciąż na nowo umieramy, wypełniony może być życiem właśnie dlatego, iż jest on *brakiem* – czymś co *nie ma*. Coś, co nie ma, jest bowiem czymś, co mogłoby mieć. Gnoza, jako kraina myśli (północy), nie ma, i nie mając wierzy, iż *brak jest koniecznością*.

Filozofia wyrosła z gnozy nie dopuszcza przemienienia świata, przemienienia umarłego w żywe, albowiem gnoza wierzy w celowość każdego aktu, który przejawia się w świecie. Filozofia wyrosła z gnozy wierzy, że zło, które znosi świat, służy dobremu celowi.¹¹⁹ Cel ten nie jest dla gnozy jasny, ale istnieje w gnozie wiara, iż istnienie zła służy doskonaleniu się życia¹²⁰. Jest to tylko *piękna myśl*. Ujrzyjmy dłoń, rekę. Według filozofii gnostyckiej gdy stracimy dłoń, rekę, odbierzemy lekcję życia, która pozwoli nam właściwie ocenić wartość reki, prawdziwą wartość dłoni. Widząc, iż ktoś traci rekę, gnoza wierzy, iż musiał on stracić rekę, aby móc się w świecie doskonalić. My zaś wierzymy, iż prawdziwie docenić wartość dłoni może tylko ten, kto dłoń posiada, albowiem za jej pomocą może on wznosić prawdziwe dzieła, które wypełniają ten świat pięknem i wartość dłoni, czy reki, prawdziwie tkwi w tym, że ona *jest*, i zdrowa mocna jest ciosac prawdziwe dzieła.

Hiram Abif, który osiąga *doskonałość*, zostaje mimo to zabity¹²¹. Mówi nam to w jasnym symbolu, iż w *życiu* w świecie, choć może to być indywidualnym celem każdego człowieka, nie chodzi wcale o to, aby osiągnąć doskonałość, bowiem doskonałość nie gwarantuje *życia*. Gdzie jest *sprawiedliwość*? Dlaczego ginie człowiek, który osiągnął moralną doskonałość? I cóż zatem, jeżeli nie jest nim sama ta *doskonałość*, w którą uwierzyła jako abstrakcyjna idea gnozy, może być sensem ludzkiego zmagania, i celem, oraz sensem istnienia świata?

Nie doceniamy prawdziwej życia dlatego, że umieramy. Doceniamy życie najbardziej dlatego, iż potrafimy żyć, iż mamy irracjonalne, a tak *piękne* i twórcze pragnienie życia, które żyje w nas tym mocniej, im mocniej my sami żyjemy.

„Życie jest rzeczywiste.”¹²²

Ból i szczęście świata są prawdziwe. Uczucie człowieka jest prawdziwe. Nie jest to idea filozoficzna, jest to prawdziwe, choćby nie doskonałe, *życie*. Wielu z tych, którzy nie potrafią właściwie nazwać, przeżyli coś, i rozumieją; wielu z tych, którzy nazywają idee i wielkie słowa, pozbawieni w życiu rzeczywistości, nie rozumieją i nie pojmują, zaś nazwy, które nadali światu, którego nie *widzieli*, choć powtarzane, i używane przez wielu, nie mają mocy twórczej prawdziwego przeżycia i jego świata, nie są one *prawdziwe*. Nie jest to *prawdziwe*, wolnomularskie *słowo*, którego utratę dla świata (łozy) symbolizuje akt śmierci Hiram Abifa.

Inicjacja zawsze była bezpośrednim *przeżyciem* świata, doświadczeniem świata¹²³, nie idea filozoficzna. *Życie* manifestuje się w świecie zdarzeniami, których doświadczamy, i każde przeżycie stanowi w świecie swoiste wtajemniczenie. Świat spotyka się z pragnieniem istnienia owocując łzami szczęścia lub rozpacz. I lament wolnomularzy po śmierci Hiram Abifa, który teraz oddawany jest w łozy „symbolicznie”, był prawdziwy; krok Hiram Abifa, który został *zatrzymany*, a który usiłował wydostać się ze śmierci, także był prawdziwy; jego serce, w próbie ucieczki miało prawdziwy rytm, albowiem *życie*, które *żył* w nim, też było prawdziwe, i prawdziwie pragnęło ono *żyć* nieprzerwane żadną śmiercią.

Życie nie doskonali się w czasie, w historii trwania świata. Życie usiłuje się przejawiać w odpornej materii, w opornym świecie, *ziemi*, i jego przejawianie się jest coraz mocniejsze. To nie natura się doskonali – to życie coraz mocniej się przejawia, zdejmując powoli zasłone ciemności. I nie potrzeba choroby, i bólu, i śmierci, aby odnaleźć wartość życia. Życie pragnie żyć i gdy raz przejawione, zapragnie ono przekroczyć wszelakie

¹¹⁹ por. Magnum Opus or Great Work, Albert Pike, lektura XXIV;

¹²⁰ por. Morals and Dogma (of the Ancient and Accepted Scottish Rite of Freemasonry), Albert Pike, str. 211;

¹²¹ vide: ceremonia 3-go stopnia masonerii, śmierć Hiram Abifa.

¹²² Morals and Dogma (of the Ancient and Accepted Scottish Rite of Freemasonry), Albert Pike, str. 272 (zasada 2);

¹²³ por. Morals and Dogma (of the Ancient and Accepted Scottish Rite of Freemasonry), Albert Pike, *Prince of the Tabernacle*, 24th degree;

progi rozpadu, zapragnie przeniesc zycie tego swiata w wiecznosc. Zapragnie *odziedziczy ziemie*, i wypelnic *brak*, nic (pólnoc) swiatlem dnia i istnieniem. Albowiem swiat jest *próba* zycia, istnienia.

W procesie swiata (symbolizowanym przez wznoszenie Swiatyni) obserwujemy, jak *cos* sie staje. Jednak to *cos*, staje sie w procesie swiata nie dlatego, iz tego *nie ma*, lecz dlatego, iz to *jest*. To, co jest, *przejawia* sie. To nie doskonali sie w swiecie – to *jest* doskonale, albowiem jest *calkowicie* zywe.

Doskonalosc filozoficzna zaprzecza prawdziwej wolnosci i ruguje przezycie wolnosci *zycia* ze swiata. Zycie w swiecie prawdziwym, gdy wolne, czlowiek prawdziwy, gdy wolny i *zyjacy*, nie musi zawsze podejmowac tej wlasciwej decyzji. Jego decyzja ma byc *dobra*, nie doskonała. Odzwierciedleniem moralnego czlowieka jest *dobra*, nie doskonałosc. Zas *dobra*, zasada dobra, to samo *zycie*. Dobro szuka *zycia*. Dobro ucieszy twarz kwiatu, lot motyla, bzyk pszczoły i jej szalony ul – festiwal *zycia*.

Hiram Abif potwierdza swa doskonalosc jako moralny czlowiek aktem swej smierci, poniewaz nie zdradza on wolnomularskiego *słowa*. Jego pragnieniem nie jest jednakze wypróbować swa doskonalosc: pragnie on *zyc* i dlatego usiluje on uciec oprawcom. Smierc nie jest jego triumfem, lecz niepowodzeniem – pragnie on wydostac sie *zywym*. Choc akt jego smierci po smierci potwierdza jego zycie, jego triumfem jest jego zycie, albowiem to akty jego zycia zostana uznane przez braca za *doskonale*¹²⁴.

Pragnieniem zycia jest *zyc*. Doskonalosc jest sztuka *zycia*. Do mistrzostwa sztuki zycia prowadzi zycie, a nie umieranie¹²⁵. Gdy zycie jest wolne, zaczyna *tworzyc*. Póki zycie jest ograniczone nie moze w pelni przejawic sie owa potega twórcza czlowieczestwa, która jest cecha samego zycia.

Wyrazem *zycia* jest *swiat*. W swiecie wszystkie istoty *zyja* we *wzajemnej* wolnosci. Swiat pragnie byc *doskonale*, niczym pszczeli ul, *zywy*¹²⁶, pragnie on zbierac nektar *zywych* kwiatów.

Wznoszenie *swiata* jest batalia z *brakiem* o wzniesienie swiatyni *dla zycia*. Jest ono takze walka o wypelnienie *braku* swiatlem, rozkwitem, i zyciem. Brak ten jest *bledem* w architekturze swiata, którego poszukuja adepci sztuki wolnomularskiej. W Sztuce swiata, w swiatyni, znajduja sie wszystkie klucze, wedlug których mozna punkt rozpadu, *drzwi*, naraz i calkowicie, ostatecznie przekroczyc. System wolnomularski, choc dziedziczy on wszelkie klucze swiata, dziedziczy takze cos ze zwatpienia gnozy.

System wolnomularski, samo wolnomularstwo, w trzech stopniach swietojanskich (tj. blekitnych) uwazane jest za kompletne; daje ono kompletny obraz swiata (lozy). Stopnie wyzsze¹²⁷ zdaja sie rozszerzeniem tego samego swiata (lozy) poprzez *dopowiedzenie* tresci, która zostala juz ukazana w trzech stopniach rytu York; jest to jak wypelnienie istniejacego juz szkicu barwami, istniejacej juz kompozycji aranzacjami i spiewem, i rozwinięcie istniejacej juz mysli w traktat i wypelnienie tego oto traktatu ilustracjami oraz komentarzami.

Jest to, w swoisty sposób, rozwinięcie istniejacego juz planu swiata, w *swiat*.

Gdy spoglada sie na system wolnomularski, budzi sie pragnienie by wierzyc, iz ostatnia jego ceremonia ma cos z rytu ostatecznego wyzwolenia, chociazby dlatego, iz jest ona ostatnia, iz winna ona byc tak swoistym zwiezczeniem calej uprzedniej drogi.

W ostatnim stopniu rytu Szkockiego znajdujemy sie znowu w punkcie, w jakim bylismy juz raz, uprzednio, podczas aktu morderstwa popelnionego na Hiramie Abifie w stopniu trzecim, w stopniu Mistrza Mazona; jest to schylek swiata, bezposrednio poprzedzajacy moment *pólnocy*, symbolizowany przez mistyczna liczba – 33.

¹²⁴ Look to the East (A Ritual of the First Three Degrees of Freemasonry), Ralph P. Lester, str. 173-174;

¹²⁵ por. *Morals and Dogma* (of the Ancient and Accepted Scottish Rite of Freemasonry), Albert Pike, str. 86;

¹²⁶ por. *Ul* w: *Duncan's Masonic Ritual and Monitor*, Malcolm C. Duncan, str. 128;

¹²⁷ *Mamy tu na uwadze Ryt Szkocki Dawny i Uznany* (przyp. aut.)

W ceremonii 33 stopnia padają słowa „jesteśmy słabymi istotami”¹²⁸. Wszelki wysiłek wzniesienia się życia do życia, wszelki wysiłek wszystkich uprzednich rytów i ich nauk, upada, albowiem istnieje tu wiara w fakt, iż istnieją w świecie punkty rozpadu których nie da się przestąpić. Kosciotrąp podaje czasie wina¹²⁹. Kosci są alchemicznym elementem *ziemi* w małym kosmosie – ludzkim ciele, i odpowiadają one tak też północy w budowie fizycznego człowieka.

Jest to jedyny element „*nieżywy*” w ludzkim ciele, nieprzeniknięty ani woda, ani też krew¹³⁰. Mistycznie jest to element, z którego wywodzi się *śmierć* fizycznego człowieka. Kosci te są jedynym elementem w budowie fizycznego człowieka, który nie ulega rozkładowi przez żywioły Ziemi po jego fizycznej śmierci, który nie zostaje wpleciony w nowe stworzenie, w nową próbę życia. Ażeby zrozumieć *kosci* (północ) wyobrazmy tu człowieka jako swoisty układ słoneczny lub świat, w którym od serca rozpoczyna się *ruch*. Ten ruch jest tu krwioobiegami, który *ożywia* cały organizm. Wszystko, co buduje kosci zawiera szkodliwy cholesterol, jaki zatyka ludzki krwioobieg (mieso, jaja i produkty mleczne, tj. sery) blokując przepływ (ruch) krwi i, w ten sposób, prowadząc do śmierci fizycznego człowieka.

W stopniu Mistrza, stopniu trzecim, gdy budownicy zbierają się nad grobem Hiram Abifa i usiłują *podnieść* go ze *śmierci*, ciało jego ulega już rozkładowi, lecz nie kosci. Substytut dla prawdziwego, wolnomularskiego słowa, które zdaje się natenczas utracone, to *Mah-Hah-Boneh*¹³¹, co niektórzy wiążą z wypowiedzią, która to pada nad grobem z ust usiłującego *podnieść* ciało uściskiem Czeladnika brata, „mieso odchodzi od *kosci*”¹³², a co, w bezpośredni sposób, zdaje się nawiązywać do istnienia *kosci* zrecznym użyciem angielskiego wyrazu „bone”.

W tradycji mistycznej kosci nazywane są „kozłem”. Budzenie się kozła do życia równoznaczne jest tak też ze śmiercią fizycznego człowieka i świata. Posłuchajmy wersów opowiadających o przebudzeniu kozła:

„this is the end, my only friend, (...) the end. (...)”

The killer awoke before dawn.
He put his boots on.
He took a face from the ancient gallery
And he walked down the hall.

He went into the room where his sister lived
And then he paid a visit to his brother
And he walked on down the hall.

He came to a door
And he looked inside.

Father?
Yes son?
I want to kill you¹³³.

Mother?
I want to f... you all night long!”¹³⁴

¹²⁸ „we are weak creatures”. (źródło własne).

¹²⁹ vide: rytuał 33 stopnia Rytu Szkockiego Dawnego i Uznanego.

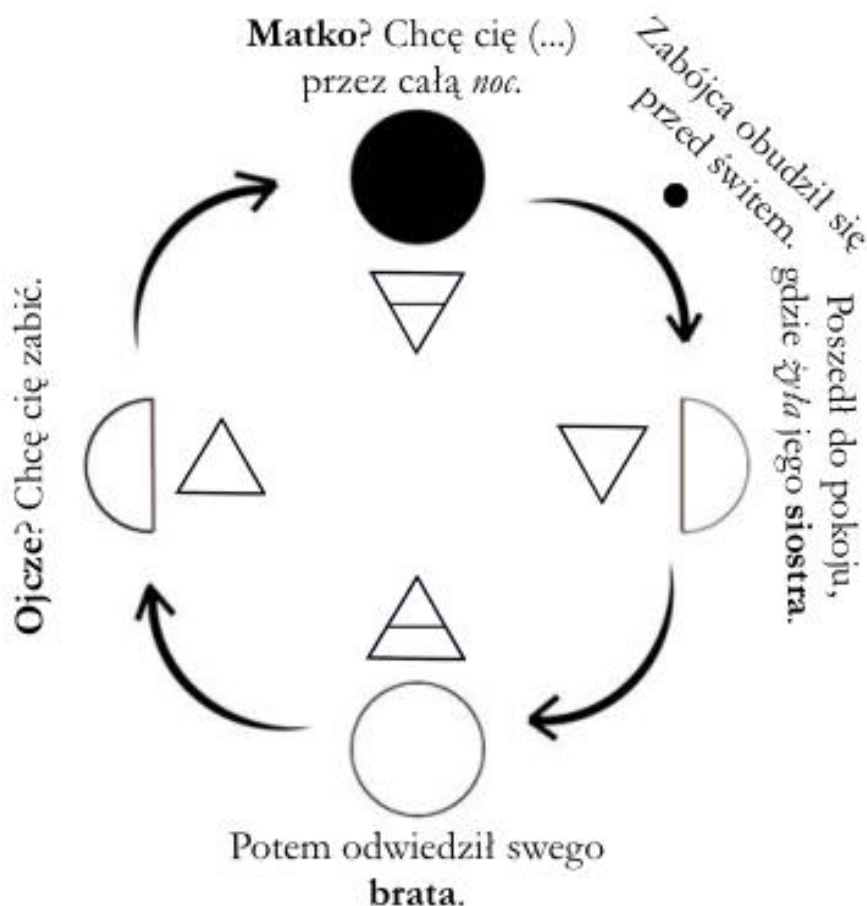
¹³⁰ Woda – wschód, krew – zachód. Krew jest (prze-)transmutowana woda, woda, która teraz zdolna jest nosić życie; woda staje się krwią w procesie transmutacji mikrokosmosu, małego świata, w naczyniu jakim jest fizyczny człowiek. (przyp. aut.)

¹³¹ Duncan’s Masonic Ritual and Monitor, Malcolm C. Duncan, str. 120;

¹³² Ibidem, str. 118;

¹³³ Zwracamy tutaj uwagę na słowo „Father” – Ojciec; Hiram Abif, Pierwszy Dozorca loży Króla Salomona, którego urząd jest na *Zachodzie* (vide rys.) loży (świata), z uwagi na fakt, iż hebrajskie słowo *Ab*, rdzeń dla słowa Abif, oznacza *ojciec*, nazywany jest często przez wolnomularzy „Ojcem”. (przyp. aut.)

Ujrzyjmy to na naszym obrazie swiata:



Ciekawym może być tu odwołanie się do alchemii: gdy wkraczamy w zmierzch świata, północ stworzenia, dobijamy do misterium ostatniej planety układu słonecznego, Saturna, której to miejsce jest na zmierzchu, na północnym-zachodzie układu. Jej alchemicznym metalem jest *olów*. Ołów jest izolatorem elektrycznym, jaki nie przewodzi prądu elektrycznego. W miejscu Saturna obieg elektryczny układu słonecznego, którego to idee obrazują alchemiczne metale wszystkich jego planet, jest zablokowany. Gdyby nie zaistniała nigdy w tymże układzie słonecznym żadna rewolucja, *życie* umierałoby ciągle i wiecznie wskutek działania – lub raczej wskutek *braku* działania – ołowiu tak samo, jak wskutek kosi w mikrokosmosie – w fizycznym ciele ludzkim – umiera fizyczny człowiek.

Jest to *siódmy* dzień stworzenia¹³⁵, kiedy Stwórca „*odpoczał* od swej pracy”¹³⁶. Jest to metafora biblijna, która stwierdza, iż istnieje w układzie słonecznym, w świecie, coś, co nie pochodzi od Stwórcy, Boga. Zmierzch jest czymś, co nie zostało stworzone przez zasadę dobra, przez Twórcę, absolutne *Życie*. Słowo *odpoczał* tu odnosi się do *przerwy* w układzie słonecznym, w stworzeniu, do *zatrzymania* wstępującego życia, do *olowiu*.

Pierwotnym znakiem Saturna jest Koziorożec, obrazujący moment narodzin „kozła” w wszechświecie; jest to moment całkowitego zmierzchu świata, moment *kresu*. Układ słoneczny jest zablokowany, nie może *isc*.

Hiram Abif w legendzie stopnia 3-go jest *zatrzymany* przez morderców. Urząd Hiram Abifa, Pierwszego Dozorca loży, jest na Zachodzie loży (świata), gdzie każdy jeden budowniczy otrzymuje właściwą jego pracy

¹³⁴ *the End*, the Doors, Elektra 1967.

¹³⁵ vide: *Kaduceusz*, str. 40;

¹³⁶ *Look to the East (A Ritual of the First Three Degrees of Freemasonry)*, Ralph. P. Lester, str. 123;

*zaplate*³⁷. Mordercy pragna wymusic zaplate za prace, której *nie wykonali*, albowiem Swiatynia jest wtenczas wciaz *niedokonczona*³⁸. Ich atrybutem jest *brak* wlasciwej pracy.

Budownikowie Króla Salomona, w dniu tragicznej smierci Hiram Abifa, pracowali nad budowla Swiatyni *siódmy* rok. Gdy odnaleziono jego cialo, bylo to „wiecej, niz *siedem* lat”³⁹. Swiat (budowa) zostal *zatrzymany*; jest to *brak* przewodzenia – alchemiczny olów.

W mistycznej liczbie 33 znajdujemy sie znów w miejscu *siódmej* planety ukkladu slonecznego – Saturna.

Saturn poprzedza vitriol. Czasza wina symbolizuje zniekształcona swiadomosc, prawde swiata, która niesie przez ludzki organizm cudowny sok zycia – krew. Wino jest zniekształceniem *krwi*, swiadomosci (prawdy) zycia. Zycie, które jest zablokowane, i nie moze *isc*, zatrzymuje sie, a wedrowiec ma wrazenie iz zycie jego *wraca*, niczym *karma*, i kumuluje sie w miejscu niczym sad. Czyny, które nie moga *isc*, powracaja i uderzaja w swego autora. Symbolizowane przez *krew* zycie, nie mogac *isc*, fermentuje w miejscu i staje sie winem.

Przyjmujac czasy wina od *kosci* zyjemy w spuszczynie gnozy, która nie wierzy w przemienienie swiata w byt calkowicie *zywy*, w moc charakteru czlowieka, która uznaje ludzka niemoc wobec zagadnienia transmutacji swiata, w którym istnieje *smierc*, w przekroczenie smierci. Jest to byc moze jedyny, alez tak jakze wymowny, akt prawdziwie gnostycki w calej szczyce wolnomularskiej.

Jednakze wolnomularz nie przestaje byc Noachida. Wolnomularz pragnie wznieśc swiat (loze).

W calej historii sztuki alchemii poszukiwano takiej czystosci *zycia*, jaka moglaby przekroczyć punkt *olowiu*, zatrzymania, oraz punkt rozpadu. Poszukiwano *oczyszczenia* i przemienienia krwi tak, aby krazenie (tutaj zas jest ono usymbolizowane metalami wszystkich sfer ukkladu slonecznego, *swiata* – sztuka alchemii) nie bylo nigdy zatrzymane. Chwila, gdy zatrzymana alchemicznym *olowiem* krew (czyny) zaczynala wracac, uwazana byla za moment krytyczny ostatecznego oczyszczenia i przemienienia, jakie pozwolic ma, czlowiekowi, ten punkt zatrzymania przekroczyć. Jednakze *zycie* adepta i czlowieka konczylo sie w tymze miejscu. Nie mógł on przeniesc swego dotychczasowego zycia – swej krwi – przez punkt zatrzymania i rozpadu – musial on wierzyć, iz porzuci jedno zycie, i wstapi w zycie nowe.

Jest to *noc* (brak) odbierajaca *dzien*⁴⁰. Gdyby dzien (*zycie*) nie zostal *przerwany* noca, *swiat* mialby rzeczywiste wrazenie istnienia wiecznego, nieskonczonosci, nieograniczonego i wolnego *zycia*.

Gdyby odblokowac *zycie*, strumien czynów wytrysnalby i zaplodnil nieskonczonosc. Wracajace czyny byly czymś, co budzilo w adeptach wrazenie, iz czyny ich sa niewystarczajaco *doskonale*; i dlatego nie moga one przekroczyć zatrzymania i rozpadu. Jest to chwila w zyciu swiata, gdy rozpoczyna sie *spowiedz*.

„We are trying for something that has already found us.”⁴¹

Najlepsi ludzie wierzyli, iz nie sa *doskonali*, iz nie sa doskonale *dobrzy*; prawdziwe *zycie*, które winno bylo *zyc*, umieralo lzami, szukajac czegos, co w rzeczywistosci juz posiadali i czegos w ciemnosci nie mogli *widziec*, a lzy te stawaly sie oczyszczeniem dla najprawdziwszej próby *krysztalu*. Pragnieto *przemienienia*.

Przemienienie istnieje w rycie wolnomularskim, pojawia sie ono wielokrotnie, i wielokrotnie jest ono takze przeprowadzane z niezwykla pewnoscia zycia. Wola przemienienia swiata istnieje w kazdym punkcie, gdzie

³⁷ Look to the East (A Ritual of the First Three Degrees of Freemasonry), Ralph. P. Lester, str. 10;

³⁸ Duncan's Masonic Ritual and Monitor, Malcolm C. Duncan, str. 103;

Look to the East (A Ritual of the First Three Degrees of Freemasonry), Ralph. P. Lester, str. 161;

³⁹ Look to the East (A Ritual of the First Three Degrees of Freemasonry), Ralph. P. Lester, str. 176;

⁴⁰ Sw. Jan od Krzyza nazwal to *ciemna noca Boga* (przyp. aut.)

⁴¹ *An American Prayer*, James Douglas Morrison;

istnieje jakiegokolwiek don przygotowanie, oczyszczenie. Owo oczyszczenie nazwiemy teraz *vitriol*, co na swe źródło w łacińskim słowie *vitreus*, i co znaczy „czysty jak kryształ”¹⁴².

Vitriol to oczyszczenie przez siarkę, *vitriol* to wszakże kwas siarkowy, siarka zaś w alchemii jest symbolem elementu *zła*. Jest to wszak *oczyszczenie* przez *przeżycie*, bezpośrednie doświadczenie *zła*. *Vitriol* ma tu naturę sadu, czy samo-osadu i jest krwią, która, nie mogąc *isc*, wraca wszelkie *czyny* życia. Nagle wydaje nam się, że życie nasze płonie, albowiem, kumulujące się w miejscu, czyny (krew) rozbijają się o siebie i o nas, tworząc istny chaos. Życie, jak dotąd *pewne* życia, i życia coraz pewniejsze, teraz traci wszelki grunt pod nogami – to *sad* – myślimy przerażeni, zaś alchemiczna siarka – wywołując zły płomień, jaki zamiast dawać życie, życie znosi – utwierdza w strachu, w tragicznym leku utraty.

Według przekazu Alberta Pike’a w starożytnym Egipcie nikt nie mógł zostać pochowany, dopóki nie miał miejsca *sad* nad jego czynami; nie było w tym prawie odstępstwa – sadowi podlegali wszyscy, nawet i sami królowie.¹⁴³

Vitriol istnieje. Alchemia, to wszak Sztuka *transmutacji* – przemienienia.

Przejsie przez oczyszczenie, *vitriol*, nie chce być przejściem przez *oczyszczenie* dla nowych narodzin, i tegoż, aby wejść w nowe życie *tabula rasa*. Przejście to wiąże się z istnieniem w świecie miejsca *braku*, oraz i z tym, że *brak* ten poprzedza znoszenie świata przez zło. Na *vitriol* przygotowują w jakiś sposób wszystkie stopnie masonerii, i, w jakiś, bardziej lub też mniej bezpośredni sposób, jest on obecny w wielu z nich.

Przechodząc przez samo-oczyszczenie nie chcielibyśmy zegnać jednego życia i rozpoczynać życia nowego, lecz *przenieść* to życie przez punkt rozpadu. Pragnelibyśmy zwińczyć pełne wysiłku i trudu życie, czymś co jest podniesieniem tego życia do Życia, do jakiegoś wieczności.

W spuście alchemii odnajdujemy wciąż znamienne słowa, nauczycielka tej oto Sztuki jest Natura. Hegel rzekł: *w Naturze nie dzieje się nic nowego*. Tak też alchemicy, powtarzając dzieło czytane w Księdze Natury nie dochodzą do rezultatu w który wierzą; nieliczni uzyskują wszakże alchemiczne złoto, lecz alchemicy ci nie potrafią osiągnąć *Życia*. Celem transmutacji nie jest przecież osiągnięcie mądrości, lecz samo Życie. Nigdy, nikt nie podjąłby jakiegokolwiek próby przemienienia świata, natury, gdyby w samej chwili czynu nie wierzył irracjonalnie w istnienie Życia, w niesmiertelność. Jeśli nie pragnął tej niesmiertelności dla siebie, wierzył w niesmiertelność dla swego czynu, chociażby w pamięć. Jest to unaocznione w ceremonii wolnomularskiej: wolnomularze którzy pojmali zabójców Hiramów dostają wybór: zapłata pieniędzmi czy honor uwiecznienia ich imion w wolnomularskiej ceremonii. Wybierają irracjonalnie – wybierają oni „niesmiertelność”¹⁴⁴. I są oni zainteresowani zatem niesmiertelnością świata, bowiem gdyby wierzyli oni w śmiertelność świata, ich wybór byłby racjonalny, wybraliby oni mianowicie materialną korzyść¹⁴⁵, wybraliby oni coś, co ma realny byt i istnienie *teraz* i *tutaj*. Wolnomularze jednak wielokrotnie wybierają irracjonalnie – w stopniu 6-stym czytamy chociażby o czynach dokonywanych bezinteresownie, które to budują kapital *życia*¹⁴⁶.

Wolnomularstwo jako szkoła moralna wznosi gmach, którego jedynym sensem jest podniesienie tego oto *życia* do jakiegoś wieczności. Świat skończony, ograniczony, choć teraz żyjący, jutro umarli, zaprzecza tejsze moralności, wznosząc orgie jedyne *teraz* – absolutny, upadły i bezwzględny hedonizm. Wyrażone jest to w słowach pierwszego z morderców Hiramów Abifów w stopniu trzecim, gdy zapewniony, iż jeśli zostanie on uznany za *godnego* sekretów Mistrza MASONA w odpowiednim miejscu i czasie, otrzyma je, odpowiada on, iż

¹⁴² Słownik Łacińsko-Polski, PWN, str. 541;

¹⁴³ *Magnum Opus or Great Work*, Albert Pike, XI-13;

¹⁴⁴ por. *Magnum Opus or Great Work*, Albert Pike, VI-9;

¹⁴⁵ (łac.) *ratio* znaczy bowiem prócz „rozum”, także „zysk”, „korzyść”.

¹⁴⁶ por. *Magnum Opus or the Great Work*, Albert Pike, lektura, VI-8;

jedynym miejscem i czasem, jakie uznaje, jest *tutaj i teraz*¹⁴⁷. Drugi morderca Hiram Abifa powołuje się na *reason*, na przyczynę, powód, który może zostać zrozumiany przez rozum¹⁴⁸. Trzeci morderca powołuje się na samą groźbę śmierci¹⁴⁹. *Teraz i tutaj, reason*, i *śmierć* jawią się jako połączone ze sobą wiezem wzajemnego sensu, zaś imiona morderców – Jubela, Jubelo i Jubelum¹⁵⁰ wydają się podpowiadać nam, iż mamy tutaj do czynienia z *odmianą* tej samej rzeczy. *Teraz i tutaj* są przeklamaniami Poludnia, świata *żyjącego* wszędzie oraz i zawsze, teraz i tutaj. *Powód*, który może zostać zrozumiany przez rozum niezależnie czy jest on prawdziwy, czy jest on *rzeczywistością*, czy nie, jest przeklaniem Zachodu (Hiram Abif), jaki charakteryzuje zdolność osadu rzeczywistości, reprezentowana w rytuale wolnomularskim przez urząd Pierwszego Dozorca, który posiada zdolność właściwego *osadzania* kwalifikacji każdego z członków mularskiej braci, co symbolizuje w rytuale akt przydzielania właściwej zapłaty¹⁵¹. Hiram Abif zostaje zamordowany w drodze na Wschód, co symbolizuje, iż zostaje on zamordowany w drodze do *życia*, którego symbolem jest tutaj wylaniające się na Wschodzie i rozświetlające pograżony w ciemności świat niczym Mistrz Łoże, Słońce¹⁵². Hiram Abif jednak nie dociera na Wschód, jego *życie* zostaje przerwane przez *śmierć*

Każdy z fałszywych budowniczych pragnie dostąpić *korzysci*, która nie jest *sprawiedliwa*, zasłużona. W języku łacińskim słowo *korzysc* (zysk, także *korzysc pieniężna*) jest tym samym słowem co *rozum* oraz *powód* (reason) – jest to słowo *ratio*¹⁵³. W języku potocznym wygrywa spór ten, kto ma *rację*, sama zaś racja nie oznacza, iż posiada on *prawdę* (rzeczywistość), lecz że po jego stronie jest *przekonanie* innych o posiadanym argumencie co jest tokiem myśli, porządkiem słów, który można *zrozumieć*, niekoniecznie zaś rzeczywistością, która *jest*; w sądzie wygrywa spór ten, kto przekona innych do swojej *racji* (lac. ratio), niekoniecznie zaś ten, po czyjej stronie stoi prawda (to, co *jest*) rzeczywistości.

Utracenie wolnomularskiego *słowa* wraz ze śmiercią Hiram Abifa jest podwójnie symboliczne. Jest to tutaj nie tylko utracenie *prawdy* wszechświata, która pozwalała wzniesić *prawidłową* (pierwszą) Świątynię, ale przez fakt iż tym, który zostaje zamordowany jest Hiram Abif, jest także utraceniem przez łoże (świat) *prawidłowej* zdolności *osadu*, która pozwala odróżnić rzeczywistość, to, co *jest*, od tego co *nie ma*, co jest *zaprzeczeniem* – w budowie świata „to, co *nie ma*”, to *północ*, w której następuje (tragiczna) *śmierć*. Jest to zaprzeczenie *życia*.

Racjonalizm jest sztuką *przekonywania* (racji) i *korzysci*.

Wolnomularstwo naucza racjonalizmu w swych lekturach, lecz w swych rytuałach naucza postawy bardzo irracjonalnej. Jest temu, wydawać by się mogło, winne tłumaczenie słowa *reason*. Lektura jest wszakże tylko interpretacją symboli zawartych w rytuale – prądowny jest rytuał, nie zaś lektura. W lekturach czytamy, iż z początku, przed stworzeniem, istniało *reason*, z którego wywiedzione zostało samo *istnienie*¹⁵⁴. Tłumaczenie tegoż słowa może się różnić, albowiem jako *powód*, przyczyna, słowo to odsyła nas do racjonalizmu, który w potocznym rozumieniu jest *reasonable thinking*. Istnienie *reason* jako początku rzeczy jawi współczesnemu człowiekowi się jako łatwe do zrozumienia, albowiem, w codziennym życiu, jest on uczony wywodzić swe czyny z racjonalnej pobudki, *reason*. W ten sposób świat racjonalny jawi się adeptowi jako świat zrozumiały i *dobry*, zaś świat irracjonalny jako niezrozumiały i przez to *zły*¹⁵⁵.

¹⁴⁷ Look to the East (A Ritual of the First Three Degrees of Freemasonry), Ralph P. Lester, str. 161;

Duncan's Masonic Ritual and Monitor, Malcolm C. Duncan, str. 104;

¹⁴⁸ Look to the East (A Ritual of the First Three Degrees of Freemasonry), Ralph P. Lester, str. 161-162;

¹⁴⁹ Ibidem, str. 162-163;

¹⁵⁰ Ibidem, str. 161-163;

Duncan's Masonic Ritual and Monitor, Malcolm C. Duncan, str. 105;

¹⁵¹ por. Look to the East (A Ritual of the First Three Degrees of Freemasonry), Ralph P. Lester, str. 10;

¹⁵² por. Look to the East (A Ritual of the First Three Degrees of Freemasonry), Ralph P. Lester, str. 11;

¹⁵³ Słownik Łacinsko-Polski, PWN, str. 419;

¹⁵⁴ por. Morals and Dogma (of the Ancient and Accepted Scottish Rite of Freemasonry), Albert Pike, str. 618-619;

¹⁵⁵ por. Magnum Opus or Great Work, Albert Pike, lektura, XVII;

Z drugiej strony wolnomularstwo naucza, iż należy pomóc biednemu nie dlatego, iż pragniemy mu pomóc lecz dlatego, iż jest on biedny i potrzebuje pomocy; iż należy wesprzeć w potrzebie brata, wdowę, dziecko, które straciło rodziców; naucza dobroczynności, która jest całkowicie irracjonalna, albowiem nie mamy tu do czynienia z pragnieniem *zysku*, własnej korzyści, ani z racjonalną przyczyną, która to można zrozumieć, za którą można podać prawem logicznego wnioskowania. Działanie dobroczynne jest irracjonalne, gdyż nie ma ono jednoznacznej przyczyny w nas samych, nie jest ono wywiedzione z myślenia i z myśli, lecz jest ono *wolna* odpowiedzią na fakt zaistniały w świecie, reperacja dziury w płocie tylko dlatego, że plot ten jest dziurawy. Tak samo istnienie, jakkolwiek niepojęte wydawałoby się ono dla pragnącego zrozumieć wszelką proporcję wszechświata rozumem, wywiedzione jest we wszechświecie z powodu *braku*. Wywiedzione ono jest z *pragnienia życia*, które objęte i zrozumiane może być tylko przystającym doń uczuciem, uczuciem tym samym, samym nieograniczonym pragnieniem życia, które budzi się w człowieku. Pragnienie życia nie jest wymyślone, nie ma ono na celu żadnej korzyści prócz samego *życia*, jest ono stricte irracjonalne i jako takie może charakteryzować w całej swojej mocy wyłącznie *wolne* istoty. Wolnomularstwo pragnie kształtować wielkich ludzi, którzy są mocni przemieniać świat; życie wszystkich wielkich ludzi, którzy to w jakikolwiek sposób wpłynęli pozytywnie na los świata, charakteryzowało się irracjonalnym wyborem. Politycy, pisarze, artyści, którzy odmienili świat, żyli tak, jakby żyli w świecie nieskończonym, nieograniczonym śmiercią lub jakimkolwiek jutrem, i zmierzchem dnia; *czuli* oni *nieskończoność* świata¹⁵⁶, która wznosiła inspirowanymi tym uczuciem czynami, każdy wedle swej mocy. Życie zadawało im Życia, pragnęło być absolutne, rozrywało nity kręte, dokonywało racjonalnie niemożliwego, lub też przynajmniej czynów racjonalnie nieopłacalnych, czynów racjonalnie absurdalnych w świetle, a raczej w ciemności, współczesnym czynom tego świata. I ci, którzy dokonywali wolnych czynów, już żyli w wolnym świecie.¹⁵⁷

To, co *nieskończone*, nie może być rozumiane drogą rozumu, to, co nieograniczone musi być *czute*, oraz być koncipowane drogą sensu moralnego.¹⁵⁸ Istnieją rzeczy, których nie możemy jeszcze pojąć, jakie docierają do nas powoli, ujawniając się zza zasłony okrywającej je ciemności. Są to jednak rzeczy, które to możemy odczuć, i które wywołują irracjonalny wybór moralny, jaki staje się *widzialny* w czynach.

Rytuał jest *czynem*.

W naszych czynach świat, którego przeznaczeniem jest nieskończoność, wylania się z ciemności. Istnieje, żyje, jakaś inspiracja, która buduje w nas wolę i siłę czynu. Istnieją czyny pierwsze, które umacniają życie, i które umacniają potęgę wydobywającego świat z ciemności Słońca. Jest to unaocznione w duchu inicjacji wolnomularskiej, gdzie pierwsza jest zawsze inspiracja moralna, *niewidzialna*, która to popycha adeptów do czynu. Czyn ten sankcjonowany jest przez Króla Salomona (Słońce) erekcją nowej loży, nowego stopnia w wolnomularstwie. Nowy stopień jednoznaczny jest z odkryciem nowej *prawdy* o istnieniu we wszechświecie i o jego moralnym ładzie.

W Misteriach Starożytnych, kończących się wraz ze stopniem 14-tym, Król Salomon umacnia *sprawiedliwość* i jej drogą umacnia swą władzę w Królestwie. Umacniają ją czyny adeptów, odkrywające (tu rozświetlające) świat nowym *światłem*, które stają się *drzwiami* otwierającymi nową lożę. Nowy skrawek świata (loża) zostaje rozświetlony, z ciemnego morza wszechświata ukazuje się za każdym razem nowy skrawek suchego ładu.

Każda loża jest wynurzeniem świata z nocy.

Gdyby ryt miał zakończyć się wraz z 33 stopniem, nie miałby sensu; zmaganie jakim jest wtajemniczenie, które nie kończy się zwycięstwem, jest czynem jałowym, jest wszak czynem dla czynu. Istnienie 33 stopni wtajemniczenia nabiera sensu w stopniu 34. Stopień 34 nie może być prostą kontynuacją stopni niższych;

¹⁵⁶ por. *Morals and Dogma* (of the Ancient and Accepted Scottish Rite of Freemasonry), Albert Pike, str. 28;

¹⁵⁷ Por. *Magnum Opus or Great Work*, Albert Pike, XIX-9;

¹⁵⁸ *Magnum Opus or Great Work*, Albert Pike, XIV-22;

zwyciestwo musi lezec w posrodku stopni 33 i 34, a stopien 34 byc czymś zupełnie nowym. Owo przejście – owe *drzwi* znajdują się pomiędzy tymi stopniami. Jeżeli zatem dobrze przyjrzymy się wolnomularskiemu systemowi odnajdziemy owe *drzwi*, jest to *vitriol*.

W systemie wolnomularskim stopien 34 nie istnieje. Istnieje za to stopien 17, a zauważmy, iż liczba 17 jest połową liczby 34, w którym zobrazowana jest wizja apokalipsy.

Apokalipsa to *vitriol* świata. Apokalipsa wiąże się z obmyciem świata w chwili bezpośrednio poprzedzającej przekroczenie progu sefiry DA'AT¹⁵⁹. W stopniu 17-m zobrazowane jest to symbolem kregu 7-iu kolumn, jaki reprezentuje cykl świata^{160/161} trwający 28 dni, i reprezentowany w *liber mundi*¹⁶² przez fazy księżyca. Te 28 dni to symbol cyklu 7-miu planet, który można zobrazować mistyka liczb: $1+2+3+4+5+6+7=28$.

Apokalipsa ma związek z zaciemnianiem świata, z chowaniem się świata w ciemności bezksiężycowej nocy aż do chwili próby ponownego wyłonienia się świata w nowiu. Apokalipsa ma związek z walką o istnienie, byt świata, co zobrazowane jest w stopniu 17-tym dwoma szarfami, białą, noszoną z prawego ramienia do lewego biodra, oraz czarną, noszoną z lewego ramienia do prawego biodra¹⁶³, które to szarfy korespondują z kolumną Jakin oraz Boaz. Mówi nam to, iż w momencie powstawania tekstu Apokalipsy znajdujemy się w otwartym biegu świata, gdzie obydwie konce świata – życie i nieśmiertelność, wieczność, a także i zmycie świata, zanurzenie świata w noc, w *brak*, pierwotna ciemność są na równi możliwe. Jest to moment walki o istnienie świata¹⁶⁴. Wolnomularz przeznaczony jest filarowi Jakin, pryncypium dobra, światu, jaki jak gdyby w słowach Hamleta: „być czy nie być”, walczy o *być*¹⁶⁵. Gdy wszechświat zanurza się w ciemności, kiedy to nie widać Słońca ani gwiazd, które zdaje się jakoby spadły z nieba, kiedy to niknie nawet gorejąca gwiazda, w stopniu różokrzyżowym kandydat na nowo wyrusza w poszukiwaniu, utraconego wraz ze zburzeniem świątyni *słowa*,¹⁶⁶ albowiem nawet w obliczu przesłaniającej świat ciemności wierzy on, iż świat istnieje, i że świątynia, Drzewo, może zostać odbudowane. Kandydat „długo wedrował w lasach”¹⁶⁷, co w języku misterii, prócz inicjacji¹⁶⁸, oznacza iż długo wedrował w myślach, w krainie myśli. Wolnomularz nauczany jest teraz *pewności* obranej drogi, oraz wiary w *czyn*.¹⁶⁹ Pewność jest atrybutem uczucia, nie myśli; atrybutem myśli jest wątpliwość.

W tekście Apokalipsy widzimy pogląd, iż świat nie zostaje uratowany, iż dochodzi do zniszczenia świata¹⁷⁰; świat zagłębia się w ciemność, w wodę – w materia prima, rozplywa się w nocy, w *braku*, uratowani są zaś ludzie *sprawiedliwi*. Kres cierpienia położony jest poprzez unicestwienie świata, i wyjście ludzi ze świata, nie zaś przez wzniesienie świata do *życia*, wieczności. Ginie Słońce i ginie księżyc, gina gwiazdy. Jest to w jakimś sposobie zwycięstwo pryncypium ciemności, albowiem stworzenie, świat, zostaje zmyte, unicestwione, cały wysiłek podniesienia świata zaś udaremiony. Apokalipsa nie jest już wiara, apokalipsa jest załamaniem się wiary. „Oto wszystko nowym czynię”¹⁷¹ wskazuje na inne, następne stworzenie.

¹⁵⁹ vide: rys. Drzewo Życia, str. 30 oraz 37;

¹⁶⁰ Magnum Opus or Great Work, Albert Pike, XVII-1;

¹⁶¹ vide: rys. str. 14;

¹⁶² odwołanie do *księgi Natury*, zwanej inaczej *liber mundi* - księga świata, znajduje się w rytuale stopnia 18 (przyp. aut.); vide: Magnum Opus or Great Work, Albert Pike, XVIII-11;

¹⁶³ Magnum Opus or Great Work, Albert Pike, XVII-2;

¹⁶⁴ Magnum Opus or Great Work, Albert Pike, XVII-11;

¹⁶⁵ vide: Magnum Opus or Great Work, Albert Pike, XVII-9;

¹⁶⁶ Magnum Opus or Great Work, Albert Pike, XVIII-6;

¹⁶⁷ Idem;

¹⁶⁸ Która dodatkowo w tekście rytuału podkreślona jest symbolem *wspinania się na wysoka górę* (przyp. aut.)

¹⁶⁹ Magnum Opus or Great Work, Albert Pike, XVIII-9;

¹⁷⁰ por. Magnum Opus or Great Work, Albert Pike, XIX-6;

¹⁷¹ Apokalipsa, 21,5;

Pragnienie życia nie ginie. Pragnienie życia rozwija się w postaci Nowego Jeruzalem, które stworzone jest wedle tych samych zasad architektury, wedle których wznoszony był ten świat, i oparty na architekturze Drzewa Życia, z dwunastoma bramami reprezentującymi dwanaście plemion Izraela oraz także dwanaście znaków zodiaku.¹⁷² Wszystko to mówi, iż z początku wznoszenia świat był architektonicznie prawidłowy, i że może on takim raz jeszcze w rzeczywistości być.

W tekście rytuału wolnomularskiego istnieje pewna sprzeczność. Powiedziane jest, iż *szescienny kamień*, jaki symbolizuje świat, przemienił się w mistyczną *różę*.¹⁷³ Gdy zaś wznosi się *róża*, świat jest stworzony. Teraz musi on zostać *podniesiony*.



Rózkrzyżowy symbol modlitewny, Fr. Firmus IX[?],¹⁷⁴

Powyższy symbol reprezentuje *jedność* człowieka, Ziemi, kosmosu. Obrazuje on tak rozwinięcie Stwórcy w świat, który ma miejsce w *Absolutności*, reprezentowanej tu przez okrag, kolo. Korzeń mistycznej róży ma źródło w samym Absolutie. Świat (róża) łączy się u *źródła* w Absolutie, co podpowiada nam, iż tenże świat jest światem stworzonym przez Stwórcę, Boga.

Świat ten (szescienny kamień) jest Ziemia, która opisuje 9 *widzialnych* linii *szescianu*¹⁷⁵. Jest to Natura¹⁷⁶, jaka przemieniła się w mistyczną *różę*.



szescian mularski – kamień *ociosany*¹⁷⁷

¹⁷² Apokalipsa 21, 9-27;

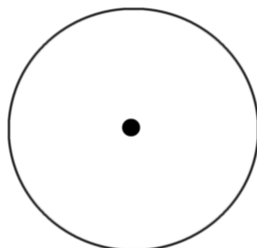
¹⁷³ Magnum Opus or Great Work, Albert Pike, otwarcie, XIX-2;

¹⁷⁴ Z materiałów *Societas Rosicruciana in America* (S.R.I.A.);

¹⁷⁵ *Morals and Dogma* (of the Ancient and Accepted Scottish Rite of Freemasonry), Albert Pike, str. 7;

¹⁷⁶ *Ibidem*, str. 176;

Gdy kamień ociosany – szescian – przemienia się w mistyczną różę, świat – reprezentowany przez kamień – staje się żywy. Alchemia, Sztuka przemienienia, staje się teraz Sztuka życia.



Widzimy tu analogie do punktu w okręgu, który obrazuje moment zarania świata. Absolut, światło życia, ale i życie wszelkiego światła, skupiony wokół ciemności, materia prima, reprezentowanej przez punkt w środku Niego. Punkt ten, w trakcie stworzenia, rozwinie się w różę i będzie on światem¹⁷⁸. Punkt ten jest kamieniem budowniczym, który ciosa się w loży (świecie), a którego nazwa to *A-art*, Sztuka¹⁷⁹.

W układzie słonecznym symbolem działającego Stwórcy jest Słońce, oznaczane tym samym symbolem.¹⁸⁰

Istnienie róży w mistyczny sposób zaprzecza zniesieniu świata. Świat mógłby zostać zniesiony, gdyby samo stworzenie się nie udało, gdyby nie udało wydobyć się z ciemności kwiatu piękna. Krzyż mówi nam tak też o próbie ratowania stworzonego świata, o próbie przeniesienia świata do wieczności. Apokalipsa mówi, iż wszelkie wysiłki podniesienia świata zawiodły, iż krzyż, iż meczenski akt krzyża zawiódł.

„Który przewycieży odziedziczy wszystko.”¹⁸¹

Świat (róża) ma zostać odkupiony. Samo słowo „odkupiony” koreluje tu ze słowem „odziedziczona” ziemia, ziemia odziedziczona przez sprawiedliwość. Odkupienie świata ma związek z dziedziczeniem ziemi (północy) przez pryncypium światła, z wypełnianiem ciemności światłem.

Istnieje pragnienie życia i istnieje wola przełamania fatum nocy¹⁸². W modlitwie stopnia 17-tego słyszymy:

- Poslij nam Swiatlo Dnia!¹⁸³

W hymnie słyszymy o wchodzie wiecznego Dnia, o przepedzeniu cieni nocy.¹⁸⁴ Ciemność w którą spowity jest świat, ma być przepedzona na zawsze.¹⁸⁵ W zamknięciu 17-tego stopnia słyszymy iż wschodzi wschód, wschód sprawiedliwości¹⁸⁶; dopiero wtedy wolnomularz może odpocząć od swej pracy¹⁸⁷. Bowiem zwycięstwo nad pryncypium ciemności to „prawdziwe, wolnomularskie światło”¹⁸⁸.

¹⁷⁷ rys. *Morals and Dogma (of the Ancient and Accepted Scottish Rite of Freemasonry)*, Albert Pike, str. 7;

¹⁷⁸ vide: rys. powyżej: *różokrzyżowy symbol modlitewny*, str. 28;

¹⁷⁹ por. *Sztuka*, str. 2;

¹⁸⁰ *Magnum Opus or Great Work*, Albert Pike, XXIV-3;

Morals and Dogma (of the Ancient and Accepted Scottish Rite of Freemasonry), Albert Pike, str. 410;

¹⁸¹ *Magnum Opus or Great Work*, Albert Pike, XIX-6;

¹⁸² por. *When the music's over*, *Strange Days*, *the Doors*, *Elektra*;

Modlitwa Króla Salomona nad grobem Hiram Abifa również nasycona jest wielkim pragnieniem nieśmiertelności:

Look to the East (*A Ritual of the First Three Degrees of Freemasonry*), Ralph P. Lester, str. 175;

¹⁸³ *Magnum Opus or Great Work*, Albert Pike, XVII-3;

¹⁸⁴ Idem, hymn;

¹⁸⁵ *Magnum Opus or Great Work*, Albert Pike, modlitwa, XVII-6;

¹⁸⁶ *Magnum Opus or Great Work*, Albert Pike, zamknięcie, XVII-26;

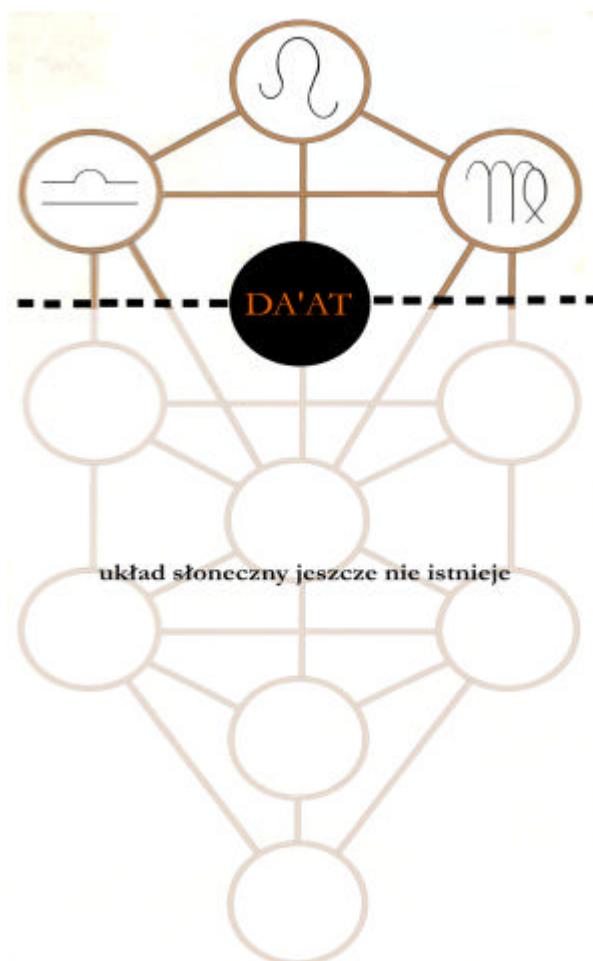
¹⁸⁷ Idem;

¹⁸⁸ *Magnum Opus or Great Work*, Albert Pike, XVIII-12;

Prawdziwy vitriol musi oczyszczać z niewiary, jaka cechuje racjonalny rozum, z myślenia jako takiego, jakie jest blakaniem się po lesie – droga ta wiedzie we wszystkich kierunkach tak, jak wymarzyliśmy to sobie w mieście wolności, lecz, zaprzeczając tejże wolności, wiedzie ona we wszystkich kierunkach donikąd, i wciąż głębiej w ten sam las. Vitriol ma sens jeśli istnieje wiara w przezwycięzenie porządku świata; myślenie tejże wiary nie ma, co udowodniła gnoza, bowiem myślenie samo w sobie prowadzi do poddania. Spowiedź ma sens jeśli występujemy z życia starego i rozpoczynamy życie nowe. Na stole leży trupa czaszka, mówi nam o spowiedzi wobec faktu śmierci. *Przemienienie* nie ma sensu jeśli nie istnieje wiara w wystąpienie ze śmierci – w życie absolutne. Szermierz nie mający wiary w zwycięstwo nie przystępuje do potyczki. Vitriol nie ma natury myślenia, choć każe nam przemyśleć własne życie; vitriol ma naturę potyczki, albowiem musimy tu przezwyciężyć racjonalizm który doradza poddanie, i irracjonalnie przestąpić próg. Ktoś kto spędził życie w lesie za pomocą myślenia nie dojdzie wyjścia z lasu; racjonalizm będzie podpowiadał „istnieje tylko las”; ktoś kto spędził całe życie w lesie z lasu wystąpić może tylko czynem – tylko bowiem idąc może dowieść istnienia łąki, skraju lasu, czegokolwiek poza samym lasem. Tylko jeśli zdecyduje się wystąpić, i jeśli uczyni to czynem, może w rzeczywistości z lasu wystąpić. Nie musi on myśleć; on musi *isc*.

Racjonalizm nakazuje się poddać; mówi „możesz zginąć”. Irracjonalizm nie każe, irracjonalizm przemawia w absolutnej wolności, albowiem irracjonalizm w tym samym momencie mówi „możesz zwyciężyć”.

Istnienie stopnia 34 musi być tajemnicą dla patrzącego w świat, lecz nie dla patrzącego w symbolikę świata, w *liber mundi*, i widzącego je. Aby zrozumieć ten stopień powróćmy do systemu kabalistycznego: do sefiry DA'AT. Jest to również sefira-tajemnica.



Wielki Wschód przed powstaniem świata (układu słonecznego).
Sefira DA'AT charakteryzuje ciemność, *brak*, która ma zostać wypełniona *światłem* (Słońce).

DA'AT określane jest jako *boskie działanie*¹⁸⁹. Jest to pierwotny *brak* działania, który to wypełniony ma być istnieniem *działania*, które mocne jest *ożywić* cały układ, niby uścisk lwa w dłoni Króla Salomona. Zwazmy, iż Mistrz loży, Król Salomon, zaprowadza w loży (świecie) *działanie*, prace. A „wolnomularstwo jest apoteozą pracy”¹⁹⁰ - *działania*.¹⁹¹

W Zoharze czytamy: „(...) którzy nie widza, nie słysza, i nie wiedza jak rozumiec to jedno ustanowione pomiędzy tymi dwoma, zostaja usunieci (wypchnieci).”¹⁹²

Drzewo, z którego *sprawiedliwi* otrzymaja życie, zasadzone ma być na północy.¹⁹³ Świat, który wywiedziony ma zostać w miejscu *braku*, rozpoczyna się na północy, w miejscu *ziemi*.

Król Salomon (DA'AT, Strzelec) buduje, wznosi swoje Królestwo. Królestwo rozpoczyna się w chwili gdy istnieje całkowita ciemność. Kandydat wkraczający do wolnomularstwa jest pytany, czego szukasz? Światła – odpowiada. Świat (loza), który rozpoczyna się wraz z przestąpieniem progu wolnomularstwa, stworzenie czeka Dnia. Jesteśmy świadkami stworzenia świata, podczas którego z *nic*, z *braku*, wyprowadzone zostanie istnienie, Królestwo, którego królem i jednym z głównych budowniczych jest Król Salomon, reprezentujący wschodzące nad przepascią Słońce.

Sama nazwa DA'AT jest interesująca: rozpoczyna się od czwartej litery hebrajskiego alfabetu, *daleth*. Układ słoneczny powstaje, kiedy pierwsze trzy, Wielki Wschód, już istnieje. Rozpoczyna się od *czwartej*. Widzimy, iż Układ Słoneczny, według nazwy sefiry DA'AT kończy się na literze *Tau*, na ostatniej literze hebrajskiego alfabetu, glifie, którym oznaczano *sprawiedliwych*. Obecność litery *aleph* unaocznia nam, iż mamy, w tym oto akcie stworzenia, do czynienia z powrotem do *początku*, oraz także podróży z początku do *końca*. Wszystko to ujęte jest w nazwie tej sefiry.¹⁹⁴

W cytacie z Zoharu czytaliśmy, iż ci, którzy nie znają DA'AT zostają „wypchnięci” (usunieci). Ciemność, *brak*, nieistnienie zostaje „wypchnięte”, zniesione. *Ziemia* (północ, Boaz) rozkrusza się – Booz „upadnie, a więcej nie powstanie”¹⁹⁵.

Wielki Wschód jawi się jako pierwszy etap stworzenia; następnym jest wyprowadzenie z *nic* dnia, Wielkiego Południa świata, niesmiertelnego bytu w głąbinach *Wód*. Wielki Wschód istnieje już w momencie, kiedy na oczach istnienia rozpoczyna się pierwszy oddech świata. Wielkie Południe jest marzeniem o całkowitym, o niesmiertelnym *Zyciu* świata. Król Salomon wyprowadza *świat* (loze, kandydata) z *ciemności* do *światła*.

Życie świata (stworzenie) może zakończyć się tylko absolutnym tryumfem Dnia, dobra, (istnienia), lub też absolutnym zwycięstwem zła (nieistnienia), albowiem *życie* jest *absolutne* i absolutna jest ciemność. Dopóki trwa stworzenie trwa batalia, lecz wszelkie rozwiązania pośrednie nie mają istnienia; nie można troszeczkę żyć i troszeczkę umierać, nie można troszeczkę zabić i jednocześnie troszeczkę wskrzesić. Absolutność ta, absolutność *Zycia*, odnajduje odzwierciedlenie w świecie, który jest wznoszony niczym loza szukająca Dnia absolutnego, absolutnego światła, samego *życia*. Życie szuka życia. Życie *żyje*, lecz w ciemności, w nocy, nie jest ono *widoczne*, przejawione. Życie szuka absolutnego *przejawienia*, świata. Król Salomon wznosi Dzień, a

¹⁸⁹ *Morals and Dogma (of the Ancient and Accepted Scottish Rite of Freemasonry)*, Albert Pike, str. 273;

¹⁹⁰ *Ibidem*, str. 288;

¹⁹¹ por. str. 28-29, *punkt w okręgu* (przypis¹⁷⁰)

¹⁹² Zohar, Noach, str. 304; 64. Mowa tu o DA'AT. (przyp. aut.)

¹⁹³ Apokryfy Starego Testamentu, *Księga Henocha Etiopska*, str. 152 (25);

¹⁹⁴ Ciekawe jest również przeanalizowanie gematrii sefiry DA'AT: pojawiają się tu dwie cyfry, 4 oraz 1, obecne niczym w lustrze 4 1'1 400. Mistycznie, rozszerzenie liczby 4 do miary setki w literze Tau symbolizować może tutaj *rozwiniecie* świata w nieskończoność, przeniesienie świata w wieczność (przyp. aut.)

¹⁹⁵ Stary Testament, *Izajasz XXIV 19-20*;

loza (swiat) podaza za nim, az do chwili gdy swiatlo zdejmie zaslonie ostatniej ciemnosci. „Wolnomularstwo reprezentuje zasade Dobra i nieprzerwanie walczy z zasada zla.”¹⁹⁶

Batalia ta nie ma byc wieczna, albowiem *istnienie* jest pragnieniem wszechswiata. Gdy wznosi sie swiat, cale istnienie, wszechswiat pragnie jego Dnia, absolutnego przejawienia. Przejawienie nie istnieje po to, aby sie ukazac i zgasnac, przejawienie istnieje jako preludium *zycia*, przejawienie jest przede-dniem, po przededniu nastepuje Dzień. Nieistnienie nie jest pragnieniem – nieistnienie jest *brakiem pragnienia*. To istnienie wlasnie charakteryzuje sie *pragnieniem*.

Widzimy miasto Zion, nowe Jeruzalem, którego swiatynie opasaja 34 filary. Te 34 filary to *cala praca swiata*, która sklada sie z 33 etapów stworzenia, oraz z przestapienia *drzwi*, czyli wydobycia swiata ze stawania sie, do *wiecznego zycia*.



Swiatynia, Zion, A New Encyclopaedia of Freemasonry, Arthur Edward Waite, *Pillars of the Temple*, str. 280/281;

Suma wszystkich zewnetrznych i wewnetrznych filarów swiatyni to 72, 36 oraz 36. Kiedy odwołamy sie do zydowskiej mistyki, odnajdziemy, iz tajemne imie Boga sklada sie z 72 liter, które to sa imionami aniolów, jacy pracuja przy *budowie* swiata. 36 imion w kierunku prawostronnym, co daje nam obraz jednego okregu, kola, oraz 36 imion w kierunku lewostronnym, co daje nam obraz drugiego okregu, kola. Obydwa okregi, kola, kojarzone byly przez kabalistów z pierwiastkiem meskim i zenskim i jako takie obrazowały one tory, trajektorie, wstepowania i wystepowania rodzacych sie dusz w swiat, tworzac tak razem podwójny, mesko-zenski cykl narodzin i smierci.¹⁹⁷

W budowie swiatyni Króla Salomona bralo udzial 3600 Mistrzów.¹⁹⁸

36 to $3 \cdot 12$. W stopniu 19-stym, który symbolizuje w obrazach ryt przejścia przez *drzwi*, przestapienia sefiry DA'AT, kandydat prowadzony jest wokolo lozy 12 razy, zatrzymujac sie przed kazda z 12-stu jej kolumn, reprezentujacych 12 galezi Izraela.¹⁹⁹ Co ciekawe, na kolumnach tych widnieja trzy rzedy napisów, którymi sa imiona plemion Izraela, przyporzadkowane im znaki zodiaku, oraz i imiona, którymi nazywany byl Bóg, co daje nam liczbe $3 \cdot 12 = 36$.

¹⁹⁶ Magnum Opus or Great Work, Albert Pike, XIV-21;

¹⁹⁷ Stad, mistycznie, powzieto pomysl miary *kola* 360 stopni. W chwili ustanawiania mogla to byc zupełnie dowolna miara, matematycznie wyznaczalaby ona relacje miar tak, jak wyznaczaja wlasliwe im relacje punkty bazowe w skali temperatury Fahrenheit'a czy Celcjusza. Znamiennym jest, iz obrano wlasnie te, dokladna miare, oparta o liczbe 36.

¹⁹⁸ Anderson's Constitutions of 1738, James Anderson, str. 11;

¹⁹⁹ Magnum Opus Or the Great Work, Albert Pike, XIX-3,4;

Sefira DA'AT jest punktem pomiędzy kolami, okręgami po których podaża byt wylaniając się, i skrywając na nowo w zasłonie ciemności. Jest to miejsce walki o wzniesienie świata.

Według Henocha, podział dnia i nocy jest częściami liczby 18, i rozpoczyna się od stosunku 10 (dzień) do 8 (noc) poczym dzień wydłuża się w stosunku do nocy.²⁰⁰ Widzimy, iż strony świątyni zbudowane są w ten sposób, aby patrzący z jednej strony 10, z drugiej zaś 8 kolumn. Widzimy także, że zakryta jest przed patrzącym druga z części świątyni, jaka również ujawnia stosunek 10 do 8. W tenże sposób widzimy tu dwukrotnie liczbę 18, ujawniona oraz ukryta, a obydwie części dają nam razem naszą liczbę 36, która to ustanowiona jest jako opis pełnego okręgu (kola). Zrozumiemy jasniej owe miary stosunków, gdy ujrzymy jak miary te przyporządkowane są na naszym rysunku faz księżyca, opisującego świat widzialny (Południe), świat ukryty (Północ), oraz wylanianie się i zaciemnianie widzialnego świata (Wschód i Zachód).²⁰¹

Odnajdujemy tu również liczbę *sprawiedliwych*, która jest 144 000, co jest nie tylko $12 \cdot 12$, lecz także 72 razy 2. Imię apokaliptycznej przepaści, 666, widoczne jest w miarach świata, a mianowicie są to trzy podwójne okresy obiegu świata – $3 \cdot 2 \cdot 36 = 216$, zaś 216 to $6 \cdot 6 \cdot 6$. Uwidocznia nam to związek zniszczenia świata jaki w literaturze biblijnej reprezentowany jest przez apokalipsy, a jaki w życiu kandydata wiąże się z *witriolem*, oraz z sefirą DA'AT, której miejsce jest na absolutnej północy świata. W miejscu absolutnej północy, ma wzniesić się życie absolutnie wolne i niesmiertelne, ma wzniesić się *miasto* prawdy, *życia*. Istnienie to ma swój początek w przezwyciężeniu ciemności. Jednakże, choć w architekturze tegoż świata *witriol* uobecniony jest w bardzo konkretnym miejscu, zarówno w czasie, jak i w przestrzeni, w życiu, którego istnienie przekracza wszelkie miary i które żyje własnym porządkiem, porządkiem życia, moment ten jest wszechobecny. Świat jest fotografią życia, życiem unieruchomionym. Życie ogląda się w świetle, lecz żyje w wolności, w naszym *mieście*, które już istnieje, a które buduje się wraz z każdym, heroicznym przekroczeniem *drzwi*, progu.

Życie jest tak unaocznione, staje się tak *widzialne* w architekturze świata. Nie istnieje *brak*, ciemność, która niczym fala potopu przesłaniała dotąd byt świata. Henoch mówi, iż Słońce oraz księżyc, które wyruszają w swą wędrówkę po niebie, przechodzą przez *bramy*²⁰², przez swoje drzwi. Drzwi, przez które wschodzi ten świat, jest 72, pałaców zaś, do których prowadzi te drzwi jest 7.²⁰³ Liczba 72 odpowiada schematowi jakim opisałismy ruch stawiania się świata, dwa okręgi (kola) w dziele stworzenia. Liczba 7 odnosi się tu do liczby planet, które nazywane są przez Henocha pałacami, albowiem w nich *miejska* życie. Każda jest kruszcem, wywiedzionym w alchemicznym laboratorium świata.

Czas trwania roku, 365 dni, przez gnostyków zwana *?????* S²⁰⁴, jest również liczbą mistyczną obrazującą krag, cykl życia, w którym odnajdujemy liczbę 36 oraz tajemniczą liczbę 5.

Zaznaczmy w tym miejscu, iż niewola narodu żydowskiego po zburzeniu miasta oraz i jego świątyni przez Nabuchadenezora, trwała 70 lat, zaś odbudowa świątyni, wznoszenie Drugiej Świątyni, rozpoczęło się w 2 lata po odzyskaniu przez naród żydowski wolności.²⁰⁵ Razem da to 72 lata, jakie są symbolicznym zapisem jednego cyklu świata, od momentu wyłonienia się świata z sefiry DA'AT, do momentu ponownego krycia świata przez ciemność, przejścia przez DA'AT, oraz wyłonienia się w nowym cyklu. Istnieje 70 *bram* które korespondują z 7 planetami układu słonecznego, oraz 2 korespondujące z DA'AT, przez które świat jakby wchodzi, oraz wychodzi z ciemności, *ziemi*, która ma być odziedziczona przez *światła*. Są to *obydwa skrzydła drzwi*. Zerubabel, podczas gdy przekracza rzekę, zostaje zaatakowany przez oprawców, i wywiązuje się tak

²⁰⁰ Apokryfy Starego Testamentu, *Księga Henocha Etiopska*, Księga astronomiczna, str. 167 (72);

²⁰¹ Vide rys. str. 14;

²⁰² Apokryfy Starego Testamentu, *Księga Henocha Etiopska*, Księga astronomiczna, str. 167-169 (72-74);

²⁰³ Apokryfy Starego Testamentu, *Księga Henocha Hebrajska*, str. 227 (18);

²⁰⁴ *Magnum Opus or Great Work*, Albert Pike, XVII-24; *Morals and Dogma* (of the Ancient and Accepted Scottish Rite of Freemasonry), Albert Pike, str. 228;

²⁰⁵ *Magnum Opus or Great Work*, Albert Pike, XV-13;

bitwa, w której zwycięża.²⁰⁶ Bitwa ta reprezentuje *vitriol* który poprzedza przestąpienie drzwi sefiry DA'AT, rzeka zas nurt rozpetany przez ludzkie czyny.

Jednakże każda z bram, przez które światło wchodzi do świata, jest heroicznym czynem, wola, która chce, i potrafi przestąpić próg, przestąpić ból narodzin, wywiedzenia świata z ciemności.

To, iż podstawowym warunkiem przekroczenia progu jest szczerą wola, dążenie – czyn, zobrazowane jest w ceremonii przyjęcia kandydatów pragnących dostąpić godności Perfekcji, w stopniu W.: M.: Architekta, gdy dwukrotnie bezskutecznie pukają do drzwi loży. W trakcie ceremonii zobrazowany jest jednakże jeden jeszcze fakt – dostają oni admisyje do loży dzięki wolnej *woli* zasiadających w niej braci, co uzmysławia nam, iż do przestąpienia progu, prócz woli własnej, woli czynu, niezbędna jest także wola świata.²⁰⁷ Świat także, a może przede wszystkim, musi chcieć być rozjasnionym dniem, musi pragnąć wydać bujną florę, pragnąć musi przestąpienia przez człowieka zyciowego *progu*. Tego dostąpić może tylko *sprawiedliwy*, który nie nosi na sobie krzywdy świata. Nim przestąpi on *drzwi*, czeka go rozliczenie, oczekiwanie na zgodę świata.

W stopniu Królewskiego Sklepienia odnajdujemy piękną metaforę, która mówi o *jedności* świata w obliczu chwili, która odmienia *życie*, która sprawia, że życie staje się *życiem*, że życie zaczyna prawdziwie *żyć*. Jest to chwila, gdy Adoniram podnosi kłęczącego brata mówiąc don *hamalekh kheblim*, co wynosi go do godności najwyższego w „zjednoczonym Braterstwie”.²⁰⁸ Jest on w tej chwili najważniejszy, albowiem przekracza on *próg* i, choćby był to tylko jego zyciowy próg, cały świat jest *razem*²⁰⁹ z nim, cały świat przestępuje ów próg z nim, z jego osoba.

Tkwi w tym inna jeszcze tajemnica: przestępujący próg wykaże się prawdziwą sprawiedliwością, gdy przez *drzwi* zabrac ze sobą pragnie cały świat, z którego życia powziął swoje siły, i z którego wyrósł. Zwyciestwo jednego człowieka chce być zwycięstwem całego świata.

Istnieją jednakże jedne *drzwi*, przez które cały świat, wraz z jego 72 bramami i 7 planetami, przestępuje *próg* życia. Pomiedzy loża 33, a stopniem 34 świat (kandydat) przechodzi przez *próg* po raz ostatni, i wkracza do *miasta*, jakie charakteryzuje się nie stawianiem się, lecz *życiem*. Przystąpienie tego progu, w pewien magiczny sposób tożsamy ze wszystkimi bramami przez które do świata wkraczało światło, nie buduje, i nie wznosi, istniejącej już budowli życia – ono podnosi *cala* te budowle do *życia*, poprzez wypełnienie spowijającej one życie ciemności światłem dnia, Dnia. *Miasto* staje się nie dlatego, iż zostało ono zbudowane, *miasto* staje się dlatego, iż zostało ono zbudowane i podniesione. Życie, które samo w sobie jest wolne i absolutne, może teraz na zawsze pozbyć się wszelkiej zasłony i stać się całkowicie *widoczne*. 72 księzat królestw, oraz Księża świata, tuż przed samą chwilą podniesienia, otwierają na wysokościach *Wielki Trybunał* mocny sadzić czyny człowieka²¹⁰. Ów „Trybunał” to *vitriol*. Ów Trybunał nie jest tylko sadem – jest on zmartwychpowstaniem teraz całego świata, i chwila *narodzin* wiecznego miasta²¹¹. Oczyszczona krew pragnie bowiem wytrysnąć w jakiejś miary nieskonczoność, nigdy nie zaprzestac, *isc*, stać się zaraniem wiecznego świata.

W *mieście* tym nie istnieje przeszłość ani przyszłość, każdy moment jest *teraz*. W *mieście* tym nie istnieje też żadna *odległość* pomiędzy pytaniem a rozumieniem, pomiędzy dźwiękiem a jego muzyką, wszystko to tu jest *tutaj*.²¹²

²⁰⁶ Magnum Opus or Great Work, Albert Pike, XV-16;

²⁰⁷ Magnum Opus or Great Work, Albert Pike, XIII-3,4;

²⁰⁸ Ibidem, XIII-10;

²⁰⁹ Zwracamy uwagę na wyrażenie „zjednoczone Braterstwo” (przyp. aut.)

²¹⁰ Apokryfy Starego Testamentu, *Księga Henocha Hebrajska*, str. 235;

²¹¹ vide: Apokryfy Starego Testamentu, *Księga Henocha Hebrajska*, str. 235-247;

²¹² por. Magnum Opus or Great Work, Albert Pike, lektura, XXIV-8;

W miescie tym kazda chwila pragnie nowego aktu, nic nie chce byc powtorzone. Jest to muzyka kogos, kto improwizuje zasluchany w melodie wszechswiata. W naszym miescie wolnosci czlowiek nie tylko gra, lecz takze *slyszy*. W naszym miescie czlowiek wznosi *dziela*, czlowiek jest *artysta*.

W naszym miescie wolnosci, miescie prawdy, wszystkie dzwieki byly wzajemnie styczne, istnialo wszystko, i krok wolnego czlowieka wiódl we wszystkich kierunkach naraz. Vitriol, tak jak wszystko, w prawdziwym swiecie nie istnieje w jakim konkretnym miejscu, czy to w czasie, czy tez i w przestrzeni. Vitriol istnieje w chwili decyzji. Vitriol symbolizuje wole i utarczke pokonywania progó, przestepowania ostatniej chwili jaka dzieli od przekroczenia *drzwi*. Takze zatem *drzwi* znajduja sie w kazdym miejscu, w kazdej chwili. Wolnosc uklada sie z czynów. Stopien 34 nie znajduje sie w jakiej geometrycznej zaleznosci od stopnia 33, od calej hierarchii stopni wtajemniczenia; jest to stopien wyzwolony, istnieje w miescie wolnosci, w kazdym czasie i kazdym punkcie, jest to loza czlowieka *wolnego*. System wolnomularski zaczyna zyc dopiero w lozy 34, gdyz dopiero w miescie wolnosci wszystkie stopnie ujawniaja swoje prawdziwe znaczenie, zawsze w powiazaniu z wszystkimi innymi stopniami, które wspólistnieja ze soba w wolnej przestrzeni. Owe miasto wolnosci, to miasto prawdy, to swiat podniesiony, to *republika*.

REPUBLIKA

Republika, miasto, równiez wzniesiona powinna byc na zasadach sprawiedliwosci, niczym swiat, który ma ona odzwierciedlac w calej jego różnorodnosci „Winienes miec jeden obyczaj prawa, równy dla obcego, jak dla czlowieka twego kraju.”²¹³ W lozy mozemy zaobserwowac swoisty swit, lub przed-swit republiki, poniewaz od stopnia 13-tego admisja kandydata do lozy ustanawiana jest jednoglosna decyzja wszystkich braci.²¹⁴

Wolnomularstwo jest jednakze powiazane z idea republiki w innym sensie: republika winna odzwierciedlac caly swiat, zas Noachidzi (wolnomularze) w podzielonym granicami narodów, i ich panstw swiecie mówili *jednym* jezykiem.²¹⁵ Mówili: „Caly swiat jest jedna Republika, w której kazdy naród jest rodzina a kazdy czlowiek jej dzieckiem.”²¹⁶ Mówili: „Wolnomularstwo pragnie stworzyc nowy naród, polaczony razem wiezem nauki, moralnosci i cnoty.”²¹⁷ Albowiem caly swiat jest swiatynia.²¹⁸

Albert Pike zauwaza, iz zadaniem wolnomularstwa jest: „oswiecac umysly ludzi, przebudowac spoleczenstwo, reformowac prawa, oraz podnosic moralnosc publiczna.”²¹⁹ Zas wiedza czyni wolnomularza równym królom.²²⁰

Republika zna caly swiat²²¹. Republika nie moze wydarzyc sie w zamknietym panstwie, albo w zamknietym zwiazku panstw; republika moze wydarzyc sie tylko w otwartym swiecie. Musi to byc swiat zjednoczony:

„Masoneria jest wielkim Stowarzyszeniem Pokoju w swiecie. Gdziekolwiek ona istnieje, walczy ona o zapobieganie miedzynarodowym trudnosciom i sporom; a takze o laczenie Republik, Królestw i Mocarstw razem w jedno wielkie stowarzyszenie pokoju oraz przyjazni.”²²² Wolnomularstwo ofiarowuje Stwórcy „dobre czyny (prace)”.²²³

Republika (swiat) jest festiwalem *wolnego* zycia.

²¹³ Magnum Opus Or the Great Work, Albert Pike, *Provost and Judge*, 5th circuit of the candidate, VII-3;

²¹⁴ Magnum Opus or Great Work, Albert Pike;

²¹⁵ A New Encyclopaedia of Freemasonry, Arthur Edward Waite, *Babel*, str. 62;

²¹⁶ Magnum Opus or Great Work, Albert Pike, XIV-21;

²¹⁷ Idem;

²¹⁸ Magnum Opus or Great Work, Albert Pike, XVI-11;

²¹⁹ Magnum Opus Or the Great Work, Albert Pike, XI-13;

²²⁰ Magnum Opus or Great Work, Albert Pike, XIV-9;

²²¹ *Wielosc* w jednosci (przyp. aut.): por. Magnum Opus or Great Work, Albert Pike, XVII-13;

²²² Magnum Opus Or the Great Work, Albert Pike, VI-10;

²²³ Magnum Opus or Great Work, Albert Pike, lektura, XIV-20;

Zycie, które żyje zniewolone tylko po to, żeby się wyzwolic, ma mało sensu, bowiem wraz z wyzwoleniem nie będzie ono wiedziało co zrobić z uzyskaną wolnością. Życie pragnie wyzwolenia nie dlatego iż jest ono zniewolone; życie pragnie wyzwolenia dlatego, że jest wolne. Życie może być zniewolone warunkami tego świata, ale życie jest wolne, i właśnie dlatego pragnie wyzwolenia. Życie pragnie bowiem Życ. Życie wie co uczynić z wolnością – wolne pragnie ono Życ. Jest to pragnieniem siebie, realizacji własnej istoty, która dla Życia jest samo Życie.

Życie, będąc wolne, wznosi republikę, która ma być obrazem tej wolności.

W Republice, naszym mieście, istnieją wszystkie działania i wszystkie liczby. Jest ich nieskończoność, są to jedyne działania których nikt nigdy nie dokona – ich obliczenie. W każdej chwili powstaje coś nowego, dla każdej chwili istnieje nowe, nigdy wcześniej nie nadane imię. Nie istnieje żaden cel, żadne dążenie; istnieje Życie, sens łączący wszystko to w jedyne i niepowtarzalne *przeżycia*, doświadczenie życia, uprawianie Sztuki prawdziwej, Sztuki wyzwolonej z chęci osiągnięcia jakiegokolwiek celu prócz przeżycia prawdy, jej doznania.

Jeśli wspomnimy na dawne języki zauważymy, iż nie istnieje w nich czas przyszły (cel), ani także i przeszły (pamięć). Samo istnienie tych oto języków wskazuje na uprzednie istnienie samej wolności życia, wskazuje na to, iż wolność istniała, lecz została utracona. Wskazuje także na to, iż człowiek był zdolny do przeżycia, jeśli nie życia w, wolności w tym świecie, albowiem inaczej nigdy nie pojawiłoby się właściwe jej myślenie, myślenie właściwe jeszcze tymże językom. Wskazuje to także na to, iż przeżycie wolności, jeżeli nie samo życie w wolności, jest możliwe do osiągnięcia w tym świecie²²⁴. Jest to Życie w Teraz.

„we want the World and we want it *Now!*”²²⁵

Nie chcemy tęsknić za światem, którego (już) nie ma. Nie chcemy też czekać z utęsknieniem świata jakiego (jeszcze) nie ma. Chcemy by świat był (*tu*), by było tu wszystko, co kiedykolwiek istniało i wszystko, co też kiedykolwiek będzie istnieć. Chcemy *żyć* teraz.

W Życiu takim nie istnieje już to, co rozumiemy pod słowem pamięć. Wszystko istnieje w każdej chwili, w każdej chwili istnieje wszystko i wszystko to jest niejako równorzędne, choć w chwili naszego przeżycia, w chwili naszego doznania, to coś jawi się nam czymś wielkim, niepojęcie największym. Pamięć wprowadza do świata hierarchie przeżyć. Trószczyśmy się o przeżycia ważniejsze, zapominając o przeżyciach błahych.

„Ludzie, gdy wyzwoleni z trudu wojny, lekcewaza sztuki pokoju.”²²⁶

Wolność, musi być przez wolnego, przez wyzwolonego, odkryta. Musi się on nauczyć *żyć* w wolności, lub *żyć* wolnością, albowiem życie to jest zupełnie inne niż wszystko, czego zaznał w zniewolonym świecie, i jest on jak dziecko, albowiem musi się uczyć *żyć* od nowa.

Jednakże uczyć się *żyć* od nowa, nie żyje on od nowa, żyje on ciągle.

Musi się on oduczyć leku utraty, który jest przykrywany fałszem, albowiem teraz żyje on w świecie żywym, w świecie prawdziwym. Każde przeżycie jest prawdziwe i jest ono tak bezpośrednim poznaniem. Geniusz polega bowiem na tym, iż serca innych odpowiadają.²²⁷ Jest to *przeżycie* treści.

W mieście, w Republice, każde przeżycie jest jedyne i całkowite. Trzeba być wolnym od pamięci, aby móc prawdziwie przeżyć przeżycie. Trzeba być wolnym od pamięci, albowiem wszystko Żyje jednocześnie. W każdej chwili trzeba być wolnym do rozumienia wszystkiego takim, jakim jest. W pamięci żyje porównanie,

²²⁴ por. także studia językowe nad językiem Hopi w: Benjamin Lee Whorf, Język, myśl, rzeczywistość, PIW;

²²⁵ *When the Music's over, Strange Days, the Doors, Elektra*;

²²⁶ *Magnum Opus or Great Work*, Albert Pike, XI-7;

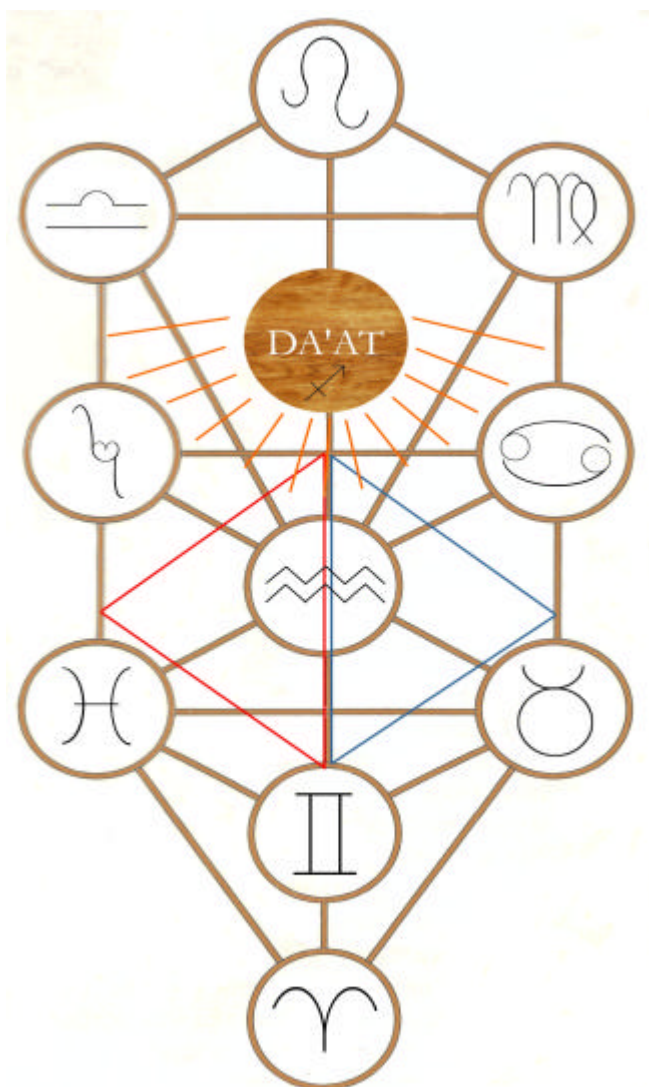
²²⁷ *Magnum Opus or Great Work*, Albert Pike, lecture, XII-13;

w wolności wszystko jest jedyne i całkowite. Jedyne, albowiem całkowicie niepowtarzalne, oraz całkowite, albowiem znaczeniem pełne jedynie we wszystkim. W każdej chwili, stając wobec jedynej rzeczy, stajemy wobec wszystkiego. W jednej chwili naszego przeżycia, choć rozmawiamy z jednym, przemawia wszystko.

„Czas jest sukcesja punktów, z których każdy tkwi w centrum wieczności.”²²⁸

Przez wolność naszą rozumiemy to bardziej, iż jednocześnie pamiętana jest teraz zarówno przyszłość, jak i przeszłość, że jest to jednocześnie, że jest to wszystko *teraz*. Istnieje tu bowiem wszystko i jest to życie. Dla bytu absolutnego, dla Stwórcy, każda chwila jest *teraz*, zaś każde miejsce *tutaj*.²²⁹ Świat także ma pragnienie mieć cząstkę w tej absolutności, bowiem mieszkać w nim będzie życie, które jest absolutne.

W ten sposób, w 34 stopniu nie żyje jakaś odosobniona prawda, lecz cały świat. Nie jest to mapa świata, a jest to świat żywy. Stopień 34 charakteryzuje się tym, że nie jest on liniarną kontynuacją poprzedzającego go wtajemniczenia, ale że żyją w nim wszystkie stopnie wolnomularskie, cały świat; jednocześnie. Stopień ten charakteryzuje się zatem Życiem świata. Nie jest to świat zatrzymany – niczym pamięć, lecz nie jest to również świat dający – mający cele; jest to świat *żyjący*.



Relacje Drzewa Życia w ukończonym świecie.

²²⁸ Magnum Opus or Great Work, Albert Pike, XIX-3;

²²⁹ Magnum Opus or Great Work, Albert Pike, XVI-5;

Świat, Republika, odzwierciedlona jest na Drzewie Życia, które tak obrazuje również porządek doskonałej loży, wraz z jej wewnętrznymi relacjami²³⁰.

Architektura Drzewa Życia jest tutaj architektura układu słonecznego, w którym centralne miejsce zajmuje Ziemia (baran), pierwsza planeta układu słonecznego Wenus (rak) naprzeciw Saturna (Jednorozca), druga Merkury (bliznieta) naprzeciw Jowisza (wodnik), trzecia Księżyc (byk) naprzeciw Marsa (ryby), zaś sefirota DA'AT – Słońce (strzelec) rozświetla tu Wielkie Południe, dzień. Ponad Wielkim Południem, królestwem układu słonecznego, znajduje się celestialny Wielki Wschód, który zaś formują trzy pierwsze znaki zodiaku – lew, panna oraz waga, odpowiadające planetom Pluton, Neptun oraz Uran.

Trismosin cytuje: „Gdy Słońce jest w znaku Barana²³¹ wykazuje się Pierwszym Ciepłem albo stopniem Ognia, jakie jest słabe, albowiem ciepło jest wtenczas pod władaniem Wody; lecz gdy Słońce jest w znaku Lwa²³², wtenczas okaze się ono Drugim Stopniem, który jest gorętszy, albowiem owo wielkie zimno Wody znajduje się wtedy pod władaniem Powietrza. W znaku Strzelca²³³ odnajdujemy Trzeci Stopień, który wszakże nie charakteryzuje się płonącym goracem, lecz znajduje się w stanie Spoczynku lub Przerwy.”²³⁴

Świat rozpoczyna się w całkowitej ciemności, w znaku skorpiona. Skorpion jest pierwotną sefirotą DA'AT gdzie istnieje sama ciemność. Z ciemności tej i wizji świata rodzi się żądza władzy, przeciwniczka *republiki*; to w znaku Skorpiona Tyfon morduje Ozyrysa²³⁵, co jest staroegipską wersją wolnomularskiej legendy²³⁶; Tyfon pochodzi od elementu *ziemi*, zaś jego symbolem, i jednocześnie symbolem żądzy władzy, są węże²³⁷, które rodzą się i mają być w znaku Skorpiona, i, we wszystkich religiach, są pokonywane przez Słońce²³⁸; król Salomon jest przeciwieństwem żądzy władzy – jego obiektem jest *sprawiedliwość*. Ostatnim aktem loży, stworzenia nieśmiertelnego świata, jest całkowity tryumf Słońca w DA'AT, przeniesienie *światła* do ranku *wieczności*, osiągnięcie nieśmiertelności przez stworzenie. Nieśmiertelność następuje w wyniku całkowitego wypełnienia *braku*, zastąpienia ciemności światłem. Zwazmy tu, iż wąż jest także symbolem *nieskończonego czasu*. Przez zadawanie w znaku Skorpiona (*ziemia*) śmierci, istnienie podejmuje wciąż nową próbę *życia*; jest to wciąż nowe wznoszenie *tego samego* świata. Poprzez rozdzielenie dnia i nocy, czy też rozdzielenie lata i zimy wciąż na nowo rodzi się czas, który jest odległością istnienia od jego całkowitego przejawienia – *życia*. Tak przewyciezenie ciemności (znak Skorpiona, Tyfon) jest jednocześnie przewyciezeniem wiecznego czasu, ostatecznym przekroczeniem *odległości*, wstępuje wyzwolone, żyjące *życie*; ziemia zostaje tak *odziedziczona* na *zawsze*.

Odległość nie jest czymś, co może zostać przekroczone drogą „przeczekania” czasu – odległość musi być przekroczona *czynem*. Aby przebyć *odległość* trzeba iść. Wolnomularstwo jest pracą, *działaniem* – *działanie* jest zaś imieniem sefioty DA'AT.²³⁹ Świat rodzi się w czynach (*działaniu*). Bez czynu (bez działania) wznoszenie i upadek – obraz-symbol stanu świata w księdze natury – jest *wieczne*. Czyn (*działanie*) przelamuje *wieczność* i zbliża przerywany umieraniem i śmiercią świat do *życia*. Patrzący w *liber mundi*, widzący *wieczne* obumieranie świata człowiek musi uwierzyć w to, iż obumieranie i śmierć są trwałym i niezmiennym *porządkiem* świata; lecz człowiek, który *działa*, który dokonuje czynów, *widzi* w tym samym obrazie inspirację, która mówi mu, iż świat oczekuje *działania*, iż świat, który próba za próbą i raz za razem wznosi się wciąż na nowo, chce *iść*, pragnie *żyć*, i, pragnąc, oczekuje on *czynu*. Każdy rozkwit kwiatu jest *widzialnym*, przejawionym pragnieniem *życia*.

²³⁰ vide: rys. powyżej (str. 37);

²³¹ Malkuth

²³² Kether

²³³ DA'AT (przyp. aut.)

²³⁴ Splendor Solis, Solomon Trismosin, *Traktat czwarty*, str. 37;

²³⁵ *Morals and Dogma* (of the Ancient and Accepted Scottish Rite of Freemasonry), Albert Pike, str. 319 i 403;

²³⁶ *Magnum Opus or Great Work*, Albert Pike, XXIV-13;

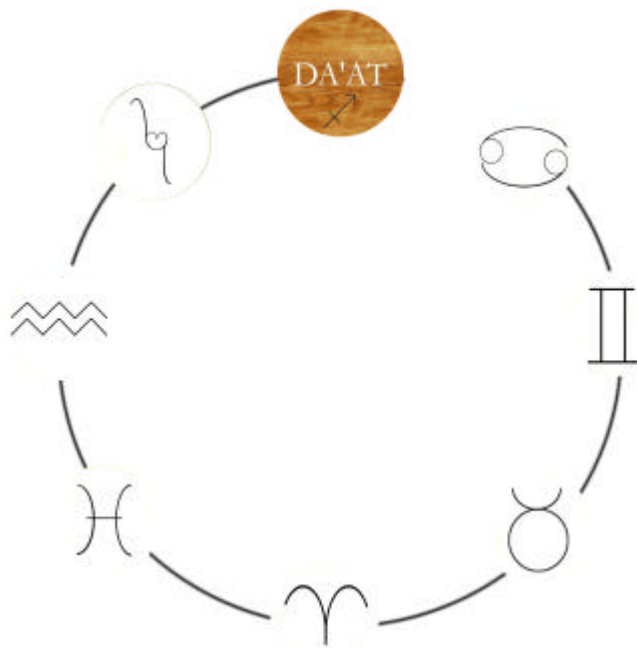
²³⁷ *Morals and Dogma* (of the Ancient and Accepted Scottish Rite of Freemasonry), Albert Pike, str. 318;

²³⁸ *Morals and Dogma* (of the Ancient and Accepted Scottish Rite of Freemasonry), Albert Pike, str. 418-419;

²³⁹ por. *vitriol*, str. 29 (przypis ¹⁸⁰);

Alchemia (swiata) jest praca:

„rozpusc to, i sublimuj, potem destyluj, niech aj to stezeje, spraw by wstepowalo, spraw by zstepowalo, odcedz ciecz, wysusz to (...)”, albowiem, gdy odparujemy wode, to co ciezkie osiadzie, i nazwane bedzie ono *ziemia*. Sa to wszystko operacje, które zachodza w *tym samym naczyniu*.²⁴⁰



Wielkie Poludnie w układzie słonecznym

Operacja alchemiczna zachodzi w swiecie, w *dziele Słońca*, które paruje i wznosi materię (wody) sprawiając, iż ląd ukazuje się i krzepnie, poczym wody powracają na *ziemię* w postaci deszczu sprawiając, iż *ziemia* daje kwiat oraz drzewo. *Swiat* jest alchemicznym *naczyniem*. Trismosin mówi, iż „kamień filozoficzny tworzony jest środkami zieleniacej się i wznoszącej się natury”²⁴¹.



powierzchnia Wenus



rtęć, Merkury

Powierzchnia Wenus jest *skalista*²⁴², i jako taka koresponduje z elementem *północy* (żywiolu ziemi), z której to bezpośrednio się wylania jako pierwszy etap stworzenia. Jest to pierwsza operacja alchemiczna, jaka ma na celu wywiedzenie pierwszego żywego pierwiastka z *Wód*, materia prima, wody.

²⁴⁰ Splendor Solis, Solomon Trismosin, str. 23;

²⁴¹ Ibidem, str. 17;

²⁴² Z elementem *ziemi* związani byli szczególnie Różokrzyzowcy, wywodzący własną tradycję od osoby apostoła Jana, który wedle legendy mieszkał w *skale*. W historii wskrzeszenia Łazarza która to łączy się z Różokrzyzowcami mistyka imienia *Emmanuel*, ma miejsce również *zbudzenie* umarłego w *skale* ziemi. (przyp. aut.)



Kaduceusz, reprezentujący zstępowanie (barwa czarna) i wstępowanie układu słonecznego²⁴³.

Laboratorium świata jest proste, i w pełni oddane przez *architekturę* układu słonecznego, który jest z niego wywiedziony. Jego efektem jest Słońce, które niczym Król Salomon w loży (świat) kandydata, przemienia układ słoneczny w ciało żywe i *żyjące*.

Gdy ogień zbliża się do wody, występuje przewaga wody, która, osuszona, staje się ziemią²⁴⁴. Pierwsza jest Wenus, która jest sucha i przypomina element *ziemi*. Jest to północno-wschodni, i nieoświetlony narożnik loży, w którym rozpoczyna się pielgrzymka kandydata.²⁴⁵

Rtec (Merkury, sefira Yesod) występuje jako pierwszy metal wydobyty z Wody (znak Raka, planeta Wenus) i w Drzewie Życia stoi on naprzeciwko sefiry DA'AT (Strzelec, Słońce). Pomiedzy nimi stoi Jowisz (sefira Tiphareth, znak Wodnika), w którym jak w lustrze odbija się moment rozpoczęcia alchemicznej przemiany

patrz także:

Johann Valentin Andrea, *Die Chymische Hochzeit des Christian Rosenkreutz*, Urachhaus 1997, komentarz: Bastiaan Baan;

²⁴³ rys. kaduceusza skopiowany z *the Rosicrucian Cosmo-Conception*, Max Heindel, str. 413.

W dawnych misteriach porządek kaduceusza był *spiralnym* odzwierciedleniem ładu układu słonecznego, w którym na zmianę po sobie następowały pierwiastki meski i żeński: pierwszy był Saturn, następnie Wenus i Jowisz, oraz Merkury, Mars, Księżyc oraz Słońce. Zilustrowany tu kaduceusz jest wersja poprawiona, choć pomiędzy tymi dwiema wersjami kaduceusza, gdy dobrze nam spojrzeć, nie musi zachodzić niemal żadna rozbieżność. Jego zwieńczeniem jest również sfera Słońca, która na rysunku nie została zilustrowana, a która zajmuje miejsce centralne. (przyp. aut.)

vide: *Magnum Opus or Great Work*, Albert Pike, lektura, XXIV-31;

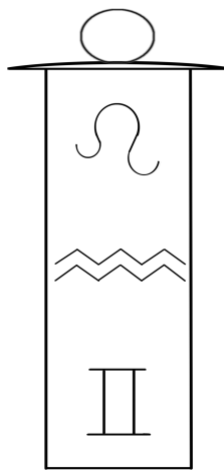
Morals and Dogma (of the Ancient and Accepted Scottish Rite of Freemasonry), Albert Pike, str. 349;

²⁴⁴ vide: rys. w *Sztuka*, str. 5-6;

²⁴⁵ Pielgrzymka kandydata wokół loży (świata) w stopniach swietojanskich jest *prawostronna*, zgodna z ruchem Słońca: patrz: *Look to the East* (A Ritual of the First Three Degrees of Freemasonry), Ralph P. Lester;

W astrologicznym roku słonecznym przyjęty bieg znaków zodiaku jest lewostronny, ale w procesie *świata* bieg ten jest prawostronny i następujące miesiące przyporządkowane są jego poszczególnym znakom: Rak-Styczeń, Bliźniak-Luty, Byk-Marzec, Baran-Kwiecień, Ryby-Maj, Wodnik-Czerwiec, Jednorozec-Lipiec, Strzelec-Sierpień. W kaduceuszu, jaki reprezentuje cykl stworzenia w układzie słonecznym, widzimy następujące po sobie *próby* wzniesienia Dnia. Celem tej wędrowki jest wzniesienie Słońca tak, by to dziedziczyło *ciemność* reprezentowana przez znak Skorpiona oraz sefirote DA'AT. Wielki Wschód istnieje, jest dniem, i dlatego nie jest uwzględniony w architekturze kaduceusza. (przyp. aut.)

swiata (rtec) oraz jej koncowy efekt, alchemiczne zloto – DA'AT (Slonce). Sefira DA'AT znajduje sie tak pomiedzy Tipharet (Wodnik) oraz Kether (Lew). Alchemiczny Lew, oraz Jowisz sa, w stworzeniu, ta sama osoba, która jest także Blizniak (Merkury) i jest to wraz z Ziemia (Baran) filar *sprawiedliwosci*, która *dziedziczy* ziemie, w rytach wolnomularskich reprezentowana przez osobe Drugiego Dozorcy swiatyni, Adohirama, którego urzadz jest na Poludniu lozy (swiata). Samo imie Adoniram wywodzi sie od imienia Adonai, które, znacząc *Król*, reprezentuje swiatlo Sloneczne (DA'AT), oraz od imienia Hiram (najwyzszy)²⁴⁶. Dobiegamy tym samym miejsca, gdy mozemy odczytac miejsce Hiram w architekturze lozy (swiata) – jest to Ziemia, sefira Malkuth, która – jako widzialne przejawienie istnienia – ginie w nocy (pólnoc)²⁴⁷, azeby znowu móc ujawnic sie wraz z nastaniem swiatlosci, dnia. Hiram Abif (Malkuth, Ziemia) podniesiony bedzie z grobu „usciskiem Lwa”, ale także przez Króla Salomona, który reprezentuje sefire DA'AT (Strzelec), Slonce.



Kolumna piękna (harmonii)

Azeby powstała loza (swiat) osoby Salomona (Slonce) oraz Hiram (Ziemia) musza sie spotkac, wznosząc razem gmach swiatyni. Swiat powstaje na przedluzeniu *harmonii*, srodkowego filara w swiatyni. Kolumna ta jest kolumna harmonii w dziele stworzenia, oraz kolumna *piękna*, gdy dolacza do niej stworzony *swiat*, jaki jest w Malkuth (Ziemia). Piękno jest przedluzeniem *harmonii* w dziele stworzenia.

„Uscisk Lwa” w reku Króla Salomona mówi o przedluzeniu *pragnienia* zycia, którego to triumfalnym aktem jest zwyciestwo swiatla nad ciemnoscia, umocnienie sie *zycia* w sefirze DA'AT, przestapienie prog. Mówi, czyja *wola* wykonuje Król Salomon wznosząc sie nad Królestwo i oswieczając je czesc po czesci. To cos ma moc *podnosic* swiat (Ziemia, Hiram Abif) z grobu. Jest to *wola*, *wola zycia*. Pamiatamy²⁴⁸ iz *drzwi* przekroczy musimy własnie wola; wola zycia.

Poszukiwanie Slonca, raczej poszukiwanie zwyciestwa *swiatla* nad ciemnoscia, oswieca Gorejaca Gwiazda, która reprezentuje Syriusza²⁴⁹, najjasniejsza gwiazde nieba, i która wskazala dziewieciu elektom²⁵⁰ droge do jaskini, w której skryli sie mordercy Hiram Abifa²⁵¹.

Gdy Slonce jest narodzone, i gdy zaczyna ono dziedziczyc DA'AT, rozpryska sie skorupa jajka, w którego to ciemnoscia tkwil czlowiek, i czlowiek wychodzi na wolnosc niczym nowonarodzony, narodzony raz jeszcze, azeby mógł *widziec*. Do tej pory byl on w zyciu własnych mysli, które – zarówno te prawdziwe, czy

²⁴⁶ A New Encyclopaedia of Freemasonry, Arthur Edward Waite, *Adonhiramite Masonry*, str. 4;

²⁴⁷ vide: 3 stopniem wolnomularstwa, smierc Hiram Abifa. (przyp. aut.)

²⁴⁸ vide: *Vitriol*, (str. 18-35);

²⁴⁹ *Magnum Opus or Great Work*, Albert Pike, XXIV-13;

²⁵⁰ W stopniu IX. (przyp. aut.)

²⁵¹ *Morals and Dogma (of the Ancient and Accepted Scottish Rite of Freemasonry)*, Albert Pike, str. 413;

tez te nieprawdziwe – były mu światem; teraz ujrzy naraz prawdziwy świat. Ujrzy go on nagle i spoglądając nań, wien, będzie musiał pozwolić, by wszystkie światy, jakie powstały w jego sennych myślach, obumarły zapomnieniem. Życie, jakie otrzymuje on wraz z rozbiciem skorupy jaja, jest życiem innym, niżli wszystkie wyobrażenia o życiu jakie zna, i jakie praktykował. Człowiek, który występuje w wolność Dnia, nauczyć się musi życia od nowa, albowiem *życie*, które pragnie być *niesmiertelne*, jest czymś innym niż sen o życiu, a sama wolność życia czymś innym, niż wyobrażenia o wolności jakie snuje marzacy o niej, który wolności nigdy nie *widział*. Gdy świat jest już narodzony, skorupa jaja (element północy, *ziemia*) pęka, i nagle dziedziczony jest przez piękno²⁵² – absolutne piękno istnienia.

Wolnomularstwo w swych lekcjach moralnych próbuje wnieść nas do cnót, które dają *niesmiertelność*. Może to być niesmiertelność naszego imienia, które świadczy o człowieku, który dokonał heroicznych czynów, a może to być niesmiertelność czynów, które złożyły się na wymowę czyjegos imienia. Pamięamy, iż w loży dziewiątej, elekci proszeni o wybór pomiędzy nagrodą materialną lub niesmiertelnością własnych czynów, jaka zostaje nadana wraz z ukonstytuowaniem tejże loży, i wybierają, ażeby ich imiona zostały przeniesione do wieczności.²⁵³

W ten sam sposób świat (loża) nie może służyć do osiągnięcia tymczasowych, ulotnych przyjemności, ale do konstytuowania świata niesmiertelnego, którego obrazem jest tryumf DA'AT, tryumf Króla Salomona nad ciemnością, w jaka spowity bywa w trakcie stworzenia świata.

„(...) Wolnomularz musi wykonać pracę, jaka mu przydzielono; patrzeć wskros ciemnej chmury ludzkich kłesk w koniec, jaki wylania się przed nim wielkim i jasnym.”²⁵⁴

Dokąd odejdziesz, Bracie? Wielki Wschód, to *praca* wznoszenia Słońca, Dnia – celem Wielkiego Wsch.: nie jest sam wschód, wschód sam w sobie, celem postawionym przed Słońcem jest wnieść się na wysokość najwyższą, na wysokość Południa, gdzie rozpoczęty *praca* Wschodu Dzień stanie się raz faktem; rozpetanie *życia*, absolutnego Festiwalu życia. Albowiem na koniec „niebo i ziemia powinny się spotkać”²⁵⁵, utworzyć jeden, absolutnie *żywy* byt. Albowiem wszechświat stworzony został na podobieństwo Stwórcy, Boga, bytu absolutnego²⁵⁶, którego jest dziełem.²⁵⁷

Ujrzyjmy świat, Drzewo Życia raz jeszcze – wszystkie siedem planet układu słonecznego musi rozbłysnąć życiem. Klejnot Wielkiego Mistrza Architekta (12 stopień) ukazuje siedem gwiazd Wielkiej Niedzwiedzicy, Wielkiego Wozu, który jest gwiazdozbiorem nieba północnego.²⁵⁸ Te siedem gwiazd symbolizuje przejście do wieczności, do *życia* wszystkich siedmiu planet układu słonecznego. Są to gwiazdy, które rozbyskają na północy, albowiem na północy świata odziedziczona jest *ziemia* na zawsze. Wszystko *żyje* i przeniknięte jest życiem. Gwiazdy znajdują się w narożnikach siedmiokątnej klejnoty, uczynionej ze złota (Słońce), jaki symbolizuje absolutną *jedność* świata.

„Powodem, dla jakiego wszystkie naturalne rzeczy są złożone w jednym celu jest to, iż mają one utworzyć *zjednoczoną* kompozycję.”²⁵⁹

Owa kompozycja *ożywa* po przekroczeniu przez świat (kandydata) *drzwi* i jest to *architektura* Republiki.

²⁵² Pamięamy, iż Kolumna Piękna to kolumna Południa. (przyp. aut.)

²⁵³ vide: *Magnum Opus or the Great Work*, Albert Pike, IX.

²⁵⁴ *Magnum Opus or Great Work*, Albert Pike, XI-9;

²⁵⁵ Hermes, w: *Splendor Solis*, Salomon Trismosin, str. 25;

²⁵⁶ *Magnum Opus or Great Work*, Albert Pike, modlitwa, XXII-2;

²⁵⁷ *Magnum Opus or Great Work*, Albert Pike, XXIII-5;

²⁵⁸ vide: *Magnum Opus, or Great Work*, Albert Pike, XII-1;

²⁵⁹ *Splendor Solis*, Salomon Trismosin, *Traktat Piąty*, str. 40;

ARCHITEKTURA republiki

„Cokolwiek nie czyni Bóg, uczynione jest na zawsze.”²⁶⁰

„Świątynia reprezentowała symboliczny obraz budowli Uniwersum.”²⁶¹

Drzewo nie musi obumrzeć, by wydać owoc. Drzewo narodzi się, i będzie *zyla*

Świat jaki powstanie, musi być *doskonały*²⁶², albowiem świat również ma być *wieczny*²⁶³. I „najszlachetniejszym z eposów jest mozolnie wznoszone Imperium, potężne następstwo heroicznych czynów, potężne zdobywanie potęgi nad chaosem.”²⁶⁴

Doskonałość świata wymaga *madrości*, której jako pierwszej winien szukać Architekt. ²⁶⁵ Poszukiwanie owej *madrości* jest poszukiwaniem „światła, które nigdy nie zgaśnie”²⁶⁶. Poszukiwanie jest teraz poszukiwaniem tej *madrości*, która jest *architektura* niesmiertelnego świata (światła, które nigdy nie zgaśnie).

- Czego szukasz?

- Madrości. – odpowiada kandydat.²⁶⁷

Według systemu zaadoptowanego w wolnomularstwie, *madrość* koresponduje z sefira Chockmah (Panna), i jest to sefira z której niejako rozpoczyna się akt stworzenia. Kether jest samym *światłem*, albo *życiem*, Binah (Waga) zaś charakteryzuje się *rozwagą*²⁶⁸ lub *rozumieniem*²⁶⁹. Czytamy, iż „Sprawiedliwi posiadają *madrość*”²⁷⁰, co przywołuje na myśl trajektorie wstępowania życia po Drzewie z sefiry Binah, do sefiry Chockmah.

My jednak mniemamy, iż *świat* nie ma być *doskonały* inaczej jak przez to, iż ma być *prawdziwy*; ma on wszak odzwierciedlać nie *madrość*, lecz *życie*. Życie najpierw było *prawdziwe*. Dzieła *prawdziwe*, ponieważ te były *dobrze*, nazwano *madrościami*. Nie jest to doskonałość abstrakcyjna, lecz jest to prawda o *Życiu*.

W strukturze Drzewa następuje rozwinięcie świata przez Logos, archetyp człowieka, nazywanego w kabale imieniem Adama-Kadmona²⁷¹, symbolizującym pierwszego (Adam) i ostatniego (Kadmon) z ludzi. Jest on Architektem świątyni i odnajdujemy go w rytuale wolnomularskim, jaki zdaje się tu nawiązywać za pomocą alegorii do samego porządku stworzenia:

Dowiadujemy się, iż *madrość*, jaka to charakteryzuje stopień Wielkiego Mistrza Architekta, została najpierw udzielona Adoniram’owi, który w trakcie swych prac sprawił, iż tradycyjne narzędzia pracy wolnomularzy, węgielnica, poziomnica, pion oraz kielnia, zastąpione zostały nowymi narzędziami, które bardziej niż owe, jakże charakteryzowały mularza, charakteryzują Architekta i Geometra.²⁷² Architekt interesował się coraz mniej miarami na Ziemi, wypełniając swój czas studiami nad matematyką nieba i planet.

²⁶⁰ Magnum Opus or Great Work, Albert Pike, XIII-9;

²⁶¹ Ibidem, XIII-14;

²⁶² Ibidem, XII-4, 5;

²⁶³ Apokryfy Starego Testamentu, *Księga Henocha Etiopska*, I Księga Henocha, str. 144-145; tu mowa o dziełach, które się nie zmieniają, o niezmienności (trwałości) dzieł Stwórcy. (przyp. aut.)

²⁶⁴ Magnum Opus or Great Work, Albert Pike, lektura, XXII-6;

²⁶⁵ Magnum Opus or Great Work, Albert Pike, XII-4, 5;

²⁶⁶ Ibidem, XII-5;

²⁶⁷ Ibidem, XII-6;

²⁶⁸ Magnum Opus or Great Work, Albert Pike, XVII-22;

²⁶⁹ Ibidem, XII-5;

²⁷⁰ Apokryfy Starego Testamentu, *Księga Henocha Etiopska*, I Księga Henocha, str. 145;

²⁷¹ Magnum Opus or Great Work, Albert Pike, XVII-22;

²⁷² Ibidem, XII-6;

Gdy Jowisz wylania się na Wschodzie jako Gwiazda Poranna, imieniem jego jest Adonai (*król, Pan*). Tenże fakt jest zobrazowany w loży 12-tej trójkątem na Wschodzie, w którym widnieje imię Adonai.²⁷³ Widzimy, iż Jowisz, Adoniram, przynosi w życie loży zainteresowanie budową uniwersum, traktowanego łącznie, tak obejmującego niebo (Wielki Wschód) oraz układ słoneczny złożony z siedmiu planet oraz Słońca. Zostaje on Mistrzem wszystkich wolnomularzy.²⁷⁴

Przyjrzyjmy się architekturze świata.

W stopniu Królewskiego Sklepienia występuje pomieszczenie, do którego nie ma drzwi, które nie ma też i okien, zupełnie zaciemnione, a do którego wejście wiedzie kandydata przez otwór w jego suficie, wysoko, tak, jakby wchodząc przez niego wpadało się w przepaść.²⁷⁵ Jest to miejsce, w którym złożone ma zostać *Imię* samego Boga.²⁷⁶ Do pomieszczenia tego prowadzi droga przez dziewięć innych pomieszczeń, co wskazuje, iż pomieszczenie to jest wnętrzem Ziemi²⁷⁷. Mówi nam to, iż fundamentem stworzenia świata będzie sama tajemnica imienia Wielkiego Architekta, iż świat będzie Jego obrazem, lub inaczej, iż będzie on stworzony na Jego podobieństwo, wywiedziony z Jego istnienia. Świat jest symbolem Jego Imienia²⁷⁸.

Ziemia, *kamień* budowniczków, mistyczny *szescian* o 9 *widzialnych* liniach i 3 *widzialnych* ścianach (polach)²⁷⁹, stał się mistyczną *różą* i czeka *podniesienia*.²⁸⁰ Kamień ten, przed ociosaniem, powziety był z kopalni *ziemi*²⁸¹, pierwotnego *braku*, północy-rozpoczęcia świata. Teraz charakteryzuje się on rozkwitem – *życiem*.

Imię Boga, „Jestem, który Jestem” (i którym winienem się stać) odnosi być do wieczności, niezmienności, do samego *życia*. Złożenie tego imienia jako fundamentu świata mówi o przeznaczeniu świata jako obrazu samego Boga, o tym, iż przeznaczeniem świata jest być, istnienie, *życie*. Imię to zostało wygrawerowane na płycie złota²⁸², co wskazuje na związek Imienia z powstaniem Słońca, ale także z istnieniem Jowisza, który za metal swój uważa białe złoto²⁸³.

Co ciekawe, autorem inskrypcji na złocie jest Henoch, który w ten sposób pragnął ocalić wiedzę o Imieniu przed kataklizmem potopu²⁸⁴. Pamiętamy o związku potopu z zanurzaniem się świata w ciemność, z sefira DA'AT, oraz o związku Słońca z tą sefirą.

Gdy arka przymierza, w której umieszczono złotą płytkę z Imieniem, padła łupem złoczyńców, zostali oni zgładzeni w lesie.²⁸⁵ Las, w *liber mundi* jest właściwy Ziemi. Gdy Izraelici poszukiwali skradzionej Arki, Lew trzymający w paszczy złoty *klucz*, strzegł jej, a jego pomruki doprowadziły ich do niej.²⁸⁶ Pamiętamy sefirę, która właściwa jest Lwu – Kether oraz jej atrybut – światło, życie. Życie strzeże i prowadzi dzieło świata, a wszelkie zło wyprawione jest z Ziemi. Na kluczu trzymanym przez skarbnika loży widnieje łaciński napis, który mówi: w ustach Lwa odnalazłem Słowo²⁸⁷. Główny Architekt, Adoniram, wpuszcza kandydatów do

²⁷³ Magnum Opus or Great Work, Albert Pike, XII-1;

²⁷⁴ Ibidem, lecture, XII-8;

²⁷⁵ Magnum Opus or Great Work, Albert Pike, XIII-1;

²⁷⁶ Ibidem, XIII-6,7;

²⁷⁷ W tradycji mówi się o 9-ciu mniejszych wtajemniczeniach, których zwieńczeniem jest wtajemniczenie Ziemi, samo spotkanie z *wnętrzem* Ziemi. (przyp. aut.) por. także Magnum Opus or Great Work, Albert Pike, XIII-14;

²⁷⁸ Magnum Opus or Great Work, Albert Pike, XIV-4;

²⁷⁹ *Morals and Dogma (of the Ancient and Accepted Scottish Rite of Freemasonry)*, Albert Pike, str. 7, oraz 176;

²⁸⁰ vide: str. 28-29, *Vitriol*;

²⁸¹ *Morals and Dogma (of the Ancient and Accepted Scottish Rite of Freemasonry)*, Albert Pike, str. 7;

²⁸² Magnum Opus or Great Work, Albert Pike, XIII-8;

²⁸³ W tradycji alchemicznej przypisywano Jowiszowi często cyne, albowiem metal ten łączy inne metale. Tutaj wszak przyjmujemy złoto złote jako metal słoneczny, oraz złoto białe, jako metal przynależny planecie Jowisz. (przyp. aut.)

²⁸⁴ Magnum Opus or Great Work, Albert Pike, XIII-8;

²⁸⁵ Idem;

²⁸⁶ Idem;

²⁸⁷ Idem;

lozy w stopniu Królewskiego Sklepienia, lecz od woli wszystkich braci zależy, czy kandydaci dostapia tutaj możliwości poznania złożonego na fundament świata Imienia²⁸⁸. Czytamy, iż „*Sprawiedliwość* jest podstawa Twego tronu”. Opisałiśmy już w jaki sposób sprawiedliwość łączy się z wola świata (lozy)²⁸⁹. Rozumiemy, pojmujemy te słowa teraz wszak inaczej – podstawa owa to przecież Ziemia, w której złożono Imię, ażeby wytrysnął z niej świat, widzialny obraz Boga. Albowiem „Świat jest pismem Wszchemogacego”²⁹⁰, i świat jest „wielka Biblia Boga”, która jest „otwarta dla ludzkości”²⁹¹.

Jest to unaocznione przez liczby: trójkątna (liczba 3), złota płytką z Imieniem Boga znajduje się złożona w szescianie (tutaj jest to liczba, 4 reprezentująca Nature), z którego wydobywają ją, zstępujący w podziemia, budowniczowie²⁹², co mówi nam językiem symboli, iż samo jestestwo Wielkiego Architekta, Boga, złożone zostało w dziele Natury. Znajomość symboli Natury, *liber mundi*, księgi świata, jest prawdziwą znajomością wolnomularskiego *słowa*.²⁹³

Mniemamy jednak, iż Imię złożone zostało w całym wszechświecie, i we wszystkich aktach wszechświata, choć nie w każdym jego zdarzeniu, obecny jest Stwórca. *Ziemia* traktowana jest tu więc symbolicznie, oraz rozumiana jako miejsce stworzenia, reprezentujące cały układ słoneczny. Pamięamy bowiem, iż w chwili przestąpienia *drzwi*, progu nieśmiertelności, budzi się cały świat i cały świat wkracza w wieczność, nie tylko planeta Ziemia, lub sefira DA'AT rozumiana jako *ziemia* (północ) odziedziczona przez *sprawiedliwość*.

„Loza wolnomularska reprezentuje Wszchemświat.”²⁹⁴

Słowo jest szeptańskie z ust do ucha od brata do brata prawostronnie w okręgu (kole)²⁹⁵. Koresponduje to ze stworzeniem świata, układu słonecznego, który powstaje wędrówką Słowa przez kolejne fazy kregu, przez kolejne kregi stworzenia.

Słowo jest szeptańskie. Słyszy je za każdym razem tylko jedna osoba. Krag ten, krag ludzki, przypomina nam o niezwyklej prawdzie stworzenia – każdy człowiek ma w nim swój udział, każdy choć raz wypowiada ona jedyną i niepowtarzalną sylabę samego Słowa, i jest on jedynym, który w tej chwili słyszy ów głos, który wzywa go do niepowtarzalnego, najmniejszego choćby, czynu w stworzeniu świata.²⁹⁶ Z tejże oto metafory powziela swe istnienie wizja, według której świat jest budowlą, w której to murach ludzie są jej ceglami. W wolnomularstwie obrazem tego jest ciosanie *kamienia* budowniczym, którym jest sam adept, tak, ażeby ten, gdy ociosany, mógł współwznosić budowlę ludzkości. Jest to wizja częściowo prawidłowa, albowiem w tej jej części, którą traktujemy niemal dosłownie, nie zakłada ona istnienia ludzkiej wolności. Prawidłowe jest mniemanie, iż wykształcenie moralnego człowieka przygotowuje go do spełnienia należnej roli w budowlu świata i ludzkości. Jednakże każdy człowiek, jako *życie*, jest sam w sobie *absolutny*. Jego ścieżki, gdy raz jest wydobyty na wolność, są niepoliczalne, nieskończone. Jego przeznaczeniem jest *żyć* w wieczności, świetle, nie współkonstruować wieczność jako jej *skonczony* element, cegła, kamień w budowlu wszechświata. Jego zadaniem jest asystować w stworzeniu wszechświata, być budownikiem. Jest on tym, który ciosa kamień, nie kamieniem. Gdy świat jest gotowy, gdy *światło* gotowe jest odziedziczyć ciemność północy i podnieść nieśmiertelny dzień, człowiek podnosi się z kamienia i wstępuje do *życia*.

²⁸⁸ por. ibidem, XIII-3,4;

²⁸⁹ vide: *Vitriol*, (str. 18-35);

²⁹⁰ Ibidem, XIII-17;

²⁹¹ *Morals and Dogma* (of the Ancient and Accepted Scottish Rite of Freemasonry), Albert Pike, str. 25;

²⁹² *Magnum Opus or Great Work*, Albert Pike, XIII-14;

²⁹³ Idem;

²⁹⁴ Idem;

²⁹⁵ *Magnum Opus or Great Work*, Albert Pike, XIV-29;

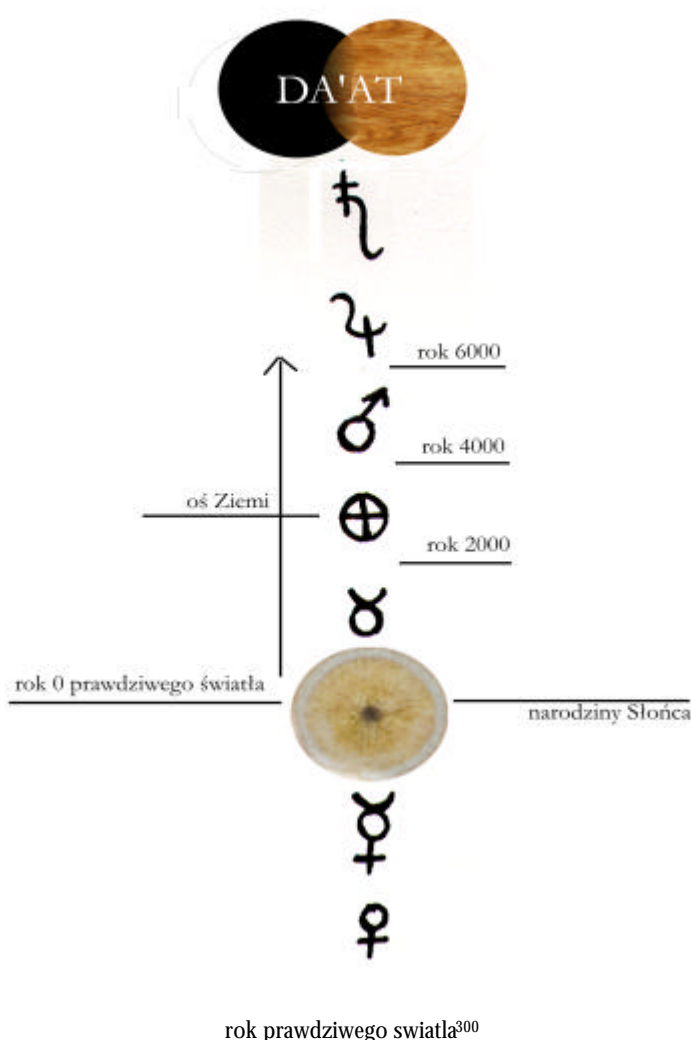
²⁹⁶ *Magnum Opus or Great Work*, Albert Pike, XIV;

W chwili podnoszenia sensu nabiera nazwa kolumny Zachodu, kolumny Sily (mocy). Jest to kolumna Sily, albowiem w chwilach następujących po wzniesieniu Poludnia, dnia Zycia, potrzebna jest *moc*, sila, aby *móc podnieść* świat do wieczności, w niesmiertelność.

Szescian, reprezentujący świat, złożony został u *podstawy* Kolumny Piękna z białego marmuru²⁹⁷. Świat nie może teraz zostać przerwany, niczym upadek i zburzenie pierwszej świątyni.

Pierscionek ofiarowany kandydatowi w rycie Perfekcji jest symbolem nieprzerwanej przyjaźni.²⁹⁸ Symbolizuje on nieprzerwany łańcuch wolnomularskiej tradycji przez cały okres (symbol okręgu, kola) trwania świata, cały okres stworzenia. Albowiem świat pragnie mieć swoją kontynuację w wieczności.

W misteriach wolnomularskich budowa Drugiej Świątyni reprezentuje chwilę, kiedy w świecie rozpoczyna się *dziedziczenie ziemi*, wstępowanie światła Poludnia. Wolnomularze - budownicy świątyni pracują z kielnią, oraz mieczem w dłoniach, albowiem siły świata sprzyściły im i usiłują zatrzymać wznoszenie świątyni.²⁹⁹ Świątyni, która wznosi się od zarania światła, od narodzin Słońca, symbolizowanych istnieniem *roku prawdziwego światła* Ujrzymy, jak moment narodzin (Słońca) światła wpisuje się w architekturę świata:



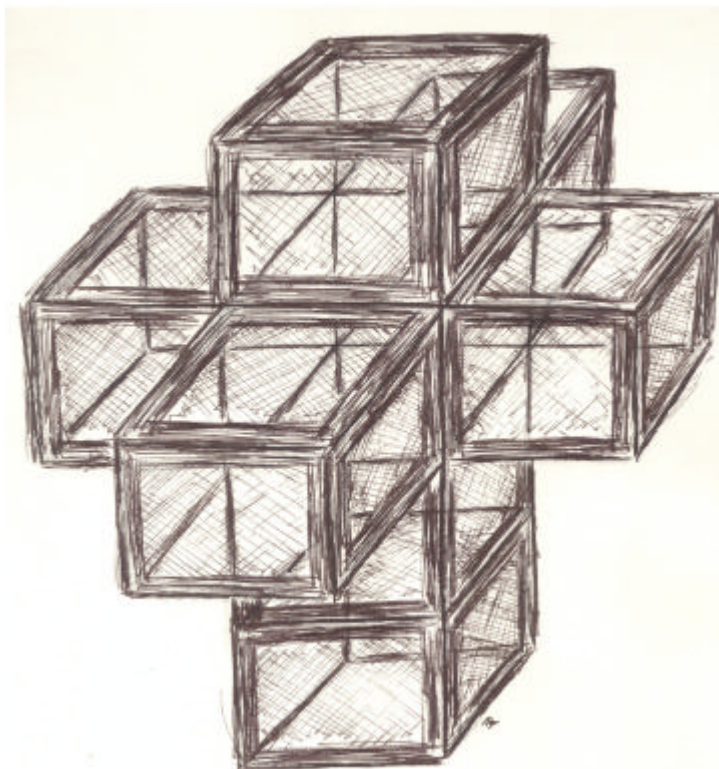
²⁹⁷ Magnum Opus or Great Work, Albert Pike, XIV-10;

²⁹⁸ Magnum Opus or Great Work, Albert Pike, XIV-20;

²⁹⁹ Magnum Opus or Great Work, Albert Pike, XVI-4;

³⁰⁰ Znak Księżyca zastąpiliśmy tu odpowiadającym mu w architekturze świata glifem zodiakalnego *byka*, ażeby ukazać misterium świata w następujących po sobie symbolach. (przyp. aut.)

Pielgrzymka zaczyna się na północy, od znaku Raka. Świat musi zostać wzniesiony najpóźniej na Południu w znaku Wodnika³⁰¹ i przechodząc w znak Koziorożca musi już być *podnoszony*, światłość musi dziedziczyć *ziemię*.³⁰² Znak Koziorożca jest zwrotnikiem, którego przekroczenie równoznaczne byłoby z opadaniem, z rozpoczęciem się zmierzchu świata. Świat umacnia się i staje się gwiazdozbiorem równikowym, *Jednorozcem*, który to oddaliśmy symbolicznie na naszym Drzewie Życia w miejscu Saturna.³⁰³ To Wielkie Południe. Od tej chwili świat przestaje przechodzić przez kolejne znaki zodiaku, staje się *teraz*, a świat rozwija się niczym kwiat, którego przeznaczeniem jest rozkwitnąć na *zawsze*. Sam znak Koziorożca jest na Drzewie Życia już nieobecny, albowiem świat nigdy nie będzie już naznaczony rozpadem. Świat jest *cały* przekracza *drzwi*.



krzyż kubiczny

Liczba widocznych, *widzialnych* pól, kwadratów w kubicznym *krzyżu* wynosi dokładnie 33. Pamiętamy, iż świat pragnie być widzialny, iż dlatego przewycieczona jest ciemność, zasłona świata. Jeśli zawiesimy nasz kubiczny krzyż w powietrzu, widzialna stanie się także jego podstawa, dając nam razem 34 widzialne pola, summe dzieła *świata*. Aby ukazała się loza 34-ta, *miasto-republika*, świat (*krzyż*) musi zostać *podniesiony*.

Misterium krzyża, akt Golgoty, miał miejsce u zarania ery ryb, około roku 4000 prawdziwego światła. Teraz jednak dopiero możemy zrozumieć, co się wtedy stało. Od momentu narodzin, od roku zero prawdziwego światła, Słońce umacnia się na niebie. Misterium krzyża, choć dokonano się ono w rzeczywistości w innym czasie, umiejscawia się w architekturze misterium, oraz w samej architekturze świata, między zodiakalnymi znakami ryb oraz wodnika, naprzeciw miejsca swych *narodzin* według osi Ziemi. Misterium krzyża oznacza dla Słońca *dziedziczenie* ziemi, oraz przejście przez sefire DA'AT.

³⁰¹ Wodnik (Aquarius) jest gwiazdozbiorem równikowym. (przyp. aut.)

³⁰² Magnum Opus or Great Work, Albert Pike, XXIV-3;

³⁰³ vide: rys. *Drzewo Życia* str. 37;



Slonce dziedziczące *ziemie*³⁰⁴ - u góry widac sefire DA"AT (czern, ciemność), u dołu ziemi.

Krzyż, który jest światem, zostaje *podniesiony* i wraz z jego podstawą ujawnia się liczba 34. Świat zostaje tak przeniesiony do wieczności, w tym miejscu kończy się kalendarz Majów, zaś rozpoczyna Wielkie Poludnie, życie świata. Znika wszelka *odległość*, albowiem znika zasłona ciemności, rzeczy stają się *widzialne* i bliskie.

„Chmura zostanie podniesiona, brama misterium przekroczone, pełne światło rozświeci się na zawsze.”³⁰⁵

Misteria, o których zdradzie posadzało wielu adeptów Sztuki Syna Człowieczego, w rzeczywistości nie były po prostu zdradzone – publiczne ogłoszenie misterium było symbolem upadania zasłony, która oddzielała ludzkość od świata, zasłony ciemności, jaką spowijała tabernakulum, oraz litery *liber mundi*. Świat ukazał się *widzialny* a zatem jawny. Tajemnica jest tylko odległością oczu od rzeczy, odległością ta nie musi być wszak odcinek, mularski centymetr; odległością ta może być też ciemność, zniesiona przez światło dnia. Jednakże ten dzień, Dzień, jest już na *zawsze*. Reszta dzieła świata dokonuje się już w wieczności.

Misterium krzyża, akt Golgoty nie wydarza się w świecie w swoim czasie historycznym³⁰⁶; wydarza się ono *naprzeciw* misterium narodzin Słońca³⁰⁷, pomiędzy rybami (Mars) oraz Wodnikiem (Jowisz). Znikają narody i ich wzajemne *odległości*, świat staje się tak *miastem*, jedna wielka republika; słowa stają się znów rozumiane, języki mieszają się w *żywe* znaczenie. Człowiek znów zaczyna *widzieć*. Pamiętamy, iż w systemie mularskim najpierw występuje inspiracja moralna, która popycha adeptów do czynu. Napotem dopiero Król Solomon (Słońce) potwierdza istnienie nowego czynu erekcją nowej loży. Nowa loża oznacza nowe wtajemniczenie dla adeptów Sztuki, jednoznaczne z odkryciem nowej prawdy o świecie i o istnieniu we wszechświecie. Jest to wtajemniczenie w nowy „czyn”. Tak też czyn krzyża jest pierwszy, dopiero później powstaje właściwe mu wtajemniczenie krzyża i dopiero potem wydarza się ono jako akt świata (jako *loża*) we właściwym sobie miejscu (czasie) w architekturze świata. Jest to wtajemniczenie świata w czyn, którego ktos uprzednio jako pierwszy, „po raz pierwszy” dokonał. Czynem krzyża jest „podniesienie” świata.

Na krzyżu odbywa się walka z „koźlem”. Wielkie Poludnie (świat) musi zostać podniesione, tj. dołączone do Wielkiego Wschodu (nieba) tak, aby razem „utworzyły zjednoczoną kompozycję”, całkowicie żywy byt; śmierć (północ, moment alchemicznego *olowiu*) musi zostać przekroczone.

Inspiracja moralna jest pierwsza, niewidzialna. Do loży prowadzi „niskie” drzwi: adept, który dokonuje tu czynu „pierwszego” musi się moralnie „pochylić”, unizyc przed światem i innymi ludźmi, ażeby przestąpić drzwi loży. Dokonuje on bowiem czynu „dla” świata i ludzi.

Postać Judasza Iszkarioty jest symboliczną. Jest on wśród apostołów Marsem, znakiem ryb. To on posyła Syna Człowieczego na krzyż, albowiem to po dokonaniu się znaku ryb świat ma zostać *podniesiony*. I jest to niemniej postać tragiczną, albowiem w chwili krzyża obserwuje on upadek całego świata, w jakiz wierzył – jego wyborem jest denar, magiczny *pentakl*, symbol elementu północy, czegoś, co w rzeczywistości nie ma

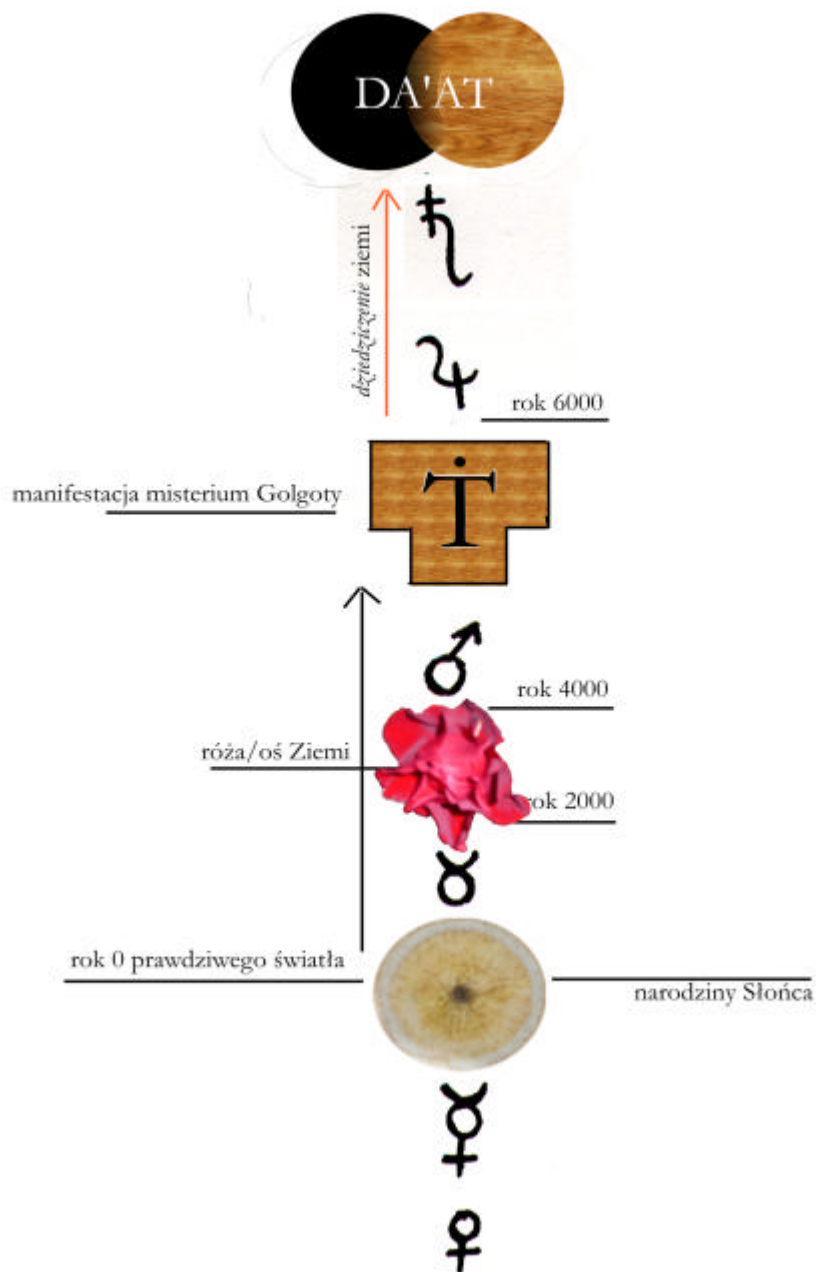
³⁰⁴ *Splendor Solis*, Salomon Trismosin, plansza XIX (fragment);

³⁰⁵ *Magnum Opus or Great Work*, Albert Pike, XV-15;

³⁰⁶ vide: rys. str. 49;

³⁰⁷ według osi Ziemi, osi świata (vide rys.) (przyp. aut.)

realnego istnienia, symbolu elementu *ziemi*, której właściwością jest bezbycie, nic. Znamiennym jest iż zodiak ryb charakteryzował się brakiem wiary w denar, w magiczny pentakl. Występując z zodiaku ryb musi się on, niczym występując w pieśń wieczności ludzkości, nauczyć *żyć* od początku, *żyć* w świecie rzeczywistym – *żyć* istnieniem rzeczywistym, tym, co ma realne istnienie, prawdziwym światem. *Życ* w *żywym* świecie – w *mieście*, republice.



Misterium krzyża w architekturze misteriów świata

Wstępujemy w *miasto*, republice.

W mieście naszym jesteśmy wolni. Możemy urządzić tutaj zawody, w których zawodnicy będą mierzyć się z deszczem strzelając w powietrze z luków, na pamiątkę tejże teczki, która barwami świata po raz pierwszy rozświetliła mgliste niebo. Istnieją tutaj wszystkie dźwięki i każda muzyka, zawieszona przez budowniczych w przestrzeni, w której krok wiedzie w każdym kierunku, albowiem istnieją tutaj wszystkie drogi i każda z nich jest prawdziwa. Słyszałem melodie. Głosem *pewnego* Południa, śpiewałem.

Czy teraz wiesz, że rodzisz się by żyć? Albowiem każde narodziny są próbą przekroczenia śmierci, chociaż nie każdy kto ma stopy mocny jest uczynić krok. I każde drzewo uczynione jest na wieczność, chociaż nie każde drzewo przeżywa wieki. Tak też świat, uczyniony jest na *zawsze*, róża wydająca won piękna.

Narodziny każdego człowieka, życie każdego człowieka, jest próbą przekroczenia śmierci, niezależnie, czy człowiek ten zwatpiał czy nie, czy walczy, czy żyje poddany. Znajomość Imienia, które jest fundamentem, założeniem świata, daje *pewnosc*³⁰⁸. Pewność ta jest konieczna do przestąpienia progu, przestąpienia *drzwi*.

DRZWI

U wejścia, u *drzwi*, bawią się dzieci. Wszystko jest *teraz*, wszystko jest *bliskie*, wszystko jest twórczą igraszka i pasjonująca zabawa. Rozpoczyna się *twórczość* życia.



Dzieci, bawiące się przedmiotami *Sztuki* – w tle widac *otwarte drzwi*³⁰⁹, na drzwiach alchemiczne naczynia z eliksirem.

Nagle rozległy się dźwięki, słyszałem muzykę, myśle, wchodzę, jestem.

Henoah nazywa to miejsce ciemnością i wywodzi z niego odczucie *otchlani*.³¹⁰ Jest to jednak to samo odczucie, jakie towarzyszy wierszom otwierającym Księgę Genesis: „I ciemność była nad przepaścią, a Duch Boży unaszal

³⁰⁸ Magnum Opus or Great Work, Albert Pike, XIV-4;

³⁰⁹ Splendor Solis, Salomon Trismosin, plansza XX (fragment);

się nad wodami.”³¹¹ Jest to absolutna północ, punkt z którego rozpoczyna się wznoszenie świata. Wówczas *ziemia* (północ) była „niekształtna i próżna”, istniał *brak*, nic, oraz materia prima, z której wywiedzione będzie później materialne istnienie świata – wody³¹². Tu Henoch ujrzał „kamień węgielny ziemi”³¹³, świata, który ma zostać stworzony.

Widzimy teraz dziedziczenie północy, *ziemi*, przestępowanie progu sefiry DA’AT”, czujemy echo witiolu, obecnego przy każdym przekroczeniu życiowego progu.

„Dzień ucisku, podczas którego wszyscy zli i niegodziwi zostaną usunięci.”³¹⁴ „Zniszcz wszelkie zło z powierzchni *ziemi*, a wszelkie zle dzieło ustanie.”³¹⁵

Henoch w wizji widzi dwa domy, jeden martwy, oraz drugi, który następuje w jego miejsce, na wskros *żywy*, jest to *dziedziczenie* sefiry DA’AT przez życie.³¹⁶ Gdy Henoch zbliża się do tegoż Domu, słyszy, iż ma teraz podejść do „mego świętego *słowa*”, a gdy don podchodzi, słowo to okazuje się być *drzwiami*.³¹⁷

W stopniu Królewskiego Sklepienia Główny Architekt Świątyni, Adoniram stwierdza, iż teraz aspiruje on do „szczytu Starożytnej Masonerii”, do znajomości samego *słowa*.³¹⁸ Z *drzwiami* wiąże się niesmiertelność, prawda, znana przed potopem³¹⁹. Drzwi przykryła ciemność, lecz wszystko, co kiedykolwiek zakryte było zasłoną ciemności, zostaje wydobyte na jaw rzeczywistości przez *światła*

Wolnomularz w stopniu Mistrza dowiadyuje się, iż istniała obietnica, wedle której mularz wznoszący gmach świata (Świątyni), gdy ta zostanie ukończona, *podniesiony* zostanie do stopnia Mistrza³²⁰, co sprawi, iż będzie mógł on dowolnie podróżować do dalekich krajów, a co w języku misterii oznacza, iż będzie on *widzieć*, i iż będzie on mógł dowolnie *poznawać* wszelką prawdę wszechświata – i warunkiem, ażeby *wszyscy* budownicy, jacy współwznoszą Świątynię, mogli dowolnie *widzieć*, jest *ukończenie*, zbudowanie do końca, gmachu świata (Świątyni). Mistrz to ktoś, kto jest podniesiony do światła, kto *widzi*.

Odnajdźmy utracone *słowo*. *Jubel* w języku niemieckim znaczy: „okrzyk”, „gwar”³²¹, zaś imiona morderców Hiram Abifa to Jubela, Jubelo, oraz Jubelum³²². Wspomnieliśmy już, iż jest to odmiana – zdawałoby się – jednej i tej samej rzeczy – jest to *gwar*, nie pozwalający dosłyszeć *słowa*. Jednak słowo ukryte jest w tych oto imionach: ich końcówki to wszak a-o-um, hinduskie *AUM*. Tym *słowem*, którego poszukują wolnomularze, jest *Człowiek* – imię, (Imię), które słychać w *ciszy*.

Czym jest *cisza*? Czyż nie jest to *brak*?

Brak wypełniony będzie *życiem*.

Słońce wstępuje.

³¹⁰ Apokryfy Starego Testamentu, *Księga Henocha Etiopska*, str. 150;

³¹¹ Stary Testament, Genesis I.2;

³¹² Magnum Opus or Great Work, Albert Pike, XXIII-9;

³¹³ Apokryfy Starego Testamentu, *Księga Henocha Etiopska*, str. 150;

³¹⁴ Apokryfy Starego Testamentu, *Księga Henocha Etiopska*, I Księga Henocha, wstęp, str. 144;

³¹⁵ Ibidem, str. 145;

³¹⁶ Ibidem, str. 148;

³¹⁷ Idem;

³¹⁸ Magnum Opus or Great Work, Albert Pike, XIII-3;

³¹⁹ por. Magnum Opus or Great Work, Albert Pike, katechizm, XV-16;

³²⁰ Duncan’s Masonic Ritual and Monitor, Malcolm C. Duncan, str. 103;

Look to the East (A Ritual of the First Three Degrees of Freemasonry), Ralph P. Lester, str. 161;

³²¹ Wielki Słownik Niemiecko-Polski A-K, Wiedza Powszechna, Warszawa 1981, str. 853;

³²² Look to the East (A Ritual of the First Three Degrees of Freemasonry), Ralph P. Lester, str. 161-167;

Duncan’s Masonic Ritual and Monitor, Malcolm C. Duncan, str. 103;

Budowa *drzwi*, które zastąpić mają przepaść, jest ostatnim aktem stworzenia. Przez *drzwi* te człowiek, wraz ze światem i całym stworzeniem, wstępuje w wieczność. Słowo, którego wypowiedzenie rozpoczęło samo dzieło wszechświata, i którego na ścieżce do *światła* poszukuje wolnomularz, teraz staje się rzeczywistością, i jest ono samymi tymi *drzwiami*.

Cała „*ziemia* zostanie napelniona *sprawiedliwością*.”³²³, *sprawiedliwość* zaś to Słońce³²⁴. Gdy zatem Południe wypełni północ, *ziemię*, nigdy więcej nie nastanie już zniszczenie, albo *ukrycie* świata w ciemności (DA'AT), na ziemi nigdy więcej nie nastąpi potop, jaki zalewa (ukrywa w ciemności Wód) ląd, kontynenty.³²⁵

Gdy Słońce zaczyna dziedziczyć *ziemię*, topnieją lody północy i róża kwitnie wiosną, w lecie, jesienia oraz i w zimie, i nigdy nie przestaje, a jawi się tylko piękniejsza. Nie przestaje drzewo, i motyl nigdy nie przerywa swego lotu, nie przestaje pszczoła. Nie zaprzestaje człowiek, który staje się twórcą, artystą.

Czytamy:

„Ziemia zostanie oczyszczona (...) z wszelkiej udreki.”³²⁶ Na ziemi panować mają pokój, i prawda, które mają wypełnić dzieło wieczności.³²⁷ Żas ludzie „(...) będą żyć długim życiem na ziemi, (...) smutek, ból i kara ich nie dotkna.”³²⁸

Wkraczamy w *miasto*.

Cóż się stało? Słyszałem, płakałaś, lecz nagle kwiat wyrósł w zimie. Ktoś złamał zasady świata, a te okazały się tylko... wiara.

³²³ Apokryfy Starego Testamentu, *Księga Henocha Etiopska*, I Księga Henocha, str. 147;

³²⁴ Magnum Opus or Great Work, Albert Pike, XXV-4;

³²⁵ Idem;

³²⁶ Apokryfy Starego Testamentu, *Księga Henocha Etiopska*, I Księga Henocha, str. 147;

³²⁷ Idem;

³²⁸ Ibidem, str. 152 (25);

LITERATURA

- Anderson's Constitutions of Freemasonry of 1738, James Anderson, Kessinger;
- Duncan's Masonic Ritual and Monitor, Malcolm C. Duncan, David McKay Company, New York;
- Look to the East (A Ritual of the First Three Degrees of Freemasonry), Ralph P. Lester, Golem Media, Berkeley CA, 2007;
- Magnum Opus or Great Work, Albert Pike, Kessinger;
- Morals and Dogma (of the Ancient and Accepted Scottish Rite of Freemasonry), Albert Pike, Forgotten Books 2008;
- A New Encyclopaedia of Freemasonry, Arthur Edward Waite, Wings Books, New York 1996;
- Masoneria – Zarys Dziejów, Angel Millar, Elipsa, Warszawa 2006;
- Fama Fraternitatis, Ars Regia 15-16, Klio, Warszawa 2006;
- Die Chymische Hochzeit des Christian Rosenkreutz, Johann Valentin Andrea, Urachhaus 2001;
- Rosicrucian Symbology, KHEI, Societas Rosicruciana in America, Bayonne 1993;
- The Rosicrucian Cosmo-Conception, Max Heindel, Rosicrucian Fellowship, Oceanside 1998;
- Splendor Solis, Solomon Trismosin, Kessinger;
- Zohar, Rav Shimon bar Yochai, The Kabbalah Centre International Inc., Los Angeles/NY 2003;
- Apokryfy Starego Testamentu, Vocatio, Warszawa 1999;
- Biblia Swieta, Brytyjskie i Zagraniczne Wydawnictwo Biblijne, Warszawa 1983;
- An Egyptian Hieroglyphic Dictionary, E. A. Wallis Budge, Dover Publications Inc., New York 1978;
- Słownik Lacinsko-Polski, PWN, Warszawa 1983;
- the Doors, Elektra Records, 1967;
- the Doors, Strange Days, Elektra Records, 1967;

CYTATY:

str. 1: James Douglas Morrison *Amerykańska modlitwa*:

“O, Wielki Stwórco Bycia, podaruj nam choć jeszcze jedna godzinę, byśmy mogli uprawiać nasze Sztuki i doskonalić nasze życie.”

str. 4: the Doors, *przebij się na drugą stronę*:

„Wiesz, że dzień znosi noc, noc rozdziela dzień; tylko spróbuj uciec, spróbuj się skryć; przebij się na drugą stronę.”

str. 10: the Doors, *kryształowa łódź*:

„zanim osuniesz się w nieswiadomość, chciałbym otrzymać jeszcze jeden pocałunek, jeszcze jedna świetna szansa na szczęście.”

str. 14, James Douglas Morrison, *Amerykańska modlitwa*:

“Ach, dosyć mam wątpliwości; żyję w świetle pewnego Południa.”

str. 17, the Doors, *kryształowa łódź*:

„Kryształowa łódź napelnia się, tysiącem dziewcząt, tysiącem dreszczy, milionem sposobów w jakie tylko możemy spędzić nasz czas.”

str. 17, the Doors, *kryształowa łódź*:

„Oswobodź mnie od rozumu. Dlaczego wolisz płakać? Ja wolalbym raczej frunąć!”

Str. 18-19, the Doors, *kres*:

„Oto jest kres, mój jedyny przyjacielu, (...) kres.

(...)

Morderca obudził się przed świtem.
Nalozyl buty.
Powzial twarz ze starożytnej galerii
I poszedl wzdłuż korytarza.

Poszedl do pokoju gdzie zyla jego siostra,

Potem zlozyl wizyte bratu,
I szedl wzdluz korytarza.

Doszedl do drzwi
I zajrzal do srodka:

Ojcze?
Tak synu?
Chce cie zabic.

Matko?
Chce cie rznac cala *nod*”

A oto wers konczacy nasza opowiesc, wers wienczacy *Drzwi*:

It hurts to set You free.
boli, by Cie wyzwolic...

Oto jest ³²⁹

KONIEC

Str. 23, James Douglas Morrison, *Amerykanska modlitwa*:

“Staramy sie o cos, co juz nas odnalazlo.”

Str. 36, *Kiedy skonczy sie Muzyka*, the Doors:

„Chcemy swiata i chcemy go *teraz!*”

³²⁹ prawdziwy (aut.)